OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 17 Warszawa, dnia 1 września 1935 r. Rok II.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Naród i wojsko przy urnie wyborczej

Gdy przed niespełna półtora rokiem wystąpiliśmy przed społeczeństwo z pierwszym numerem naszego czasopisma, na którem zawidniał tytuł „Naród i Wojsko" — nie zdawaliśmy sobie niewątpliwie sprawy, że tak prędko zespolą się owe dwa czynniki w tym najbardziej podstawowym akcie obywatelskim, jakim są wybory do parlamentu, do którego my, wielka armja rezerwowa, będziemy mogli dać swoje najlepsze jednostki.

Dziś jest to już rzeczą bliską realizacji, dzięki nowej Konstytucji, która zmiotła z widowni politycznej dawny typ posła zawodowego, a otworzyła na ścieżaj bramy parlamentu działaczom społecznym, którymi par excellence są nasi wybitniejsi działacze federacyjni.

Zniknęły już chyba na zawsze z sejmów polskich wszelkie miernoty, które dostawały się tam różnemi drogami partyjnych furtek, przemycając się do raju poselskiego za plecami jakiegoś potentata firmowego danej partji. Pamięć o nich niechlubna już dawno w społeczeństwie wygasła, bo niczem się nie zaznaczyli w tych sejmach, a — jak się wyraził sztandarowy chłop polski Jakób Bojko: „otwierali w sejmie gęby tylko wtedy, gdy im się zachciało ziewać"...

Nic dziwnego, gdyż nie wnosili ze sobą żadnego własnego dorobku społecznego, który teraz wedle nowej Konstytucji jest jedynym tytułem do zasług i szczeblem nietyle „do sławy grodu", co do ciężkiej i odpowiedzialnej służby poselskiej w przyszłym sejmie.

Zniknął też typ dawnego posła-uniwersalisty, który udawał, że się na wszystkiem zna, przy każdej debacie głos zabierał i resortowym ministrom prawił morały, jako ten „besser-wisser", który wszystko lepiej wiedział, a w gruncie rzeczy jakże daleko był od życia w terenie, bo jego codzienny dzień to był chleb zawodowego politykiera, a nie człowieka jakiejś pracy zawodowej. To też, gdy się sesja kończyła, nie wracał on do jakiegoś zawodu realnego, bo jego zawodem było mącenie wody i robienie wiatru — demagogja.

Z chwilą, gdy nowa ordynacja wyborcza pozwoliła na dowolne stawianie kandydatur nietylko tym członkom kolegjów wyborczych, których wysłały tam reprezentacje najważniejszych zawodów i ugrupowań społecznych, ale nawet przedstawicielom każdej grupy, złożonej z 500 wyborców — z tą chwilą zmienił się gruntownie wygląd listy kandydatów poselskich.

Może ktoś kiedy, gdy minie okres przedwyborczy i czasu będzie więcej, zada sobie trudu i porówna taką listę typową, choćby ze stolicy, czy innego charakterystycznego środowiska, z czasu wyborów przedmajowych i z wyborów obecnych — a przekona się, że to ziemia i niebo.

Na listach np. z roku 1922-go, a choćby i 1928-, gdy jeszcze gasnący świat zaplutych karłów miał coś do gadania na podstawie uchwalonej dawniej przez siebie ordynacji wyborczej — spotykało się nazwiska kandydatów, o których nikt nie umiał nic powiedzieć. Ani złego, ani dobrego, bo ich poprostu nikt nie znał poza dyktatorami partyjnymi, którzy gotową całą taką listę narzucali stadku baranów... swoim zwolennikom politycznym.

Dziś listę kandydatów stworzyliśmy my sami — wyborcy, delegaci, członkowie kollegjów wyborczych. Padały na tych zebraniach z całą swobodą nazwiska, które coś w swoim zawodzie, czy zrzeszeniu reprezentowały. I nazwiska te zbierały poważną liczbę głosów z najgłębszego głosujących przekonania.

Piszący te słowa był świadkiem, jak taka kandydatura małego człowieka, jakiegoś urzędnika niewielkiego stopnia służbowego, bo pracującego w P. K. U., gdzie nie ma wysokiej rangi urzędników cywilnych, była entuzjastycznie forsowana w obu głosowaniach na posła i na zastępcę — jak skupiła na sobie murowaną liczbę głosów, bliską zwycięstwa. Inny z delegatów wystąpił z podobną kandydaturą drobnego kupca, jeszcze inny zaproponował rzemieślnika. I dokoła każdego z tych nazwisk owiał się entuzjazm, przeświadczenie o największej racjonalności takiej kandydatury.

Gdzie tkwi zagadka tego wszystkiego? — W dorobku społecznym, jaki każde z tych nazwisk wnosiło ze sobą na kartkę głosowania. To był ten bilet wizytowy, jaki zapowiadał wejście na arenę parlamentarną człowieka, któremu mandat poselski nie spadnie z nieba, nie przyjdzie za darmo, bo on go sobie rzetelną pracą dla społeczeństwa zapracował. Na nich to spełnią się słowa artykułu 7-go nowej Konstytucji:

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Skoro taka już dziś jest miara uprawnień do ubiegania się o mandat poselski — spokojni jesteśmy, że tę próbę życia wytrzymają doskonale nasi kombatanci, których wola ogółu wprowadziła na listę kandydatów.

Nie robimy żadnych statystyk — będzie czas na nią po wyborach — ale jeden tylko rzut oka zaświadczy, że armja rezerwowa wkroczyła imponująco na tę listę. Nie dlatego, że za tym, lub za owym kandydatem, mówi jego przynależność związkowa — ale dlatego, że wniósł

Nie będzie agitacji wyborczej

Gazeta ścienna „Nowiny" opublikowała wywiad udzielony przez premjera Sławka redaktorowi tego pisma ludowego Wywiad ten, sformułowany w prostych i lapidarnych słowach dotyczy sprawy agitacji wyborczej. Wywiad ten brzmi:

— Jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja?

Pułkownik Sławek odpowiedział:

— Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmącić ten zdrowy sąd. Spośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać. Taki zaś, co będzie to robić, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwalą, a o mandat sami zabiegają.

×

Stosując się w zupełności do tych zaleceń P. Premjera — „Naród i Wojsko", podaje poniżej tylko pełną listę kandydatów, przy działaczach federacyjnych podając związek, do którego należą, lub odnośny szczebel organizacyjny Federacji PZOO.

×

W myśl zasadniczej linji, jaką w tym okresie przedwyborczym przyjął cały nasz obóz — tak Federacja jako taka, jak też i poszczególne związki sfederowane, wstrzymaliśmy się od praktykowanej dawniej na szeregu wieców i konwentyklów agitacji przedwyborczej.

Dlatego też o niczem podobnem z naszej strony teraz w kraju nie słychać. Federacja urządza tylko jedno wielkie zebranie b. wojskowych w stolicy, na którem przedstawiciele jej z prezesem gen. Góreckim na czele omówią zasadnicze stanowisko nasze w tym okresie przedwyborczym, wyrażające się w jednem haśle:

Wszyscy do urny wyborczej!

on na tę listę najlepsze walory, jakie tylko były wojskowy wnieść może: ofiarność bezgraniczną i wysokie poczucie obowiązku. I jedno i drugie udokumentowane trudem i znojem kampanji wojennej, o jakiej piecuchy, znający je tylko z książek i gazet, pojęcia nie mają.

Te dwa walory — ofiarność i obowiązkowość — tak znakomicie nawzajem się dopełniające, wnieśli oni do nowego warsztatu swej pracy zawodowej i społecznej, gdy przyszło im miecz zamienić na lemiesz symboliczny.

Dziś ich znajdziemy na tej liście w każdym niemal okręgu i spotkamy się z nimi niewątpliwie w naszym sejmie. Federacja ich nie wysuwała, ani związki sfederowane, bo to do nas nie należało, by dyktować swoich, lub napraszać się o mandaty dla organizacji — wysunęło ich życie, ich własny dorobek społeczny, ich wysiłek obywatela pełnowartościowego. Byli zawsze na froncie każdej pracy społecznej — jak dawniej na froncie bojowym — i dziś przybliża się do nich front inny, szerszy, niemniej od tamtych odpowiedzialny i niemniej zaszczytny.

Ze wszystkich odcinków tej pracy społecznej popłynęły na listę kandydatów nazwiska, od skromnego rezerwisty ze wsi poczynając, poprzez różnych powstańców i obrońców, podoficerów i oficerów rez. aż do konspiratorskich peowiaków i legjonistów, ze szlifami generalskiemi czy ministerjalnemi. Ale bo też każdy z nich to prawdziwy żołnierz-obywatel, który gdy zaczynał kiedyś swą służbę społeczną, nie myślał z pewnością o tem, że będzie mu ona zapisaną w jego arkusz ewidencyjny obywatela pierwszej klasy...

Dziś ten arkusz, tak chlubnie zapełniony, odegra z pewnością wielką rolę.

Gospodarczy charakter pracy przyszłego Sejmu

Jesteśmy pokoleniem, któremu przypadła w udziale — dzięki genjuszowi Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, — praca organizacji państwa naszego. Musieliśmy ją zacząć od podstaw. Komendant ułożył jej plan i wytknął kolejne etapy. Hierarchja celów dyktowała ich kolejność. Po wywalczeniu i zabezpieczeniu granic państwa oraz zapewnieniu jego obrony, zawrzała praca nad ustaleniem trwałych podstaw ustrojowych, zakończona na uchwaleniem nowej Konstytucji.

Obecnie nadszedł czas uporządkowania całokształtu spraw gospodarczych kraju, którego organizm gospodarczy, zespolony niedawno z kilku odrębnych części, posiada szereg wad, pochodzących jeszcze sprzed wojny, i szkodliwych naleciałości, które wdarły się do niego, jako skutek nienormalnych czasów kryzysowych.

Podstawy do przeprowadzenia tej pracy już posiadamy. Rządy Marszałka Piłsudskiego stworzyły fundamenty spokoju gospodarczego: wprowadziły i utrzymały stałą walutę, zaprowadziły oszczędności w wydatkach państwowych, umożliwiając tem osiągnięcie równowagi budżetowej. Zwalczone zostały i usunięte przerosty i dysproporcje w gospodarce państwowej, przygotowano do uregulowania sprawę zadłużenia rolnictwa.

Między działalnością jednak poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego brak jest jeszcze harmonijnego współdziałania, bez którego nie można liczyć na rozwój gospodarczy kraju, na wzrost jego potęgi ekonomicznej i dobrobyt ludności. Osiągnięcie tych celów nie jest rzeczą łatwą. Dlatego też do pracy tej musi stanąć całe zmobilizowane społeczeństwo.

Tę koncentrację sił na froncie walki gospodarczej umożliwia i ułatwia nowy ustrój państwa, a więc nowa Konstytucja i nowe prawo wyborcze. Na pierwszy plan wysunięte bowiem zostały organizacje społeczne, zawodowe i gospodarcze oraz samorząd terytorjalny i gospodarczy, a więc zorganizowane społeczeństwo, poświęcające się już pracy organizacyjnej. Tendencją nowej ordynacji wyborczej jest, aby do Sejmu weszli ludzie, którzy przeszli stage pracy gospodarczej na wszystkich stopniach publicznej działalności. Posiadają bowiem oni zasób doświadczenia i znajomość spraw lokalnych bądź branżowych. Ma to doniosłe znaczenie dla rezultatów prac przyszłego Sejmu, gdyż jedynie ludzie, znający gruntownie jakąś dziedzinę gospodarczą ze swej codziennej pracy społecznej czy samorządowej zdolni są pogodzić interesy często sprzeczne z sobą. Ci ludzie wiedzą i rozumieją na podstawie własnych doświadczeń co to jest budżet, jego równowaga, co to są inwestycje, pilność ich kolejność, rentowność i t. d.

Na pierwszy plan prac Sejmu wysunie się niewątpliwie zagadnienie przywrócenia opłacalności produkcji rolniczej. Do skutecznego rozwiązania tego zagadnienia niezbędna jest współpraca całego zorganizowanego społeczeństwa rolniczego. Dla tego też potrzebne jest, aby w Sejmie znaleźli się przedstawiciele organizacyj i samorządu rolniczego, znający dokładnie bolączki, potrzeby i wady naszego rolnictwa.

Drugą ważną sprawą jest uzdrowienie, zabagnionej przez rozpolitykowane rady samorządowe, gospodarki komunalnej. Przeprowadzone „odpolitykowanie" samorządu terytorjalnego i wepchnięcie prac jego na tory rzeczowe umożliwia uregulowanie zadłużenia samorządowego i wydelegowanie z grona obecnych jego pracowników ludzi doświadczonych, którzy wnieśliby na teren Sejmu znajomości spraw i potrzeb samorządu.

Niemniej doniosłą sprawą gospodarczą, którą będzie musiał rozstrzygnąć Sejm, będzie reforma podatkowego systemu. Zagadnienie to dojrzało już do realizacji i rząd wykonał nawet pewne prace przygotowawcze przez wydanie nowej ordynacji podatkowej, ustawy o likwidacji zaległości podatkowych, a wreszcie ustawy o klasyfikacji gruntów, mającej posłużyć do reformy podatku gruntowego, jako zasadniczego podatku rolniczego, na którego wymiarze opiera się większość podatków samorządowych. Tu zabrać głos muszą reprezentanci sfer gospodarczych zarówno rolniczych, jak przemysłowych i handlowych. Tu doświadczenie swe dać muszą działacze samorządowi i społeczni. Reforma bowiem systemu podatkowego głęboko sięga w podstawy gospodarcze nietylko państwa, ale całego życia ekonomicznego i każdej jednostki.

Już wymienienie tylko tych trzech spraw, które przyszły Sejm będzie musiał rozstrzygnąć, nadaje pracy jego charakter gospodarczy. Śmiało można powiedzieć więc, że będzie to Sejm walki o lepsze jutro ekonomiczne, o dobrobyt państwa, ogółu i jednostki.

A. S.

Inż. STEFAN DE HOLTORP

Pracujmy dla stworzenia pracy

Wybory do ciał ustawodawczych są zwiastunem nowej ery, w której naród rządzić się będzie na nowych zasadach ustrojowych.

Pamiętamy doskonale poprzednie, biorąc w nich, jako „Federacja", czynny udział, a które odbywały się pod znakiem zmiany konstytucji.

Obecnie mimo że specjalnie nie są podkreślane hasła, wybory odbywać się winny pod sztandarem walki z kryzysem, jako najbardziej palącym zagadnieniem doby bieżącej.

Gen. Rydz-Śmigły w swem przemówieniu w Krakowie, które głośnym echem obiegło całą Polskę, dobitnie powiedział, że należy:

„budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i **przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne motory aktywności".**

I słusznie, bo życie kroczy naprzód i wymaga wysiłków, — kryzysu nie można przetrwać, przespać lub przeczekać — lecz jedynie należy go zwalczyć. **„W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną".**

Dla nas b. wojskowych kwestja kryzysu i związanego z nim bezrobocia jest stale aktualną, palącą i bolesną, ponieważ liczne szeregi b. towarzyszy broni pozostają bez pracy. Bezrobocia nie rozwiążemy na terenie naszych związków, bo nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Zagadnienie to łączy się ściśle z całością życia gospodarczego Polski.

Jesteśmy coraz starsi, coraz nam trudniej o kawałek chleba, tembardziej, że podczas wojny styraliśmy nasze zdrowie, a chwytając za karabin, nie nauczyliśmy się należycie władać piórem, młotem lub pługiem.

Przeciętny wiek b. kombatantów waha się w granicach 41 — 50 lat, których to ludzi zatrudnia przemysł zaledwie 16,3%.

Jesteśmy stale wypierani przez młodszych, zdrowych, fizycznie silniejszych, przeważnie nieobarczonych rodziną, czyli tem samem zgodnych na przyjęcie pracy za niższym wynagrodzeniem.

Nowa era w Polsce wysuwa na czoło zagadnień narodowych walkę z kryzysem, przez zorganizowanie pracy, wzmożenie konsumcji i rozwój wytwórczości.

Światowy kryzys zastał nas na przełomie dwóch epok, w czasie którym byliśmy Państwem młodem, nieokrzepniętem, kiedy eliminowaliśmy zgubne wpływy wybujałego sejmowładztwa, a przygotowywaliśmy teren pod nowy ustrój i lepsze warunki bytowania. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji, sprawy gospodarcze były na planie drugim, bez ściśle określonej linji postępowania, nie zawsze konsekwentnie przeprowadzane.

Od maja 1926 roku rządy w Polsce spoczywają i spoczywać będą jeszcze długie lata w rękach nietylko b. wojskowych, lecz w krzepkich dłoniach b. aktywistów walki o niezależny byt polityczny, którzy obecnie, po załatwieniu spraw ustrojowych, w imię wskazań Wodza, bezzwłocznie przystąpić powinni do prac nad aktywizacją życia gospodarczego.

Wysiłki nas wszystkich winny być zatem nastawione w tym kierunku, aby akcja wyborcza, oraz działalność przyszłych ciał ustawodawczych i Rządu odbywały się pod hasłem: Pracujmy dla stworzenia pracy".

Wcielenie tego hasła w życie będzie najwspanialszym wykonaniem wskazań, przekazanych nam przez Marszałka Piłsudskiego, a zwalczenie bezrobocia, najpiękniejszym pomnikiem, jaki Mu Naród wystawi.

Lista kandydatów do Sejmu

OKRĘG 1.

Warszawa — miasto, Komisarjat 1, 2, 12, 26.

Zyndram-Kościałkowski Marjan, minister spraw wewnętrznych — POW., Zw. Legj., ppłk. rez., wiceprezes Federacji PZOO., prezes Zarządu Gł. Zw. Peowiaków i Z. Rezerwistów.
Snopczyński Antoni, budowniczy — I Korpus Polski, ochotnik z r. 1918, inwalida, prezes Okręg. Warszawskiego Zw. Inwalidów Woj.
Sokołowski Marjan, prawnik —POW., ochotnik z r. 1919.
Minkowski Paweł, przemysłowiec.

OKRĘG 2

Warszawa-miasto, komisarjat 3, 4, 5.

Urbański Franciszek, urzędnik prywatny — ochotnik z r. 1920.
Wiślicki Wacław, przemysłowiec.
Łukasiewiczowa Hanna, nauczycielka — POW.
Glocer Srul, rzemieślnik.
Zundelewicz Bernard, adwokat.
Bregman Leon, kupiec — POW., ochotnik z r. 1918, prezes Zarządu Gł. Związku Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.
Gotlieb Heschel, dziennikarz.

OKRĘG 3

Warszawa miasto, komis. 6, 7, 19, 22.

Hoppe Jan, urzędnik — ochotnik z r. 1920.
Gardecki Zygmunt, stolarz.
Dąbkowski Stefan, urzędnik samorządowy — sybirak, Zw. Legj., POW., pułkownik w st. sp.
Jaczewski Zygmunt adwokat.

OKRĘG 4.

Warszawa-miasto, komis. 8, 11, 18, 23.

Stpiczyński Wojciech, redaktor naczelny „Kurjera Porannego" — POW., ochotnik z 36 p.p., powstaniec śląski.
Siedlecki Krzysztof, wiceminister — POW.
Jaroszewiczowa Halina, działaczka społeczna — kurjerka legjonowa, POW.
Karszo-Siedlewski Tadeusz, przemysłowiec — prezes Koła Zw. Rez.
Krukowski Roman, pracownik samorz. — ochotnik z r. 1920.

OKRĘG 5.

Warszawa-miasto, komisarjat 9, 10, 13, 20, 21.

Sławek Walery, premjer — prezes Zarządu Gł. Związku Legjonistów Polskich.
Szczepański Włodzimierz, adwokat.
Jakubowski Józef, dyr. izby przem. handlowej.
Kamiński Feliks, pułkownik W. P.

OKRĘG 6

Warszawa-miasto — Praga.

Dabulewicz Sławomir, urzędnik.
Jurkowski Eugenjusz, urzędnik — prezes Koła Praskiego i członek Zarządu Okręgu Stołecznego POW.
Wierzbicki Andrzej, dyrektor „Lewjatana".
Pączek Antoni, technik — Zw. Legj., POW.

OKRĘG 7

Warszawa — powiat warszawski.

Sosiński Wojciech, instruktor oświatowy — Zw. Legj., POW., ochotnik z r. 1920.
Wanke Bronisław, urzędnik pryw. — POW., Zw. Legj., ochotnik z r. 1920, por. rez.
Maylert Witold, rolnik — Straż Obywatelska.
Sokołowski Kazimierz Jan, dziennikarz — POW., ochotnik z r. 1920, powstaniec śląski.
Wilczyński Jan, rolnik.

OKRĘG 8

Pułtusk (pow. Pułtuski, Radzymiński, Mińsko-Mazowiecki).

Kielak Stanisław, rolnik — POW.
Dąbrowski Stefan, rolnik.
Kozik Bronisław, nauczyciel — POW., ochotnik z r. 1920.
Siedlecki Augustyn, rolnik — POW., ochotnik z r. 1920.
Nodzykowski Józef, rolnik — POW., ochotnik z r. 1920.
Wiśniewski Wiktor, rolnik.
Buksowicz Konstanty, rolnik.

OKRĘG 9

Mława (pow. Mławski, Ciechanowski, Przasnyski, Makowski).

Ipochorski-Lenkiewicz Jan, rolnik — I Korpus Polski na Wschodzie.
Olszewski Stefan, adwokat — członek Zarządu POW. Ciechanów.
Budzich Władysław, rolnik — b. ochotnik z r. 1920.
Baprawski Franciszek, rolnik.
Mankowski Józef, rolnik — POW., ochotnik z 32 pp.
Kuligowski Jan, rolnik.
Lasocki Stanisław, rolnik — b. ochotnik.
Sztomberski Antoni, rolnik.

OKRĘG 10

Sierpc (pow. Sierpecki, Rypiński, Lipnowski).

Chojnacki Bronisław, nauczyciel — POW., ochotnik z r. 1920, prezes Koła Powiat. POW.
Chełmnicki Bohdan, rolnik — ochotnik z r. 1920.
Czerwiński Antoni, rolnik — POW.
Wiśniewski Leon, rolnik — POW., ochotnik z r. 1920, prezes Oddziału Zw. Rez.
Dramiński Leopold, rolnik — POW., ochotnik z 201 pap.
Gońdzik Jan, dyrektor seminarjum naucz. — POW., ochotnik z 8 p. p. Leg.

OKRĘG 11

Włocławek (pow. Włocławski, Nieszawski, Kutnowski).

Szymański Wacław, rolnik.
Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz— Zw. Legj., Zw. Rez., członek Zarządu Gł. Głównego Federacji PZOO.
Barthel de Weydenthal Jan, rolnik — b. ochotnik z 28 p. p.
Polnisiak Szczepan, rolnik — Zw. Rezerwistów.
Smoleń Władysław, nauczyciel — Zw. Legjonistów.
Matuszewska Marja, inżynier —POW., sanitarjuszka 39 p.p. (front lwowski).
Benken Edward, technik — Zw. Legj. POW.

OKRĘG 12

Płock (pow. Płocki, Płoński i Gostyniński).

Hanebach Antoni, pracownik samorz. Zw. Legj. POW., Kaniowczyk.
Kaczorowski Klemens, rolnik.
Wodziński Michał, rolnik — ochotnik z 205 p. uł.
Cichowski Jan, ziemianin — ochotnik z r. 1920.
Szafraniec Józef, rolnik.
Leszczyński Piotr, rolnik.
Augustyn Piotr, dyrektor seminarjum nauczycielskiego, ochotnik z r. 1920.
Kalinowski Władysław, rolnik — 1 p. szwoleżerów.

OKRĘG 13

Łowicz (pow. Łowicki, Sochaczewski, Błoński).

Koza Jan, rolnik.
Andrzejewski Feliks, rzemieślnik — prezes Koła Zw. Rez. w Łowiczu.
Dublasiewicz Kazimierz, urzędnik — POW., prezes Okręgu POW. na wojew. warszawskie, wiceprezes Zarządu Wojew. Federacji.
Osiecki Stanisław, rolnik.
Pacholczyk Antoni, urzędnik.
Piestrzeniewicz Marcin, rolnik
Aleksandrowicz Jan, emer. urzędnik.
Chrystowski Wincenty, rolnik.

OKRĘG 14

Skierniewice (Skierniewice, Rawa Mazowiecka i Grójec)

Łącki Kazimierz, rolnik — POW.
Morawski Tadeusz, ziemianin — powstaniec wielkopolski.
Mulewicz Józef, lekarz — obrońca Lwowa, ochotnik z r. 1920, por. rez.
Ropelewski Tadeusz, kapitan WP.
De Thun Tadeusz, ziemianin — Zw. Legj., por. rez.
Telacki Stanisław, wójt — POW., artylerzysta z Dywizji Lit.-Białorus.
Kornacki Jan, rolnik.
Gruda Jan, rolnik — POW., ochotnik z 30 p. p., sierż. rez.

OKRĘG 15

Łódź (Okręg 1 m. Łodzi).

Algajer Karol, ślusarz — sybirak, ochotnik z r. 1920.
Mincberg Jakób, przemysłowiec.
Trawkowski Józef, kupiec.
Pogonowski Józef, aptekarz.
Fiedler Zygmunt, przemysłowiec.

OKRĘG 16

Łódź (okręg nr. 2 Miasto-Łódź).

Biłyk Alfred, adwokat — Zw. Legj., mjr. rez., prezes Okręgu Łódzkiego ZOR.
Wadowski Marjan, urzędnik — Zw. Legj., POW., prezes Okręgu Łódzkiego Zw. Legj. Polskich.
Hejwowski Antoni, urzędnik — POW.
Kopczyński Walenty, piekarz.
Peyserówna Helena, nauczycielka.

OKRĘG 17

Łódź (Okręg nr. 13 m. Łódź).

Waszkiewicz Ludwik, urzędnik — Zw. Legj.
Wymysłowski Michał, robotnik — Zw. Legj., sierż rez., członek Zarządu Okręgu Zw. Legj.
Dudkiewicz Edward, nauczyciel — ochotnik z r. 1920.
Rybicka A., robotnica.
Rau Zygmunt, inżynier.

OKRĘG 18

Łódź (pow. Łódzki, Łęczycki).

Plocek Franciszek, rolnik — POW., ochotnik z r. 1918.
Wyganowski Stefan, rolnik — Zw. Walki Czynnej, ochotnik z r. 1918.
Gortat Wincenty, rolnik.
Cezak Jakób Stefan, dyrektor szkoły handlowej.

OKRĘG 19

Koło (pow. Kolski, Koniński)

Ziółkowski Feliks, rolnik.
Ks. Downar Stefan, proboszcz — Komendant POW. w Pyzdrach.
Gretkiewicz Wincenty, burmistrz — POW., ochotnik z r. 1918, wiceprezes Zarządu powiatowego Zw. Rez.
Sokolnicki Jerzy, Jan, rolnik — ochotnik z r. 1920 — ZOR.

OKRĘG 20

Kalisz (pow. Kaliski, Turecki).

Felicjan Sławoj-Składkowski, gen. bryg., II wiceminister spr. wojsk., Zw. Legj.
Karśnicki Feliks, rolnik — POW., ochotnik z r. 1918, prezes Zarządu Powiat. Federacji w Kaliszu i Koła ZOR.
Waleryck Antoni, rolnik — ochotnik z r. 1920.
Sawicki Lucjan, monter — POW., ochotnik z r. 1918, wiceprezes Koła POW.

OKRĘG 21

Sieradz (pow. Sieradzki, Łaski).

Leopold Stanisław, rolnik — POW.
Bartczak Franciszek, rolnik — ochotnik z r. 1918.
Budzyński Wacław, dziennikarz. — Zw. Legj.
Wyrzykowski Henryk, dziennikarz.

OKRĘG 22

Piotrków (pow. Piotrkowski, Brzeziński).

Pijałkowski Władysław, rolnik — P. O. W., ochotnik z r. 1920 .
Pomianowski Stanisław, rolnik — Zw. Legj., Szczypiorniak, ochotnik z r. 1920.
Drozd-Gierymski Jan, dyrektor gimn., Zw. Legj., POW., prezes Oddziału Zw. Legj. ZOR. i Zarządu Powiatowego Federacji w Piotrkowie.
Piotrowski Jan, rolnik.
Wajman Gustaw, przędzalnik.

OKRĘG 23

Radomsko (pow. Radomszczański, Wieluński).

Dratwa Dominik, nauczyciel — Zw. Legj.
Nowicki Witold, rolnik — POW., ochotnik z r. 1920, prezes Zarządu Powiat. POW. wiceprezes Zarządu Powiat. Federacji w Wieluniu.
Kowaliński Franciszek, rolnik.
Barski Franciszek, rolnik.

OKRĘG 24

Kielce (pow. Kielecki, Włoszczowski)

Car Stanisław, prawnik — ochotnik z r. 1920, por. rez., prezes Okręgu Warszawskiego ZOR.
Basiak Franciszek, rolnik — Kaniowczyk z II Korpusu Wschodn.
Klimas Antoni, rolnik.
Chyb Henryk, rolnik — POW.

OKRĘG 25

Częstochowa (Okręg Częstochowski miejski i powiat).

Paciorkowski Jerzy, minister op. społ.
Kobyłecki Wacław, dyrektor Kasy Oszcz. — Zw. Legj., prezes Okr. Zw. Legjonistów i Zarządu Powiatowego Federacji w Częstochowie.
Waroński Roman, rolnik.
Bardziński Adam, rolnik.
Olszyński Stefan, rolnik.
Schmidt Ryszard, urzędnik — prezes Zarządu powiat. POW. w Częstochowie.
Jarzębiński Stefan, stolarz.

OKRĘG 26

Zawiercie (pow. Zawierciański, Olkuski).

Nowak Tadeusz, rolnik — obrońca Lwowa.
Sowiński Zygmunt, inżynier.
Kozłowski Tomasz, rolnik — Zw. Legjonistów.
Malinowski Henryk, rolnik.

OKRĘG 27

Sosnowiec (pow. Sosnowiecki miejski, Będziński).

Madeyski Zbigniew, inżynier — Zw. Legjonistów.
Kaczkowski Józef, prezydent m. Sosnowca — POW.
Trzęsimiech Teofil, handlowiec — sybirak.
Konieczko Jan, robotnik fabryczny.
Rajs Mieczysław, lekarz — Zw. Legjonistów.
Mazur Władysław, nauczyciel — por. rez.

OKRĘG 28

Jędrzejów (pow. Jędrzejowski, Miechowski, Pińczowski).

Gorczyca Wojciech, rolnik.
Rydel Stefan, rolnik.
Sobczyk Piotr, rolnik — POW.
Waleron Andrzej, rolnik.

OKRĘG 29

Sandomierz (pow. Sandomierski, Stopnicki).

Krawczyński Stanisław, lekarz — P. O. W., prezes Placówki POW. i Koła Zw. Inwalidów Woj. w Sandomierzu.
Wójcik Jan, urzędnik — POW.
Strużyński Wacław, rolnik — Zw. Legj. rtm. rez. prezes Koła ZOR.
Wieczorek Andrzej, rolnik — POW.

OKRĘG 30

Opatów (pow. Opatowski, Iłżecki).

Długosz Wacław, rolnik — POW.
Wróbel Paweł, rolnik — POW.
Gliński Bohdan, lekarz.
Lachowski Albin, rolnik.
Zubrzycki Andrzej, nauczyciel — Zw. Rez.

OKRĘG 31

Końskie (pow. Konecki, Opoczyński).

Woynar-Byczyński Stefan — Zw. Legjonistów, POW., obrońca Lwowa, powstaniec śląski, komendant POW., członek Zarządu Okręgu Zw. Legj., wiceprezes Zarządu Wojew. Federacji.
Witek Ignacy kierownik spółdzielni— Zw. Legj., obrońca Lwowa, powstaniec śląski.
Kaca Kazimierz, nauczyciel — POW.
Januszewski Józef — rolnik.
Dzitkowski Józef, rolnik.
Erbel Józef, nauczyciel — POW.
Augustynowicz Alojzy, sędzia.
Libiszowski St. rolnik.

OKRĘG 32
Radom (Radom pow. Radomski i Kozienicki).

Brzęk-Osiński Michał, sekretarz gen. BBWR. — Zw. Legj., POW., rtm. rez., prezes Okręgu i członek Zarządu Gł. Zw. Legj. Polskich.
Kasprzykowski Edward, aptekarz, Zw. Legj., prezes Zarządu Powiat. Federacji i ZOR., wiceprezes Oddziału Zw. Legj. Polskich.
Kacprzak Stanisław, rolnik.
Pakosiński Teodor, pisarz hipoteczny.

OKRĘG 33
Lublin (pow. Lubelski miejski, Lubelski).

Koter Andrzej, rolnik.
Haczyński Wacław, rolnik — Zw. Legjonistów, mjr. rez.
Świdziński Bolesław, urzędnik — Zw. Legj., pułk. rez .
Lis-Błoński Stanisław, działacz społeczny.
Ptasiński Cecyljan, prawnik — POW., sierż. rez., Zw. Podof. Rezerw.

OKRĘG 34
Puławy (pow. Puławski, Janowski)

Dzikowski Błażej, rolnik — POW.
Pyz Juljan, burmistrz m. Kraśnika — ochotnik z r. 1920.
Głodkowski Jan, rolnik.
Szczypa Władysław, pracownik samorządowy, Zw. Legj., POW., prezes Odziału Zw. Legj. i POW.

OKRĘG 35
Zamość (Biłgoraj, Tomaszów lub.)

Kondysa Ferdynand, nauczyciel —Zw. Legj., POW., prezes Zw. Osadników pow. biłgorajskiego.
Kroell Adam, notarjusz.
Syta Stanisław, agronom — ochotnik r. 1920, podch. rez.
Świderski Ignacy, rolnik — POW., członek Zarządu Koła POW., Zw. Osadników.
Czerski Stanisław, ziemianin.

OKRĘG 36
Chełm (Chełm, Krasnystaw, Hrubieszów).

Kociuba Wincenty, rolnik — POW., członek Zarządu Koła Powiat. POW.
Gąsowski Stanisław, major WP. — Zw. Legj.
Mostowski Janusz, ziemianin — P. O. W., ochotnik z r. 1918.
Hołysz Józef, rolnik — ochotnik z r. 1920.
Piwowarczyk Marjan — inspektor samorządowy — POW., ochotnik z r. 1920.

OKRĘG 37
Biała Podlaska (pow. Bialski, Włodawski, Radzyński).

Światopełk-Mirski Kazimierz, ziemianin — I Korpus Polski.
Bakon Józef, nauczyciel — POW., ppor. rez., inwalida woj.
Zieliński Stanisław, instruktor rolny— POW.
Potocki Andrzej, ziemianin — obrońca Lwowa, ppor. rez.

OKRĘG 38
Łuków (Łuków, Lubartów, Garwolin).

Miedziński Bogusław, b. minister — Zw. Legj., POW.
Tatarczak Stefan, rolnik — POW.
Rabek Ludwik, rolnik.
Zalewski Marjan, rolnik.

OKRĘG 39
Siedlce (pow. Siedlecki, Sokołowski, Węgrowski).

Dehnel Marjan, lekarz — Zw. Legj.
Grzymała Feliks, rolnik — POW.
Wojciechowski Stanisław, nauczyciel.
Szumowski Piotr, urzędnik pryw. — POW.
Tomaszkiewicz Ignacy, rolnik.

OKRĘG 40
Białystok (pow. Białostocki, Miejski, Białostocki, Szczuczyński).

Danowski Paweł, rolnik. — Zw. Rez.
Floyar Rajchman Henryk, minister przemysłu i handlu — Zw. Legj.
Kreibich Antoni, rolnik.
Antonowicz Witold, dyrektor szkoły.

OKRĘG 41
Ostrów Mazow. (pow. Ostrowski, Wysoko Mazow., Bielski).

Messing Henryk, rolnik — I Korpus Polski, rtm. rez., generalny sekretarz ZOR.
Kulesza Witold, lekarz — członek Zarządu Powiat. Federacji w Wysokiem Maz.
Gromada Józef, rolnik — członek Zarządu Zw. Rezerwistów.
Róg Michał, dziennikarz.

OKRĘG 42
Łomża (pow. łomżyński, Ostrołęcki).

Jabłoński Jerzy, rolnik.
Kukliński Adam, lekarz — Zw. Rez.
Lemański Józef, rolnik — wiceprezes Koła Zw. Rez.
Modzelewski Wacław, rolnik — członek arządu Zw. Rez.

OKRĘG 43
Suwałki (pow. Suwalski, Augustowski. Sokólski).

Koc Adam, wiceminister skarbu — POW., Zw. Legj., pułk. rez.
Łazarski Michał, rolnik — POW., Zw. Rez.
Koreywo Józef, rolnik — Dywizja Syberyjska.
Kamiński Władysław, rolnik.
Zakrzewski Jan, stolarz.

OKRĘG 44
Grodno (Pow. Grodzieński, Wołkowyski).

Martynowski Wiktor, rolnik — POW.
Bołądź Jerzy, rolnik.
Terlikowski Konstanty, adwokat — POW., Federacja.
Monkielewicz Michał, urzędnik — prezes Koła Zw. Rez. w Grodnie.

OKRĘG 45
Wilno (część miasta Wilna i m. Nowa Wilejka).

Hermanowicz Stanisław, buchalter.
Barański Władysław, inż., dyr. Izby. Przemysłowo-Handlowej.
Rubinsztein Izaak, nadrabin.
Władyczko St., profesor Uniwersytetu.
Szumański Władysław, prezes Izby Rzemieślniczej.

OKRĘG 46
Wilno — Komisarjaty 3, 4, 5.

Maleszewski Wiktor, lekarz prezydent m. Wilna — ppłk. rez., ZOR.
Pełczyńska Wanda, działaczka społeczna — kurjerka legjonowa.
Okulicz Kazimierz, redaktor.
Mackiewicz Stanisław, redaktor.

OKRĘG 47
Troki (pow. Wileński, Trocki i Święciański).

Żeligowski Lucjan, generał broni w st. sp. — prezes Zw. Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie.
Taurogiński Edward, b. poseł.
Szejko Jan, wójt.
Jeleński Erazm.
Prystorowa Janina.
Dubicki Karol, wójt.
Tyszkiewicz Jan, ziemianin — prezes Okręgu Wileńskiego Z. O. R.

OKRĘG 48
Dzisna (pow. Dziśnieński, Bracławski i Postawski).

Joranis.
Pimonow.
Kurkowski, rolnik.
Balcerek, nauczyciel — ZOR.

OKRĘG 49
Oszmiana (pow. Oszmiański i Mołodeczno i cz. Wileńskiego).

Łokaciewski Antoni.
Myśliński Jan.
Pawłowicz Stanisław — ZOR.
Butarewicz Leon, inżynier — ZOR.
Leśniewski Kazimierz — Zw. Osadników.
Kamiński Władysław — Zw. Osadników.

OKRĘG 50
Lida (pow. Lidzki, Wołożyński).

Zadurski Józef, burmistrz — Zw. Leg.
Dębicki Czesław, rolnik — Zw. Osadników.
Smoleńska Agnieszka, rolniczka.
Giwojno Antoni, rolnik — Zw. Rez.

OKRĘG 51
Nowogródek, (pow. Nowogródzki Szczuczyński, Słonimski).

Sarnecki A., urzędnik — Zw. Legj.
Hutten Czapski, rolnik.
Bokunowa H., dział. społ.

OKRĘG 52
Baranowicze (pow. Baranowicki, Nieświeski, Stołecki).

Szymanowski G., ekonom.
Krupski Cz., rolnik.
Szalewicz T., rolnik.
Orzeszko Wł., oficer WP.
Jastrzębska M., nauczycielka.

OKRĘG 53
Brześć n-Bugiem (pow. Brzeski, Prużański).

Augustyniak Miecz., rolnik — Zw. Legjonistów, Zw. Rez.
Zalewski Aleks., rolnik.
Marczyk Józef, giser.
Olewiński Stanisław, inżynier.

OKRĘG 54
Kobryń (pow. Kobryński, Drohicki, Kossowski, Koszyrski).

Podoski Bogdan, sędzia.
Hołyński Walerjan, przemysłowiec.
Wielgusz Franciszek, nauczyciel.
Zawadzka Zofja, rolnik.

OKRĘG 55
Pińsk (pow. Piński, Łuniniecki, Stoliński).

Freyman Jan, inż. leśnik.
Kolbusz Jerzy, rolnik — Zw. Legj.
Strzelecki Mieczysław, Zw. Legj., Zw. Rez.
Ołdakowski Jerzy, prezydent m. Pińska.

OKRĘG 56
Łuck (pow. Łucki, Horochowski).

Smoczkiewicz Dezydery, prezes Zw. Osadników.
Tymoszenko Sergjusz, inżynier.
Reus Konstanty, prezes Izby Rękodzielniczej.
Konstantini Jerzy, dziennikarz.

OKRĘG 57
Kowel (pow. Kowelski, Lubomlski, Włodzimierski).

Suchorzewski Leon, burmistrz m. Włodzimierza W. — Zw. Legj., rtm. rez., ZOR., Zw. Osadników.
Pewny Piotr, dziennikarz.
Michalski Kazimierz, ławnik.
Kusznieruk Michał, rolnik — ochotnik z r. 1919.

OKRĘG 58
Sarny (pow. Sarneński, Kostopolski).

Wielhorski Władysław, dyrektor szkoły.
Ks. Wołkow Marcin, proboszcz prawosławny
Łopiński Władysław, dyrektor Izby Rękodzielniczej.
Mielniczuk Prokop, rolnik.

OKRĘG 59
Równe (pow. Rówieński, Zdołbunowski).

Hoffman Jakób, — Zw. Legj. ZOR.
Bura Nikita, rolnik.
Rzewuski Piotr, dyrektor cukrowni.
Krawczuk Józef, rolnik.

OKRĘG 60
Krzemieniec (pow. Krzemieniecki, Dubieński).

Puławski Ignacy, przemysł.—Zw. Rez.
Skrzypnik Stefan, prac. samorz.
Jagiełło Paweł, kupiec.
Kulczyński Wilimow, nauczyciel.

OKRĘG 61
Tarnopol (pow. Tarnopolski, Zbaraski, Skałacki).

Widacki Stanisław, prezydent m. Tarnopola.
Boluch Wasyl, rolnik.
Wróbel Wiktor, rolnik.
Maluk Mikołaj, rolnik.

OKRĘG 62
Złoczów (pow. Złoczowski, Kamionecki, Radziechowski, Brodzki).

Traczewski Stefan, rolnik.
Kuzmowicz Włodzimierz, inspektor Ridnej Szkoły.

Kostheim Stanisław, rolnik.
Mystków Jan, rolnik.

OKRĘG 63
Brzeżany (pow. Brzeżański). Przemyślański, Zborowski).

Schaetzel Tadeusz, urzędnik MZS, — Zw. Legj., POW., pułk. rez.
Dr. Bilak Stefan, adwokat.
Duszeńczuk Bazyli, adwokat.
Łucki Miron, rolnik .

OKRĘG 64
Buczacz (pow. Buczacki, Trmebowelski, Podhajecki).

Zyborski Witold, rolnik — Zw. Legj.
Szpot-Dunin Bogdan, rolnik — Zw. Legj.
Łowicki Eugenuisz, adwokat.
Peleński Zenobjusz, dziennikarz.
Sowa Józef, rolnik.
Klis Jan, rolnik.

OKRĘG 65
Czortków (pow. Czortkowski, Kopyczyniecki, Borszczowski, Zaleszczycki)

Choiński-Dzieduszycki Jan, rolnik.
Baran Stefan, adwokat.
Lachowicz Wojciech, lekarz.
Baranek Wasyl, aplikant adwokacki.

OKRĘG 66
Stanisławów (pow. Stanisławowski, Tłumacki, Nadwórniański).

Dr. Stroński Zdzisław — ZOR.
Dr. Wolański Iwan, adwokat.
Wójcik Andrzej, rolnik.
Liczkowski Mikołaj, rolnik.

OKRĘG 67
Kołomyja (pow. Kolomyjski,, Horodeński, Śniatyński, Kossowski

Sanojca Józef, prezydent m. Kołomyi.
Zawałykut I. koncypient adwokacki.
Dr. Wasilewski Al., lek. — ZOR.
Janiszewski N., rolnik.

OKRĘG 68
Kałusz (Pow. Kałuski, Rohatyński, Doliński).

Wełykanowicz Dymitr, emerytowany kierownik szkoły.
Seidler Teodor, adwokat.
Deresz Oleksa, adwokat.
Krzeczunowicz Kornel, rolnik.
Kościowko Fr. (senjor), burmistrz m. Rohatyna.
Liszczak Michał, rolnik.

OKRĘG 69
Stryj (pow. Stryjski, Żydaczowski, Bobrecki).

Dr. Wojciechowski Bronisław, Zw. Legjonitsów.
Dr. Trojan K., adwokat.
Korzenny L., rolnik.
Dr. Węgłowski J., adwokat.

OKRĘG 70
Lwów (Okręg nr. 1 Miasta Lwowa)

Wagner Edwin, mjr. inwalida ociemniały — prezes Zw. Inwalidów Woj. i Zw. Ociemniałych Żołnierzy, wiceprezes Zarządu Gł. Federacji.
Sommerstein E., adwokat.
Pfau J. K., kupiec.
Kwiatkowski S., urzędnik — obrońca Lwowa.
Chmielewski G., agronom.

OKRĘG 71
Lwów (Okręg 2 m. Lwowa)

Byrka Wł., prezydent Izby P. H.
Dr. Ostrowski St., wiceprezydent miasta — prezes Zw. Obrońców Lwowa.
Laskownicki Janusz, dziennikarz — obrońca Lwowa.
Pammer G., przemysłowiec.
Sabatowska W., nauczycielka.

OKRĘG 72
Lwów (pow. Lwowski, Gródecki, Mościcki).

Wójtowicz Wł., nauczyciel — ZOR.
Mudryj Wasyl, redaktor.
Stys Jan, rolnik.
Andruszczyn S., prawnik.

OKRĘG 73
Sokal (pow. Sokalski, Żółkiewski, Rawski, Lubaczowski).

Dr. Zaklika W., rolnik.
Dr. Perfecki R., adwokat.

Mazurkiewicz K., emeryt.
Celewicz K., mierniczy.

OKRĘG 74
Przemyśl (pow. Przemyski, Jarosławski, Jaworowski).

Sapieha Leon, właściciel dóbr — prezes Zarządu Powiatowego Federacji.
Celewicz Wł., dziennikarz.
Burda Rudolf, mjr. w st. sp. — Zw. Legj., Zw. Rez.
Chotyniecki R., adwokat.

OKRĘG 75
Drohobycz (pow. Drohobycki, Rudecki).

Inż. Kozicki J., przemysłowiec.
Witwicki St., adwokat.
Oktawiec J., kierownik kopalni.
Pełeński Al., adwokat.

OKRĘG 76
Sambor (pow. Samborski, Dobromilski, Turczański).

Eckert Ed., nauczyciel gimnazjalny — Zw. Legj.
Terszakowec H., rolnik.
Pulnarowicz Wł., urzędnik — Zw. Legj.
Szerękowski Ed., nadleśny.

OKRĘG 77
Sanok (pow. Sanocki, Leski, Krosnowski).

Ostafin J., inżynier — Zw. Legj.
Sołowiej Wł., rolnik.
Morawski J., rolnik.

OKRĘG 78
Rzeszów (pow. Rzeszowski, Brzozowski, Kolbuszowski).

Szetela Tad., rolnik.
Destych J., burmistrz — Zw. Legj.
Wilk Feliks, rolnik — Zw. Inwalidów Wojennych.
Dr. Dobrowolski A., adwokat — ZOR.

OKRĘG 79
Łańcut (pow. łańcucki, Przeworski, Niżański, Tarnobrzeski).

Tarnowski Ar., ziemianin.
Inglot Win., rolnik.
Kobylański, agronom.
Szajer M., rolnik.

OKRĘG 80
Kraków (Okr. 1-szy Kraków-Miasto).

Pochmarski Bolesław, nauczyciel gimnazjalny, członek Zarządu Okręgu Krakowskiego Zw. Legj. Polsk., wiceprezes Koła Zw. Rez.
Walter Franciszek, profesor Uniw.
Jahoda-Żółtowski Robert, introligator — kpt. rez., ZOR.
Grzybowski Konstanty, adwokat.

OKRĘG 81
Kraków (Okr. 2-gi Kraków-Miasto).

Starzak Władysław, urzędnik — wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Legj. Polsk., zastępca wiceprezesa Zarządu Gł. Federacji.
Spira Leopold, urzędnik prywatny — Zw. Legj., Zw. Żydów uczestników walk o niepodl. Polski.
Jasiński Aleksander, rolnik — Zw. Legj.
Szczepaniak Aleksander, drukarz — Zw. Legj.

OKRĘG 82
Kraków (pow. Krakowski i Chrzanowski).

Gdula Tadeusz, burmistrz m. Chrzanowa — Zw. Rez.
Kuczyński Kazimierz, dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie.
Kusina Franciszek, rolnik.
Żywiec Tomasz, nauczyciel — Zw. Legj.

OKRĘG 83
Bochnia (pow. Bocheński, Limanowski i Brzeski).

Goetz Antoni, przemysłowiec.
Krupa Władysław, lekarz.
Okulicki Jan, rolnik.
Droz Jan, dyrektor szkoły rolniczej — Zw. Legj.
Popławski Bolesław, rolnik — Zw. Legj.
Nowak Stanisław, kierownik szkoły.

OKRĘG 84
Pow. Tarnowski, Dąbrowski, Mielecki.

Ks. Lubelski Józef, prałat.
Jarosz Karol, rolnik.
Bogusz Edward, rolnik — Zw. Legj.
Żątowski Władysław — Zw. Legj.

OKRĘG 85
Jasło (pow. Jasielski, Ropczycki, Gorlicki).

Duch Kazimierz, urzędnik — mjr. rez. P. O. W. Zw. Rez.
Burda Józef, rolnik.
Jedynak Jan, przędnik.
Długoszowski Kazimierz, rolnik — Zw. Legj.

OKRĘG 86
Nowy Sącz (pow. Nowosądecki, Nowotarski).

Gut Paweł, rolnik — Zw. Legj.
Balara Michał, nauczyciel.
Gwiżdż Feliks, dziennikarz — Zw. Legj.
Bodziony Jakób, nauczyciel.
Łobodziński Jan — Zw. Inwalidów Wojennych.

OKRĘG 87
Wadowice (pow. Wadowicki, Żywiecki, Myślenicki).

Walewski Jan, dziennikarz —Zw. Leg. Generalny sekretarz Federacji i gen. sekretarz Zw. Rez.
Hyla Wincenty, rolnik — Zw. Legj., Zw. Rez.
Socha Wojciech, emeryt.
Hanusiak St., rolnik.
Mikulec Fr., rolnik.

OKRĘG 88
Katowice (pow. Katowicki Miejski, Chorzowski Miejski).

Nowak Ignacy, lekarz.
Przyklink Ignacy, robotnik — Zw. Powstańców Śląskich.
Nieć Kazimierz, notarjusz — Zw. Legj.
Kujawska M., działaczka społeczna.

OKRĘG 89
Katowice (pow. Katowicki).

Ligoń St., dyr. rozgłośni.
Kopeć Tadeusz, dziennikarz.
Łyszczak P., prezes Izby Rękodzielniczej — POW.
Grzelak S., górnik.

OKRĘG 90
Świętochłowice. (Pow. Świętochłowicki, Tarnogórski, Lubliniecki).

Wasik Edmund, urzędnik — Zw. Powstańców Śląskich.
Pietrzak Jan, prezes Zw. Metalowców.
Zejer Jan, pracownik samorząd. — Zw. Powst. Śląskich.
Kop Franciszek.
Bałdyk Bonifacy, aptekarz — Zw. Powst. Śląsk.

OKR. 91.
Rybnik (Pow. Rybnicki, Pszczyński).

Piechoczek Ludwik, kupiec, — Zw. Powst. Śl.
Koj Jan, burmistrz, — Zw. Powst. Śl.
Pisarek Józef, rolnik.

OKRĘG 92
Bielsko Śląskie (pow. Bielski Miejski, Bialski, Cieszyński, Bielski).

Zakrocki Ludwik, notarjusz.
Habicht Ernest, rolnik.
Gruszka Józef, rolnik.
Halfar Rudolf.
Plonka Józef, rolnik — Zw. Legj.
Matusiak Klemens, emeryt.

OKRĘG 93
Poznań (Okr. Miasta Poznania)

Głowacki Józef, buchalter — Zw. Rez., wiceprezes Okręgu ZOR.
Sikorski Brunon.
Gertner Wawrz., urzędnik.
Konkiewicz E., lekarz. — Zw. Powst. Śląskich.

OKRĘG 94
Poznań (Okr. nr. 2 miasto Poznań).

Surzyński Leon, lekarz — Federacja.
Mróz St., nauczyciel.
Jakubowska Janina, działaczka społeczna.
Sobkowiak L., sekretarz ZZ.
Leszczyński T., emeryt.

OKRĘG 95
Poznań (pow. Poznański, Obornicki, Czarnkowski, Międzychocki, Szamotulski, Nowotomyski).

Kozubski Teodor, rolnik.
Lubieński B., rolnik — ZOR.
Korytowski E., notarjusz — Zw. Inw.

OKRĘG 96
Leszno (pow. Lesznowski, Wolsztyński, Ościański, Śremski, Gostyński, Rawicki).

Wróblewski Czesław, rolnik.
Dunimirski Jerzy, rolnik.
Muślewski Antoni, przemysłowiec.
Nowakowski Franciszek, przemysłowiec.

OKRĘG 97
Ostrów Wlkp. (pow. Ostrowski, Kępiński, Krotoszyński, Jarociński).

Gladysz Marjan, rolnik.
Basiński Euzebjusz, kupiec.
Krzywosiński Władysław, rolnik.
Garstecki Franciszek, urzędnik.

OKRĘG 98
Gniezno (pow. Gnieźnieński Miejski, Gnieźnieński Średzki,Brzeziński, Wągrowiecki).

Zenkleter Michał, rolnik — Zw. Weteranów Powstań Narod.
Baranowski Antoni, rolnik.
Szymański Franciszek, sekretarz ZZ.
Wierzchaczewski Franciszek, aptekarz — Zw. Weteranów Powst. Narodowych.
Andrzejewski Władysław, dyrektor P. K. O.

OKRĘG 99
Inowrocław (pow. Inowrocławski Miejski, Inowrocławski, Mogileński, Żniński, Szubiński).

Rosada Stefan, notarjusz — powstaniec wielkopolski, por. rez., prezes Koła ZOR. i Zw. Weteranów Powstań Narodowych w Mogilnie.
Sułczewski Michał, rolnik — ochotnik z r. 1920.
Zborowski Henryk, lekarz — kpt. rez. — powstaniec wielkopolski, Zw. Weteranów, Zw. Rez., prezes Zarządu Powiat. Federacji w Inowrocławiu.

OKRĘG 100
Bydgoszcz (pow. Bydgoski, Miejski, Bydgoski, Wyrzyski, Chodziecki).

Sioda Zygmunt, adwokat — ZOR., Zw. Weteranów Powstań Narod.

Dudziński Juljan, rolnik — Zw. Legj.
Malicki Wacław, drukarz.
Dankowski Marjan, kowal.
Faustyniak Jan, rzemieślnik.

OKRĘG 101
Toruń (pow. Miejski, Toruński, Chełmiński, Wąbrzeski).

Ślaski Jan, rolnik — POW., ZOR.
Rolewski Kazimierz, stolarz.
Matusiak Stefan, kolejarz — Zw. Powstańców i Wojaków.
Klimek Władysław, rolnik.
Melerski Alojzy, kupiec — Zw. Rez.

OKRĘG 102
Grudziądz (pow. Grudziądzki Miejski, Grudziądzki, Brodnicki, Działdowski)

Michałowski Stanisław, prezydent — Zw. Podof. Rez.
Łangowski Leon, rolnik.
Marchlewski Teodor, kupiec.
Klatt Jan, rolnik — Zw. Powstańców.
Serożyński Augustyn, rolnik — prezes Koła Zw. Inwalidów Woj. i Powstańców i Wojaków.
Kazimierski Stanisław, rolnik — Zw. Powstańców.

OKRĘG 103
Chojnice (pow. Chojnicki, Sępoliński, Tucholski, Świecki, Starogardzki, Tczewski).

Pruszek Alojzy, rolnik.
Lubomski Wacław, rolnik — Zw. Powstańców.
Stamm Roman, kupiec.
Gauza Czesław, notarjusz — prezes Koła Zw. Wet. Powst. Nar. ZOR.
Koralewski Piotr, rolnik — ZOR.
Górski Jan, rolnik — ZOR.

OKRĘG 104
Gdynia (pow. Gdyński Miejski, Morski, Kartuski).

Kamiński Józef, dyrektor PKO. — ZOR.
Zarzycki Ferdynand, generał rez. — Zw. Legj.
Firnella Bolesław, rolnik — ZOR.
Tebinka P., rolnik — ZOR.
Kaleta P., rolnik.
Michalski M., inż. — ZOR.

Lista kandydatów do Sejmu Śląskiego

OKRĘG 1 — Katowice.

Dr. Kocur Adam, prezydent m. Katowic, — Zw. Powst. Śl., prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji.
Dr. Dąbrowski Włodzimierz, notarjusz.
Jesionek Wiktor, piekarz.
Maciejewski Ludwik, prezes Unji Prac. Umysł.

OKRĘG 2 — Kochłowice.

Kot Alojzy, nacz. gminy z Przełajki.
Kowalczyk Tomasz, dyr. „Vesta".
Rogacki Feliks, prezes Zw. Metalowców Z. Z. Z.
Dr. Kujawska Marja, lekarka.

OKRĘG 4 — Chorzów.

Grzesik Karol, burmistrz m. Chorzowa.
Sikora Paweł, inżynier.
Kubik Paweł, sekr. Zw. Metalowców Z. Z. Z.
Zawisza Klemens, urzędn.

OKRĘG 5 — Tarnowskie Góry.

Golaś Paweł, kupiec.
Gajdas Emil, aptekarz.
Frankiel Augustyn, rolnik.
Syska Józef, Dyrektor Państw. Seminarjum.

OKRĘG 6 — Świętochłowice.

Przybyła Jan, naczelnik gminy.
Kapuściński Stefan, prezes Zw. Zaw. Pracown. Umysł.
Król Franciszek, sekretarz Zw. Górn. Z. Z. P.
Składek Teofil, górnik.

OKRĘG 7 — Szarlej W. Piekary.

Plonka Bartłomiej, naczelnik gminy.
Urbańczyk Franciszek, sekretarz Zw. Górn. Z. Z. P.
Mgr. Paszkowski Jerzy, nacz. gminy.
Skrzyński Kazimierz, inżynier.

OKRĘG 8 — Rybnik.

Kolonko Piotr, sekretarz Zw. Górn. Z. Z. P.
Dziuba Jan, naczelnik okręgu.
Herok Wincenty, rolnik.
Dola Wilhelm, urzędnik.

OKRĘG 9 — Wodzisław.

Prokop Wilhelm, drogerzysta.
Smolka Leon, naczelnik gminy.
Zając Juljusz, robotnik.
Michalski z Wodzisławia.
Burzykowa Walerja z Czerwonki.
Segeth z Lubomji.

OKRĘG 10 — Pszczyna.

Grajcarek Adolf, rolnik.
Przybyła Wiktor, burmistrz.
Godziek Paweł, rolnik.
Płonka Józef, rolnik.
Borgieł Franciszek, górnik.
Piecha Wiktor, przemysłowiec.

OKRĘG 11 — Mikołów.

Koj Jan, burmistrz.
Gamża Ludwik, kier. szkoły.
Fesser Franciszek, górnik.
Sedlaczek Stanisław, asesor kolejowy.

OKRĘG 12 — Cieszyn.

Palarczyk Karol, rolnik.
Dr. Kotas Jan, notarjusz.
Wadoń Jan, wicedyrektor Ubezp. Sp.
Halama Rudolf, urzędnik.
Satara Wiktor, kowal.

Związki sfederowane wobec wyborów

Województwo Warszawskie

Zarząd Wojewódzki Federacji na Województwo Warszawskie wydał do Zarządów Powiatowych Okólnik Nr. 9 następującej treści:

„W dniach 8 i 15 września 1935 r. odbędą się pierwsze wybory do ciał ustawodawczych po wejściu w życie nowej Konstytucji na podstawie nowych ordynacyj wyborczych.

Nowa Konstytucja przyoblekła w szatę prawną przebudowę ustroju, rozpoczętą w roku 1926 w myśl wskazań naszego Wodza, wprowadzając w życie publiczne nowe żołnierskie wartości, jak dyscyplina społeczna, honor, męstwo, poświęcenie, służba dla Polski.

Kładąc kres dawnym partyjno-politycznym metodom rządzenia Państwem i opierając życie publiczne na nowych wartościach decydujących o życiu, rozwoju i potędze Narodu i Państwa, Nowa Konstytucja jest dalszym krokiem tej samej walki, prowadzonej kiedyś z bronią w ręku o wielką i silną Polskę.

Rozumiejąc doniosłość chwili, wszystkie Związki zrzeszone w Federacji powzięły uchwałę wzięcia jaknajczynniejszego udziału w akcji wyborczej.

W związku z powyższem Prezydjum Zarządu Wojewódzkiego Federacji wzywa wszystkie Zarządy Powiatowej Federacji PZOO., jako organizacji kordynnującej wspólne dążenia Związków Sfederowanych, do niezwłocznego wszczęcia na swoim terenie akcji wyborczej.

Akcja powyższa powinna iść zarówno w kierunku uświadamiania własnych członków, jak i współdziałania z miejscowym B. B. W. R. w pracy nad pociągnięciem jaknajszerszych warstw ludności do urn wyborczych.

Należy zwrócić szczególną uwagę na wieś, porozumiewając się co do akcji na wsi ze Strzelcem, o ile on jest reprezentowany na wsi, względnie z organizacją „Młodej Wsi".

Należy przeciwdziałać jaknajmocniej wszelkim próbom bojkotu wyborów, przeprowadzając, szczególnie na wsi, odpowiednią akcję uświadamiającą, wskazując na prawdopodobieństwo wzrostu reprezentacji wsi w Sejmie i t. d.

Kaniowczycy i Żeligowczycy

Zarząd Główny Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków na posiedzeniu swem w dniu 13-go sierpnia 1935 r., po wysłuchaniu referatu sprawozdawczego o działalności okręgów, oddziałów i kół, stwierdza, że Kaniowczycy i Żeligowczycy w okresie przedwyborczym do ciał ustawodawczych — spełnili obowiązek obywatelski.

W okresie tym organizowali zebrania, na których wygłoszono prelekcje i odczyty, wyjaśniające istotę i treść Nowej Konstytucji, ordynacji wyborczej, oraz prawa i obowiązki, z niej wynikające.

Równocześnie przestrzegali, by nikt z kolegów, uprawnionych do głosowania, nie był pominięty w listach wyborczych.

Ordynacja wyborcza, wykluczająca od współudziału w wyborach do Ciał Ustawodawczych koterje i partje polityczne, daje gwarancję, że do Sejmu i Senatu wejdą najgodniejsi z godnych, o Dobro i Potęgę Rzeczypospolitej dbający obywatele.

Toteż Kaniowczycy i Żeligowczycy, witając w swoim czasie uroczyście uchwalenie Nowej Konstytucji, stawiającej na pierwszem miejscu moment scalenia społeczeństwa, dla realizacji wspólnych idei, jako, że „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli", wierni swym tradycjom bojowym oraz pracy pokojowej nad utrwaleniem w życiu idej, o które walczyli, staną do urn wyborczych, nie uchylając się masłodusznie od współodpowiedzialności za przyszłe losy Państwa.

Federacja Łódzka

W dniu 10 sierpnia r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Łodzi, na które przybyli przedstawiciele Powiatowych Federacji i Zarządów Okręgowych sfederowanych Związków, oraz jako goście: prezes Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. p. min. gen. Dr. Hubicki i sekretarz Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. p. red. W. Budzyński.

Otwarcia posiedzenia dokonał prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji, gen. bryg. St. Małachowski.

Min. Hubicki, wyrażając swą radość z racji uczestniczenia w plenarnem posiedzeniu Federacji, omówił w ogólnych zarysach obecną sytuację Państwa po zgonie Marszałka Piłsudskiego, zaś p. red. Budzyński wygłosił obszerny referat na temat nowej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Nad referatem odbyła się dyskusja, w wyniku której uchwalono wydać odezwę do b. żołnierzy na terenie całego województwa Łódzkiego, wzywającą nietylko b. żołnierzy, ale całe społeczeństwo polskie do wypełniania obowiązków obywatelskich w dniu głosowania do Sejmu i Senatu przez uczestniczenie w wyborach.

Również postanowiono wydać zarządzenie, celem zwołania w jaknajkrótszym czasie na terenie poszczególnych Federacyj zebrań informacyjnych dla członków sfederowanych.

Następnie kol. prezes gen. Małachowski scharakteryzował stan obecny Powiatowych Federacyj, a sekretarz Zarządu Wojewódzkiego, kol. Błaszczyk, zaapelował do zebranych, o skrupulatne wypełnienie przyjętych na siebie obowiązków, wypływających z piastowanych mandatów.

Legjoniści Puławscy

Pod przewodnictwem prezesa Zarządu Gł. Związku Legjonistów formacji Puławskiej, senatora St. Perzyńskiego, odbyło się zebranie członków Oddziału Stołecznego, poświęcone sprawie zbliżających się wyborów. Zasady nowej Konstytucji oraz ordynacji wyborczej omówił zaproszony delegat B. B. W. R.

Zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać do wszystkich członków Związku następującą odezwę:

„W państwie naszem dokonują się głębokie przeobrażenia ustrojowe. W dniu 23 kwietnia b. r. została uchwalona przez ciała ustawodawcze nowa Konstytucja. Samo uchwalenie Konstytucji nie zakończyło jednak procesu naszego ustroju, jest ono tylko zamknięciem pierwszego podstawowego okresu, który dał podwaliny, na jakich przyszłe pokolenia będą budować potęgę naszego Państwa.

Dziać się to jednak będzie wtedy, gdy na zasadach, ustalonych przez nową Konstytucję, oprzemy bieg życia zbiorowego, wcielając nakazy w niej zawarte do wszystkich naszych poczynań. Chcąc stosować się do wskazań Konstytucji, musimy ją dobrze poznać i przejąć się jej duchem. Na podstawie nowej Konstytucji została opracowana i uchwalona ordynacja wyborcza. Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Sejmu i Senatu, obowiązkiem każdego z nas jest poznać również nową ordynację wyborczą. Ordynacja Wyborcza jasno i wyraźnie określa prawo wybierania każdego obywatela.

My, Legjoniści Puławscy, jako starzy żołnierze i uczestnicy walk o Niepodległość Ojczyzny od 1914 r., musimy wyraźnie i twardo powiedzieć, że prawo wybierania, jakie posiadamy, jest również dla nas świętym obowiązkiem. Nie możemy być nieobecni wtedy, gdy chodzi o tak ważny akt powołania ciał ustawodawczych. Musimy ten obowiązek obywatelski wypełnić, głosując na tych, których z naszej woli, przez nas wybrani delegaci, wybiorą.

Musimy wszyscy głosować! Wszyscy do urn wyborczych"!

Apel do żołnierzy I Korpusu Wschodn.

Nadchodzą dni głosowania do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej — są to dni obowiązku obywatelskiego na rzecz państwa. Obowiązek ten, jako wierni żołnierze Polski, spełnić mamy z całą sumiennością.

Pamiętajmy więc o tem, że oprócz osobistego obowiązku głosowania — winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zachęcić niezdecydowanych, a czasem zgoła i obojętnych do tej akcji, na rzecz i dobro Państwa.

Koledzy! jesteśmy żołnierzami, którzy nie szczędzili znojnego wysiłku i krwi na rzecz odbudowy Rzeczypospolitej.

Jesteśmy tymi, którzy za los państwa są współodpowiedzialni. Niech więc każdy z nas uważa za swój święty obowiązek oddać głos w chwili, gdy chodzi o tak ważny akt, jak powołanie ciał ustawodawczych.

Liczymy przeto na Was, że stawiennicie gremjalnie do urn wyborczych w karnym ordynku, jak wówczas w szeregach I Korpusu Wschodniego do walk o Niepodległość Polski.

Wszelkich szczegółów informacyjnych udziela sekretarjat Związku w Warszawie, Al. Jerozolimskie 8 m. 14, tel. 640-55 godz. 16 — 20.

Związek Żołnierzy
I Polskiego Korpusu Wschodniego

Broszury polityczne na czasie

Niezbyt obfita u nas popularna literatura polityczna zasilona została ostatnio dwiema interesującemi broszurami.

Broszura Tadeusza Okszy p. t. „Endecja bez maski" jest rozprawą polityczną, opierającą się wyłącznie na — faktach. Składają się one na historję partji politycznej, występującej na naszym gruncie w rozmaitych nazwaniach i pod wciąż zmieniającemi się firmami: narodowa demokracja, zjednoczenie narodowo-ludowe, obóz wielkiej Polski, stronnictwo narodowe — jednak popularnie zwanej „endecją".

Broszura Okszy ogranicza się do stwierdzenia faktów, unika natomiast wysnuwania z nich wniosków. Dobra metoda, gdyż niema prawdziwszego argumentu i silniejszego, niż przygwożdżenie faktów i objektywne ich zestawienie.

Oto kilka charakterystycznych wyjątków.

Z pośród bardzo wielu wybieramy pojedyńcze, i to rozmieszczone na przestrzeni 30 lat ostatnich, a więc od chwili, gdy idea niepodległościowa poczęła sobie torować drogę do umysłów najszlachetniejszych w Polsce.

Jak się wobec tego prądu zachowała endecja?

— „Wybuch wojny japońsko-rosyjskiej — stwierdza autor „Endecji bez maski" — zaskoczył całe prawie społeczeństwo polskie, które, usypiane „realnemi" programami endecji, nie orjentowało się w sytuacji politycznej świata. Wybuch tej wojny wzbudził nowe nadzieje w Polsce..."

Jak się w tym momencie zachowuje endecja?

— „Z pomocą Rosji, odnoszącej klęskę za klęską na froncie japońskim, występuje... endecja. W odezwie do społeczeństwa polityce endeccy piszą: „Obecna wojna nie pozwala żywić nadziei na jakiekolwiek zmiany granic w Europie, zwłaszcza na naszym gruncie". A dalej: „Nie możemy myśleć o żadnych czynnych wystąpieniach w chwili obecnej, nie przyniosłyby one żadnych korzyści, a byłyby zgubne..."

Jeszcze wyraźniej ducha niewolniczego wyrażają słowa Dmowskiego, napisane w r. 1905:

— „Cel konkretny, realny w chwili obecnej może być postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego".

Cóż więc dziwnego, że w kilka lat potem w r. 1914, gdy wybucha wojna światowa, a Józef Piłsudski wysyła w bój o Polskę Legjony — polityka endecka dochodzi do niesłychanego upodlenia i haniebnej rezygnacji z dążności niepodległościowych, a główni polityce endeccy robią wszystko, aby sparaliżować wysiłki ludzi Czynu zbrojnego.

A więc, gdy wojska rosyjskie maszerowały w głąb byłej Galicji i zajęły wschodnią część Małopolski — endecy są uszczęśliwieni i ofiarują swe usługi Moskalom. Czyż można sobie wyobrazić większą ohydę, jak raport generała gubernatora rosyjskiego w zdobytej przez armję rosyjską wschodniej Małopolsce:

— „Uważam za obowiązek dodać, że działalność prof. Grabskiego*) wzbudza we mnie coraz więcej zaufania, że głównie dzięki niemu większa część wahających się do tego czasu przedstawicieli ludności polskiej w Galicji Wschodniej przechodzi stopniowo i otwarcie na stronę Rosji... Oni widocznie godzą się z tą myślą, że Galicja Wschodnia stanie się zupełnie krajem rosyjskim..."

Czyż możemy sobie wyobrazić bardziej cyniczny przejaw zaprzaństwa i pójścia na wysługi wroga!

Ale przewróćmy dalszych kilka kart w historji naszych walk o niepodległość i o granice Państwa.

Rok 1919. Wolna Polska musi toczyć bój o swe granice. W Paryżu urzęduje endecki „Komitet Narodowy". Jest tam i siła zbrojna pod dowództwem endeckiego polityka w mundurze, generała Hallera.

— „Rząd Polski i Naczelnik Państwa — mówi broszura „Endecja bez maski" — domaga się od Komitetu Narodowego przysłania do kraju wojsk i amunicji, aby ułatwić skromnym oddziałom polskim rozpaczliwą walkę z napierającymi z wszystkich stron wrogami. Komitet Narodowy obiecuje, ale... zwleka jaknajdłużej, mając nadzieję, że tymczasem sam zostanie uznany za rząd polski i odbierze władzę Piłsudskiemu... Dzięki tej zbrodniczej zwłoce, Czesi, którzy uznali się za należących do koalicji, mogli zrabować nam część Śląska..."

Znowu odwróćmy kilka kart naszych dziejów...

Rok 1922... Zamordowanie Prezydenta Narutowicza.

— „Ta zbrodnia dokonana na majestacie odrodzonej Polski była ponura, jak zbiorowa dusza jej sprawców.. Mordowano nie człowieka, a symbol polskiego wolnego społeczeństwa, serce swojej własnej wolności, samą zasadę i istotę swego własnego Państwa. Bo oni, endecy, tej wolności i tego Państwa nie pragnęli... Zamordował nie obcy przekupiony zbój, nie warjat czy zboczeniec, a owoc wieloletnich zabiegów wychowawczych i produkt światopoglądu tego obozu politycznego, który się mieni „narodowym".

Oto wiązanka — faktów, do której nie trzeba nic dodawać.

•

Druga, Andrzeja Mlota p. t. „Wczoraj i dzisiaj Polskiej Partji Socjalistycznej" obrazuje wzloty i degenerację tego stronnictwa po przez walki o niepodległość i wysiłki o jej utrwalenie.

Obie broszury, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania tematów, w przystępny i przejrzysty sposób dają obraz tej rzeczywistości, w jakiej, w konsekwencji swej działalności i swych właściwości, znalazły się te dwa stronnictwa.

*) Prof. Stanisław Grabski, przywódca endecji we Lwowie.

Dziś legjoniści rządzą Polską i rządzą nienajgorzej

Głos światłego księdza — byłego posła

Na łamach „Katolickiego Głosu Pracy" ukazał się poniższy artykuł b. posła ks. profesora dr. Szydelskiego, który tylko dlatego nie może dalej posłować, że arcybiskup lwowski, któremu terytorjalnie podlega, zakazał duchowieństwu kandydować. Artykuł ten pozwalamy sobie przedrukować ze względu na jego szlachetną tendencję i głębokie myśli.

Nie byłem legjonistą, nie jestem legjonistą, nie piszę jako legjonista.

Nie można jednak dzisiaj przechodzić do porządku dziennego nad legjonistami, nad ich Związkiem, tembardziej nad ich ostatnim Zjazdem, któremu oni sami świadomie, zapewne nie bez związku z dzisiejszą sytuacją polityczną w Polsce, chcieli nadać specjalne znaczenie.

Kiedyś — przypominam sobie lato 1915 po odbiciu Lwowa przez wojska austrjackie — i ja bardzo nieśmiało zbliżałem się do legjonistów. Przez wpływ nastrojów, płynących z kół stronnictwa narodowego, duchowieństwo nasze lwowskie do Legjonów, do ich komend, do ich Twórcy odnosiło się niechętnie, zimno. Inaczej myślały tylko wyjątki, a należał do nich ś. p. ks. biskup Bandurski. Gdy tedy otworzono biuro Legjonów w lecie 1915 r., z pewną nieśmiałością, z nieufnością odnosiłem się do niego. Nie szukałem kontaktu ze ś. p. Hipolitem Śliwińskim, który był przy szabli oficerskiej i w Biurze Legjonowem gospodarzył.

Gdy jednak rozchodziły się wiadomości o czynach żołnierskich legjonistów, gdy czytałem poezję legjonową ś. p. Mączki, narastał dla Legjonów szacunek i sentyment. Myślałem sobie w owych miesiącach 1915: nie wywalczą Polski, bo ich mało, bo w bojach światowej wojny stanowią garsteczkę, nie mogącą wpłynąć na ostateczny wynik, ale stworzą legendę, stworzą literaturę, jak Legjony Dąbrowskiego, staną się nowym czynnikiem wychowania nowych pokoleń. Odtąd, gdy inni dawali w dalszym ciągu wyraz nieufności, ja starałem się zawsze te jasne strony Legjonów podkreślać, nie dając się już porywać fali uprzedzenia.

Dziś ci legjoniści rządzą Polską i rządzą, dzięki Bogu, mimo wszystkie słuszne i niesłuszne zarzuty, nienajgorzej.

Powiem, dobrze że są i że rządzą, że mieli odwagę wziąć w tych ciężkich czasach odpowiedzialność za losy naszej Rzeczypospolitej ,że oni w pierwszym rzędzie stają na straży jej siły i niezawisłości.

Wielka w tem zasługa Komendanta ich ś. p. Józefa Piłsudskiego, który ich do tej pracy państwowej wciągnął i wdrożył i na nich w pewnej mierze oparł swoje plany przebudowy ustroju Państwa i stworzenia siły wojskowej ku obronie jego granic.

Francja Narodowa spogląda dziś na organizację wojskową Krzyża Ognistego; w Polsce taką organizacją kombatancką jest niezawodnie Związek Legjonistów z organizacją strzelecką, jako przybudową.

Tak się stosunki faktycznie w Polsce układają, świadectwem tego obecny Zjazd Legjonistów w Krakowie.

Zjazd obecny był wielką manifestacją ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego — ale był jeszcze w większym stopniu manifestacją polityczną. Na dzisiejszą chwilę, na dzisiejszą właśnie chwilę. Zjazd wiele uczy, wiele mówi. Był tam, rzec można sztab, rządzący dziś Polską i było widoczne usiłowanie jaknajmocniej związać się razem, by się tem pewniej przeciwstawić wszelkim możliwym rachubom, niebezpieczeństwom z wewnątrz, czy z zewnątrz.

Chwila dzisiejsza, gdy brak już Marszałka Piłsudskiego, gdy nowa Konstytucja wchodzi w życie i ma być wybrany Sejm i Senat na nowych zasadach, gdy siły opozycyjne, w dużej mierze obezwładnione, zechcą może silniej próbować roboty podziemnej lub pogłębiać sianie nieufności do tego co jest, tego rodzaju manifestacja była potrzebną.

Wystąpili razem zgodnie premjer Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych, Rydz-Śmigły: to pierwszy fakt znaczący.

Przed paru dniami był u mnie pewien poważny człowiek i opowiadał na podstawie rzekomych wynurzeń żony jakiegoś kapitana z Ministerstwa Spraw Wojskowych, że między Sławkiem a Rydzem Śmigłym toczy się wściekła walka o władzę, że Rydz-Śmigły chce mieć także władzę cywilną, a Sławek go do niej nie dopuszcza.

„Widocznie pewne żywioły opozycyjne, uprawiające politykę „im gorzej, tem lepiej", świadomie takie rzeczy zmyślają i puszczają w kurs, aby szerzyć wewnętrzny zamęt i nieufność. Tę taktykę widzi się od szeregu lat. Słyszę z kół opozycji już od przeszło 5-ciu lat o bliskiej rewolucji, o krwawej reakcji z dołu przeciw dzisiejszym rządom i dzisiejszemu reżimowi".

Solidarne występowanie Sławka z Rydzem-Śmigłym te rachuby i niecne kombinacje pomiesza.

Tym razem nie Sławek, ale Rydz-Śmigły powiedział: „Jeżeli kto w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył; a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie, że po cudze rąk nie wyciągniemy, ale swojego nie damy". Przestroga to dla wrogich żywiołów zewnętrznych, ale i dla wewnętrznych malkontentów, jeśli liczą na wewnętrzne ambicje generałów i pułkowników i spodziewają się, że przez ich podsycanie sami prędzej do władzy przyjdą.

Mówił Rydz-Śmigły: „Jest wielkość Polski, wydźwignięta duchem Komendanta na ogromne wyżyny, bo jest cały szereg wartości i sił, których przed nami w Polsce nie było. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego".

Wezwanie to do legjonistów, aby tych wartości bronili. Ale czy tylko do nich?

Rydz-Śmigły mówi o całej armji polskiej i całkiem słusznie. A nie tylko o armji. To co mówił o „utyskiwaniu", o „myśli i dobrej woli", nie do armji jest skierowane, ale do cywilnego społeczeństwa, do owych żywiołów i sił narodowych, które tkwią w obozach opozycyjnych, zasugestjonowane taktyką stronnictw opozycyjnych i karmione zmyślonemi często fałszywie faktami, jakie do mojej też wiadomości często dochodziły.

Czas jest, aby ustały z jednej strony sianie nieufności do własnych władz państwowych, a z drugiej strony szykany przeciw niewinnym.

Czas jest, aby żywioły narodowe i katolickie zaprzestały walki między sobą, a złączyły swoje wysiłki w pracy pozytywnej dla narodu i Państwa, bo czasy są ciężkie, a wrogów mamy dużo.

Legjoniści w dziedzińcu kolumnowym Wawelu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Rospondа. Sławek i Rydz-Śmigły stali na froncie, za nimi sztandary, poczty, generałowie, szeregi pułkowe legjonistów. Z piersi wszystkich po Mszy św. płynęła pieśń „Boże coś Polskę".

Nie radykalny, ale zdrowy kierunek, wskazany już dawno przez Marszałka Piłsudskiego, jako Jego testament, utrwala się.

Mowa Rydza-Śmigłego była jakby wyciągnięciem ręki, chętnej do zgody, w stronę narodowych żywiołów z opozycji.

Niechaj żywioły narodowe i katolickie ułatwią pozytywną wspólną pracę dla Państwa, nie wywołują niepotrzebnych ofiar. Tępić razem chwast i złą wolę.

Ks. prof. dr. Szydelski.

Gdy miałem szczęście rozmawiać z Komendantem...

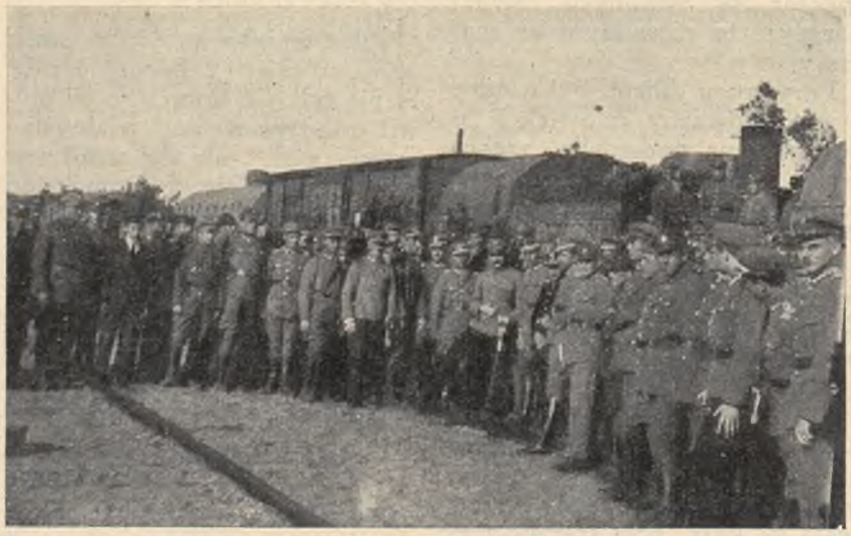
Szerokie koła naszego społeczeństwa mało wiedzą o tak zwanym powstaniu Sejneńskim. Wobec zmagań jakie toczyliśmy na froncie w roku 1919 i wobec wagi powstania Górnośląskiego, ten fragment walki o Wielką Polskę nie rozbrzmiał głośnym echem. Ale dziś, gdy zbieramy skrzętnie wszystko to, co się bezpośrednio lub nawet pośrednio łączy z osobą Komendanta, należy przypomnieć sobie ten bezsprzecznie piękny wyczyn Polskiej Organizacji Wojskowej. Czynię to z tem większem przekonaniem, iż Suwalszczyzna była regjonem specjalnie blizkim sercu Marszałka, wszak z Suwałk jest rodem Czcigodna Małżonka zmarłego Wodza i kraj ten związany jest tysiącem węzłów z Wileńszczyzną. Naczelny Wódz sam wydawał dyspozycje, związane z tą akcją — a po oswobodzeniu Suwalszczyzny z pod obcej przemocy, przybył tam osobiście.

Na wstępie muszę przypomnieć, że gdy całe byłe Królestwo zostało wyzwolone w dniach listopadowych — b. gubernja suwalska jęczała nadal pod okupacją niemieckiego Ober-Ostu, gospodarującego tam wespół z reprezentantami mianowanej przez nich Taryby litewskiej. Suwalski okrąg Polskiej Oragnizacji Wojskowej został zdezorganizowany przez wypadki związane z dniem 11 listopada. Część członków P. O. W. przeszła kordon i z nich powstał 41 suwalski pułk piechoty, a przerwana w ten sposób sieć organizacyjna, nie ostała się drakońskim represjom okupantów. W tych warunkach Komendant Naczelny P. O. W., pułk. dypl. Adam Koc w pierwszych dniach stycznia 1919 roku, polecił mi objęcie grupy okręgów Suwałki—Kowno, z siedzibą w Suwałkach.

Aż do lipca 1919 roku okrąg Suwalski prowadzi intensywną akcję organizacyjną, polityczną, wywiadowczą i bojową. Walka oddziałów lotnych P. O. W. zamienia Suwalszczyznę na teren prawdziwej małej wojny, która ma na celu zmusić Niemców do wycofania się z tej ziemi, której nie chcą opuścić mimo nakazu Koalicji. Wreszcie w dniu 25. VII. 1919 r. Niemcy wycofali się na linję jezior augustowskich i kanału tej nazwy. Do dnia 24 sierpnia mieli oni ewakuować dalsze obszary Suwalszczyzny, które po dzisiejszą granicę polsko-litewską miały obsadzić nasze wojska. Jednakowoż Litwini, nie respektując nakazu Koalicji, po wycofaniu się garnizonów niemieckich, obsadzili silnie linję rzeki Hańczy, stanowiącą granicę ówczesnego powiatu sejneńskiego. Ponieważ odebranie tej części naszej ziemi przez wojsko, wywołałoby wojnę i poważne trudności dyplomatyczne, postanowiła to uczynić miejscowa ludność, ujęta w karby Polskiej Organizacji Wojskowej. W dniu 23 sierpnia, poprzedzającym wkroczenie 41 p. piech. do Suwałk, wybuchło powstanie. Mam pod swojemi rozkazami 8 kompanij peowiaków, kilka oddziałów wydzielonych, pluton kawalerji peowiackiej. Między 23. a 28. VIII. 1919 r. po ciężkich walkach, zostaje odebrany Litwinom cały przyznany nam przez Koalicję teren. Nawet przejściowo peowiacy zdobywają Wiejsieje i Łoździeje, położone za dzisiejszą granicą. Tracimy łącznie 37 zabitych,

70 rannych i kilkunastu zaginionych, biorąc 432 jeńców, karabiny maszynowe, liczny materjał wojenny i magazyny. W ten sposób Sejneńszczyzna wraca na łono macierzy.

W niespełna dwa tygodnie po wyzwoleniu tego kresowego kąta ziemi, zawiadomiono nas, że 12 września wieczorem przyjedzie do Suwałk Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.



Komendant (x) w otoczeniu załogi pociągu pancernego „Piłsudczyk", stojącego w głębi.

Pospiesznie wzniesiono 4 bramy triumfalne wzdłuż ulicy Kościuszki i poza miastem. Podróż Naczelnik Państwa odbywał samochodem, więc ściśle nie można było określić terminu przyjazdu do naszego miasta. Już od g. 6 wieczorem dnia 12 b. m. poszczególne delgacje ze sztandarami, związki, instytucje, młodzież szkolna, skauci i publiczność rozpoczęli gromadzić się szpalerami wzdłuż ulicy między poszczególnemi bramami. Ochotnicza straż ogniowa przy dźwiękach orkiestry własnej z pochodniami ustawiła się we wskazanym miejscu. Wojsko stało przed pierwszą bramą triumfalną. Na przecięciu szosy Augustów — Suwałki z linją kolejową zajechał Naczelnikowi Państwa drogę pociąg pancerny „Piłsudczyk", gdzie zgromadzili się również przedstawiciele władz wojskowych z pułkownikiem Frejem, majorem Mackiewiczem i moją osobą, reprezentującą P. O. W., oraz przedstawiciele społeczeństwa i władz cywilnych. Zbliżającego się Naczelnika „Piłsudczyk" powitał salwą honorową z armat. Po krótkim powitaniu Komendant, poprzedzony przez oddział ułanów peowiackich, a w otoczeniu konnych wywiadowców Suwalskiego pułku, udał się do miasta. Salwy armatnie zwiastowały zgromadzonym rychłe przybycie Naczelnika Państwa. Niebawem ukazali się ułani, a za nimi samochód Komendanta. Tuż zaraz jechali adjutanci Naczelnego Wodza rotmistrze: Wieniawa-Długoszowski i Potocki oraz ppr. Olszamowski. Zapłonęły wokoło pochodnie — wojsko prezentowało broń. Komendant wysiadł z samochodu i pieszo udał się do miasta. Zebrana Publiczność entuzjastycznymi okrzykami witała Naczelnika Państwa. Przy pierwszej bramie triumfalnej z napisem: „Przyjacielowi dzieci i młodzieży", powitała Komendanta maleńka dziewczynka wierszykiem okolicznościowym, a inne otoczyły Go kołem, zasypując wciąż kwiatami. Przy drugiej bramie z napisem: „Bojownikowi za wolność", powitali Naczelnika Państwa przedstawiciele włościan i robotników. Pierwsi wręczyli Mu wiązankę z kwiecia pól naszych i zbóż oraz sukmanę włościańską z samodziału. Przy trzeciej bramie z napisem: „Pierwszemu żołnierzowi i Naczelnemu Wodzowi", oficer Suwalskiego pułku ofiarował Komendantowi w imieniu pułku karabin maszynowy, zdobyty na bolszewikach w boju pod Lidą. Przy ostatniej bramie z napisem: „Pierwszemu Obywatelowi i Naczelnikowi Państwa", powitał Naczelnika chlebem i solą prezydent miasta, A. Modliński. Potem zajechał po Komendanta powóz, z którego zebrana młodzież szkolna szybko wyprzęgła konie, by powieźć ukochanego Naczelnika. Wśród niemilknących radosnych okrzyków tłumów udał się Naczelnik Państwa do domu sędziego Russockiego, do specjalnie przygotowanych dla Niego pokoi. Przed domem oczekiwała na Naczelnika grupa dzieci, która obrzuciła Go żywym kwieciem. Komendant witał się z dziećmi serdecznie i rozmawiał z niemi wesoło. Do późna wieczorem tłumy manifestowały na cześć Naczelnika Państwa, kolejno defilowały ze sztandarami stowarzyszenia społeczne, młodzież, straż ogniowa z orkiestrą i pochodniami. Przeciągającym rzeszom przyglądał się Naczelnik Państwa z balkonu. Okrzykom na Jego cześć nie było końca. Po krótkim odpoczynku udał się Naczelnik Państwa na przyjęcie, urządzone przez oficerów miejscowej załogi, z udziałem przedstawicieli społeczeństwa i władz cywilnych.

Nazajutrz rano odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru, ofiarowanego przez społeczeństwo suwalskie bohaterskiemu pułkowi Suwalskiemu. Już o g. 9 rano przed kościołem parafjalnym ustawiły się w czworobok oddziały Suwalskiego pułku z orkiestrą pułkową, oddziały wojsk i P. O. W., kwaterujące w Suwałkach, młodzież szkolna, ochronki, związki i stowarzyszenia ze sztandarami i straż ogniowa ochotnicza z orkiestrą i sztandarem.

O g. 9 m. 30 nadjechał Naczelnik Państwa otoczony eskortą honorową ułanów peowiackich i konnych wywiadowców Suwalskiego pułku, w towarzystwie swych adjutantów. Witany z entuzjazmem przez wojsko i rzesze ludu, Naczelnik zajął miejsce po prawej stronie ołtarza.

Plac kościelny przedstawiał wspaniały obraz. Wojsko ustawiono w czworobok, za wojskiem morze głów ludzkich... widać błyski bagnetów, słychać poszum sztandarów. Dzieci z ochronek w krakowskich strojach, jak gama kwiatów polnych, strażackie kaski błyszczą... a wszystko skąpane w złotych promieniach słońca cudnego dnia polskiej jesieni.

Ksiądz poseł Szczęsnowicz, po krótkim powitaniu Naczelnika Państwa rozpoczął mszę śtą. Rozległy się harmonijne tony hymnów narodowych w doskonałym wykonaniu orkiestry Suwalskiego pułku. Podniesienie... Wojsko prezentuje broń... Naczelnik Państwa i wszyscy obecni przyklękają... Z serc płyną gorące modły za Polskę, za wolność... Niezapomniane, podniosłe chwile...

Msza się kończy i rozpoczyna się ceremonja poświęcenia sztandaru. Po uroczystości Naczelnik wbija pierwszy gwóźdź w drzewce. Po Nim kolejno: Dowódca pułku, przedstawiciele duchowieństwa, Rady Obywatelskiej, Rady Miejskiej i t. d.

W chwili gdy sztandar wzniósł się w górę kapelan Suwalskiego pułku wygłosił przemówienie do żołnierzy o znaczeniu własnego znaku. Następuje przemówienie przedstawiciela społeczeństwa prezesa sądu p. Walerego Romana. Sztandar podały Naczelnikowi Państwa, Suwalszczanki wraz z przedstawicielami Rady Obywatelskiej i Rady Miejskiej. Zbliża się Dowódca pułku, major Mackiewicz, salutuje, przyklęka... Wódz Naczelny wręcza mu sztandar, wojsko prezentuje broń, z chrzęstem karabinów i szabel mieszają się dźwięki hymnu narodowego.

Major Mackiewicz wręczał sztandar chorążemu z odpowiednim przemówieniem. Uroczystość poświęcenia sztandaru skończona. Naczelnik Państwa wraz ze świtą i przedstawicielami urzędów i społeczeństwa udaje się na plac kościelny, gdzie odbyć się ma defilada wojskowa. Defilują kolejno: wojsko, piechota i kawalerja, oddziały P. O. W., skauci, straż ogniowa, delegacje związków i stowarzyszeń, ucząca się młodzież gimnazjów i szkół ludowych, ochron i t. d. Sztandary kolejno pochylają się przed Wodzem... Wódz salutuje... Po ukończonej uroczystości poświęcenia sztandaru Naczelnik Państwa udał się do swojetgo mieszkania, gdzie przyjmował delegacje. Kolejno meldowali się: dowódca grupy, pułkownik Frej, dowódca Suwalskiego pułku, major Mackiewicz, ja, prezydjum Rady Miejskiej, Rady Obywatelskiej, Sąd Okręgowy, Starostwo, deputacja włościan i robotników.

Komendant zatrzymał mnie u siebie przeszło półtorej godziny, witając słowami:

— Co ci jest, dziecko?

Byłem dwukrotnie ranny w powstaniu i jeszcze nieco kulawy na lewą nogę. Meldowałem zwięźle przebieg powstania. Komendant oparł się na mych barkach ręką i tak cały czas chodziliśmy po pokoju.

— Czytałem twoje raporty polityczne, przesyłał mi je gen. Szeptycki, widzę, że z ciebie chytry Litwin, dziecko — rzekł Komendant po wysłuchaniu raportu powstańczego i zaczął się mnie dokładnie rozpytywać o rozwój stosunków polsko-litewskich na Suwalszczyźnie w okresie mego 8 miesięcznego tu pobytu.

Potem nastąpiły zwięzłe pytania, dotyczące tak ogólnych, jak i zupełnie specjalnych rzeczy, dotyczących samej Litwy. Do dziś dnia pamiętam, ile mnie kosztowało siły woli opanowanie wzruszenia, że oto mówi ze mną Komendant, że Jego ręka spoczywa na mojem ramieniu i dawanie ścisłych odpowiedzi, na te urywane twarde zdania, które rzucał Wódz. Zagadnienie litewskie nie wyczerpało raportu. Komendant zaczął pytać o stosunki polityczne i społeczne, panujące na Suwalszczyźnie, nawet o poszczególne personalja. Gdy ten temat został wyczerpany. przyszła kolej, na P. O. W.

— No, powiedz mi, chłopcze, jak ci się pracowało? Jaki wynik ilościowy mobilizacji?

Meldowałem:

— Od dnia 11. XI. 1918 roku do 12. VIII. 1919 r. 4709 peowiaków wcielonych do wojska, przyczem nie obejmuje to części ochotników z okręgu kowieńskiego, którzy nie przeszli przez ewidencję — niezależnie od tego broń, amunicja, materjał wojenny, magazyny i dwa samochody zdobyte na Niemcach przez odziały lotne P. O. W.

Komendant się uśmiecha.

— To zupełnie nieźle, dziecko.

Na zakończenie rozmowy meldowałem Komendantowi o rozpaczliwym stanie peowiaków-powstańców, którzy zostali odcięci od swych domostw, przez granicę polsko-litewską.

— Pomyślę o tem, dziecko — jadę teraz do Sejn. Niech ci doktór Piestrzyński obejrzy nogę, żebyś mi nie okulał.

Stanąłem na baczność i spojrzałem w Jego oczy, tak jak umie patrzeć żołnierz: z miłością, oddaniem i posłuszeństwem bez granic. Komendant uśmiechnął się, podał mi rękę.

— No dobrze już, chłopcze.

Był to bezwątpienia najpiękniejszy dzień w mojem życiu.



Komendant w otoczeniu swego sztabu.

Na obiedzie, wydanym następnie w Resursie Obywatelskiej na cześć Naczelnika, Marszałek Piłsudski wygłosił przemówienie, które dotychczas nie znalazło się w wydanych „Pismach, Mowach, Rozkazach". Przemówienie to stenografował redaktor wydawanego przez P. O. W. tygodnika „Ziemia Suwalska", podchorąży Leonard Zarzycki. Zostało ono wydrukowane w

wydaniu nadzwyczajnem tego pisma z dn. 13. IX. 1919 r. i brzmi następująco:

„Jestem serdecznie wzruszony przyjęciem, jakiego tu doznałem. Nie jest to, wierzcie mi panowie, zdawkowy frazes, jakim się tak łatwo rzuca podczas urzędowych przyjęć i uroczystości. Wy, panowie, suwalszczanie, powiem to wam otwarcie, kosztowaliście mnie osobiście bardzo drogo.

Prawie od roku Polska jest wolna, jednoczy się, potężnieje. Z każdym dniem staje się coraz silniejsza, wyrasta na potężne Państwo.

Patrząc na ten rozkwit, przyznam się z całą szczerością, wszak człowiek słabym jest, rozpierała się nieraz duma w Belwederze, że Polska w tak krótkim czasie stawała się silną, że Polska doczekała się nareszcie dni triumfu.

A jednak czułem że nie wolno mi triumfować, bo zawsze stawał mi przed oczyma ten zakątek polskiej ziemi, którą chłop nasz uprawia, a którą wróg dotąd ciemięży i gdzie polak tylko ćwiercią płuc oddychać może, gdzie polskie dziecko ukradkiem tylko polskie pieśni śpiewa.

Wyście to byli dla mnie tym krwawym wyrzutem. Stąd szły wieści, które mi dumnym być nie pozwalały.

Z synami tej ziemi spotkałem się w boju, gdym szedł wyzwalać me Wilno. Widziałem jak chłopcy ci szli spokojnie na śmierć po triumfy dla Polski na tamtej, najrodzimszej mej ziemi, i wówczas bólem przejmowała się myśl, że jednak ich ziemia ojczysta nadal jęczeć musi pod obcem jarzmem. Wszak od wieku w Polsce poniewierana była pod obcem jarzmem godność polaka, a nieraz z krwią wdeptywana w błoto. Wyście jarzmo to dźwigali dłużej.

Panowie. Jestem żołnierzem i otwarcie wam mówię, że kocham tę burzę wojenną, w której charaktery albo kruszą się, jak szkło, albo stają się hartowne, jak stal. Żołnierz polski wiele uczynił dla wyzwolenia i rozkwitu Ojczyzny. Ramię żołnierza podołać jednak wszystkiemu nie może.

Nastąpi pokój. Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę na równi z innemi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury. Sprostać w tej walce najciężej jest tym, którzy są na kresach. Na kresy bowiem spada najcięższy obowiązek reprezentowania kultury narodu.

Mam uczucie dumy kresowca, gdy organizacja i kultura mego narodu triumfują. Polska musi mieć triumfy i w tej pokojowej walce. Zdać musimy wielki egzamin, by nie dać się ubiec w tym kulturalnym wyścigu. I od was, panowie, zależeć będzie w znacznej mierze, czy wynikiem tego wyścigu będzie triumf Polski, czy jej hańba.

Polska przez 150 lat stanowiła kresy dla państw zaborczych. Znamy, my Polacy, dobrze metody, jakie stosowano na kresach. Poznaliśmy je nazbyt dobrze, abyśmy chcieli je naśladować na naszych kresach.

Wasze miasto, panowie, jest jedną z przednich placówek w tem kulturalnem zmaganiu się.

Za rozwój więc i pomyślność waszej pracy na kresach wznoszę toast, panowie".

ADAM RUDNICKI
ppłk. dypl.

Tam, gdzie stanęła stopa Józefa Piłsudskiego

uwiecznienie miejsc historycznych

Każdy ślad życia i pracy Marszałka Piłsudskiego na ziemiach polskich jest częścią wielkiej historycznej tradycji narodu. Ślady te musimy utrwalić. Chodzi tu nietylko o miejsce urodzenia Marszałka, budynki szkolne, w których pobierał nauki, miejsca, związane z okresem Jego działań rewolucyjnych, miejscowości, gdzie przebywał lub pobierał ważne decyzje.

Po całej ziemi polskiej jest przecież pełno chat, gdzie Marszałek kwaterował w czasach legjonowych lub w czasie wojny z bolszewikami 1919—20 r., są pagórki, z których wydawał rozkazy podczas bitew... Po wsiach wielu jest takich, co dobrze pamiętają Marszałka i te miejsca. O — tu na przyzbie wypoczywał po trudach żołnierskich, tu znów nocował i t. d.

Wszystkie te miejsca trzeba przekazać potomności, trzeba je utrwalić, bo wszystkie związane są z pracą i trudem Marszałka nad budową wolnej, mocarstwowej Polski.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, pragnąc obywatelom ułatwić pracę, będzie im wskazywał za pośrednictwem Komitetów Wojewódzkich miejsca, które powinny zostać uwiecznione.

Fakt ten jednak w niczem nie krępuje indywidualnej inicjatywy obywatelskiej, z tem wszakże zastrzeżeniem, że Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka będzie musiał inicjatywę taką zatwierdzić.

Występować z wnioskiem może bądź grupa obywateli, bądź gmina, czy organizacja społeczna. Wniosek taki zawierać powinien dokładny opis wydarzenia historycznego, które miało miejsce na danem terytorjum. Tak sporządzony wniosek trzeba kierować do wojewódzkiego komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, który po zbadaniu istotnego stanu rzeczy, zakomunikuje swą opinję Wydziałowi Wykonawczemu Naczelnego Komitetu.

Z wnioskami należy się śpieszyć, gdyż na dzień 11-go listopada r. b. ustalony został termin ostatecznego wyznaczenia wszystkich miejsc historycznych, na których stanąć mają pomniki.

Wznoszone pomniki powinny mieć formy proste i charakter monumentalny. Najlepiej do tego celu nadawać się będą: tablica bronzowa, lub granitowa, umieszczona na budynku, który ma upamiętnić, okazały głaz w polu, lub w parku miejskim, wreszcie obelisk z ciosanego kamienia dla miast. Pomniki takie, otoczone długowiecznemi drzewami, oraz opatrzone odpowiednim napisem, będą łatwe do wykonania, niekosztowne i — co najważniejsze — przez prostotę swą naprawdę monumentalne.



Prezydent Rzeczypospolitej wiezie ziemię na Kopiec Piłsudskiego.

Prace przygotowawcze, jak wybranie odpowiedniego głazu, ociosanie kamienia na obelisk, lub przygotowanie tablicy w bronzie, powinny być zakończone w dniu 19 marca 1936 r.

Wszelkie koszty, związane z wzniesieniem tych pomników, pokryje Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego z funduszów powstałych z ofiarności publicznej na rzecz uczczenia pamięci Komendanta.

Poświęcenie pomników i przekazanie ich opiece organizacyj młodzieżowych odbędzie się w okresie od dnia 12 maja 1936 r. do dnia 12 maja 1937 roku.

W ten sposób na terenie całego kraju powstanie kilka tysięcy miejsc, będących żywą historją zwycięskich zmagań żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego o wolność i honor narodu.

Do dzieła!

R. O.

W pierwszą rocznicę zgonu przeniesienie Serca na Rossę

Uroczystości przeniesienia urny z sercem Marszałka Piłsudskiego i prochów Jego Matki z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu Rossa w Wilnie z przyczyn technicznych nastąpi dopiero 12 maja 1936 r. jako w rocznicę zgonu Wodza Narodu.

Przeniesienie terminu z jesieni na wiosnę spowodowane zostało znacznemi pracami regulacyjnemi na ulicy i zaułku Rossa i przy budowie mauzoleum, powtóre okresem wyborczym i po trzecie wcześniejszą zazwyczaj jesienią w klimacie wileńskim, która uniemożliwiłaby w razie deszczów liczniejszy zjazd z całej Polski.

Niezależnie od mogącego nastąpić przesunięcia terminu uroczystości, prace techniczne już się rozpoczęły. Rozebrano mur oporowy z cegły zmurszałej, oddzielający cmentarz obrońców od cmentarza Rossa oraz ogrodzenie cmentarza wojskowego i dotychczasowe betonowe nagrobki żołnierskie.

Prace nad ekshumacją zwłok poległych obrońców Wilna na cmentarzu Rossa zbliżają się ku końcowi. Zwłoki przekładane są do nowych trumien i ponownie składane do ziemi, przyczem każda mogiła, celem uniknięcia pomyłek, oznaczona jest prowizorycznym palikiem z uwidocznioną na niej numeracją porządkową grobu. Teren objęty robotami cmentarza obrońców Wilna otoczony jest barjerą. Mur cmentarny Rossa na całym jego odcinku, przylegającym do grobów wojskowych. został już zburzony.

POMNIKI

We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem wojewody Beliny-Prażmowskiego zebranie obywatelskie, które, zorganizowawszy się, jako Wojewódzka Rada Obywatelska Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, uchwaliło niezależnie od gromadzenia funduszów na cele, wskazane przez Naczelny Komitet, rozpocząć zbiórkę na wzniesienie pomnika we Lwowie.

Na czele Rady stanął prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji, b. wojewoda Gołuchowski.

Osadnicy wojskowi osady czwartaków (4 p. Leg.) pod Grodnem, w t. zw. Willi Nowej, powzięli myśl uwieńczenia pamięci pobytu Marszałka Piłsudskiego w ich osadzie w 1924 r. przez wybudowanie pomnika z tablicą pamiątkową.

Na tablicy wyryte będą słowa, wypowiedziane wówczas przez Marszałka do osadników: *„Chodzi mi o to, abyście pracą swą utwierdzili Polskę"*.

DZWON „JÓZEF"

W 20-tą rocznicę wkroczenia ułanów Beliny do Lublina odbyły się w tem mieście uroczystości, poprzedzone capstrzykiem orkiestr i wieczorem w Teatrze Miejskim.

Nazajutrz 18-go sierpnia ks. biskup Fulman, po nabożeństwie w kościele garnizonowym, poświęcił 3 dzwony, ufundowane ku czci poległych bohaterów. Na dzwony te II wiceminister i szef administracji armji, gen. Składkowski zaofiarował 600 kg. łomu ze starych, zdobycznych armat, 200 kg. materjału złożyło społeczeństwo lubelskie. Najhojniejszą ofiarę złożył Zw. Okręgowy Legjonistów i Peowiaków.

Dzwonom nadano pamiątkowe imiona: pierwszemu „Józef" ku uczczeniu nieśmiertelnych zasług Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, największego Bohatera na przestrzeni dziejów polskich, drugiemu — „Władysław" dla uwiecznienia niespożytych zasług ś. p. ks. Władysława Bandurskiego, biskupa legjonowego, trzeciemu — „Marja", ku czci Królowej Korony Polskiej, Niebieskiej Protektorki naszego narodu.

Dzwony poruszyły po raz pierwszy ręce weteranów 1863 r.

Na dzwonie „Józef" widnieje obraz św. Józefa i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz napisy „Józef" i „Ku uczczeniu bohaterów, poległych w obronie Polski — dla upamiętnienia XX rocznicy bitwy Legjonów pod Jastkowem 1915—1935. — Ufundowało mnie wojsko i społeczeństwo ziemi Lubelskiej. Ojczyznę, wolność zachowaj nam, Panie — poległym za Polskę wieczny odpoczynek".

Kazanie wygłosił ks. dr. Mauersberger, kanclerz polowej kurji biskupiej, poczem nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy na murach ratusza.

Pieszo z całej Polski na Sowiniec

Rejestrowaliśmy już w poprzednim numerze te wzruszające objawy hołdu dla Wodza Narodu, które składają licznie nasi towarzysze broni, pielgrzymujący pieszo do Jego trumny i niosący ze sobą lub nawet wiozący na taczkach ziemię na Kopiec Piłsudskiego.

Jednym z pierwszych był



Józef Kwitniowski

62-letni inwalida wojenny, który 28 dni szedł z Gdyni do Krakowa.

Zdystansował go pod względem wieku o 2 lata od niego starszy członek Zw. Kaniowczyków, p. Stanisław H r a n k o w s k i, który przebył pieszo 470 klm. idąc z Bolechowa (woj. stanisławowskie) po 30 klm. na dobę, a szedł 15 dni z rzędu. Pan Hrankowski jest urzędnikiem tartaku państw. w Bolechowie i przyniósł pięknie wykonaną z drogocennego drzewa urnę z ziemią, wziętą z mogił polskich żołnierzy, poległych w wojnie światowej i ziemię z pod tartaku bolechowskiego.

Przykład ich podziałał. Oto inny inwalida wojenny, a zarazem legjonista 6 p. p. Leg., Mikołaj Tynkaluk, wybrał się pieszo ze Lwowa, a drogę miał o tyle cięższą, że pchał przed sobą taczki z ziemią. Pochodzi ona z drogich każdemu sercu Polaka, a przedewszystkiem Lwowianina, tak pamiątkowych miejsc, jak Góra straceń rewolucjonistów polskich: Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, tam powieszonych w r. 1848, Persenkówka i Cytadela, gdzie podczas inwazji ukraińskiej padły liczne ofiary, i groby na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Z drugiego krańca Polski ruszyli w połowie lipca b. r. trzej powstańcy wielkopolscy, którzy również na taczkach wiozą ziemię z mogił pierwszych powstańców, poległych w Poznaniu w grudniu 1918 r. w walce o odzyskanie niepodległości. Dzielni ci wojacy obliczyli tak tę swą pieszą pielgrzymkę, że mieli na Sowińcu stanąć 6 sierpnia. Są to ojciec i syn Mayerowie, Stanislaw i Alfons, oraz Piotr Maciószyn. I wzięli ze sobą trzy nowe taczki, ozdobiwszy je napisami i scenami z powstania wielkopolskiego.

Z Jarosławia przyszło do Krakowa piechotą 5-ciu b. ochotników armji polskiej z r. 1918—20. Jan Małek, Kazimierz Wacia, Władysław Szczepaniec, Stanisław Zamłyński i Jan Borowiec. Wymaszerowali oni w dn. 6 sierpnia, a przybyli do Krakowa 13-go, niosąc ziemię z pola powstańców listopadowych i z grobu powstańców styczniowych.

Również w rocznicę sierpniową 6-go sierpnia wyjechali ze Zdołbunowa do Krakowa na rowerach dwaj inwalidzi wojenni, pp. Marceli Wiśniewski i Gustaw Krajewski, wioząc ziemię pobraną z dwu wspólnych mogił żołnierzy polskich, zamordowanych przez Ukraińców. Byli oni w drodze 4 dni, robiąc po 180 klm. dziennie.

Inni dwaj inwalidzi wojenni, pp. Zygmunt Pusz i Józef Lachowicz, przewędrowali pieszo Rzeczpospolitą od Wilna aż po Kraków, przynosząc na



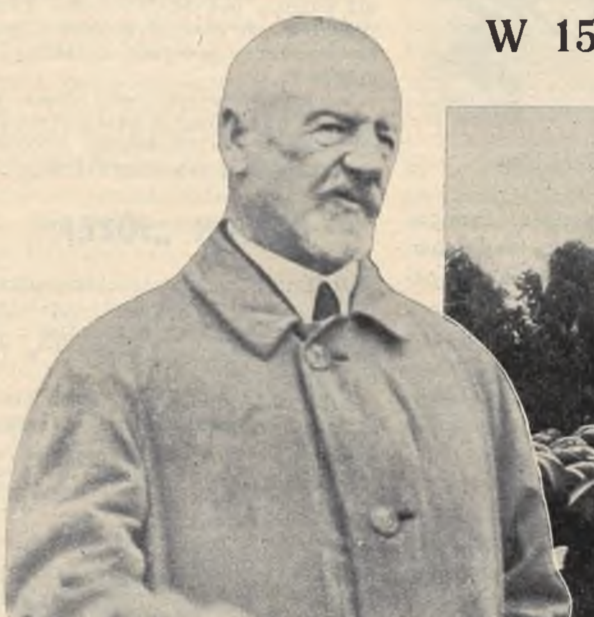
plecach ziemię, zebraną z cmentarza Rossa. Tę drogę, wynoszącą 850 klm. zrobili oni w 20 dniach, gdyż wyruszyli z Wilna dnia 28 lipca, a zjawili się w Krakowie dnia 16 sierpnia. Każdy z nich niósł w zapieczętowanym plecaku po 6 klg. cmentarnej ziemi.

Wreszcie najmłodsi kombatanci polscy — rezerwiści — mają dwie swoje ekipy w tym marszu z hołdem dla Wodza Narodu.

Trzej członkowie Związku rezerwistów w Ostrowie Wlkp., pp. Ignacy Bilski, Józef Ulichonowski i Atoni Leszczyński, przybyli do Krakowa pieszo z Ostrowa Wlkp. przebywając przez Kępno, Częstochowę, Zawiercie i Olkusz ponad 300 km. Patrol przyniósł na Sowiniec ziemię, pobraną z pod Lipy Wolności w Ostrowiu Wlkp.

Tuż przed Zjazdem Legionistów przybyła do Krakowa czwórka dzielnych piechurów, członków Związku Rezerwistów z Gdyni, a mianowicie Piotr Dunian, Jan Kubat, Mikołaj Ciepłuch i Kazimierz Augustyniak, którzy 15 lipca wyruszyli pieszo z Gdyni, aby złożyć w kopcu na Sowińcu ziemię z wybrzeża morskiego.

W 15-tą rocznicę Bitwy Warszawskiej





Piętnastą rocznicę bitwy pod Warszawą uczciła stolica większym, niż co roku, obchodem na pobojowisku radzymińskiem, gdzie przy bratnich mogiłach poległych tam w r. 1920 bohaterów wzniesiono przed kilku laty ku ich czci pomnik-kaplicę.

Po nabożeństwie, odprawionem przez kardynała Kakowskiego i po kazaniu ks. kanclerza Mauersberga, minister Kościałkowski w imieniu Rządu złożył wieniec na bratniej mogile, z której zabrał grudkę ziemi i włożył ją do urny, przeznaczonej na Sowiniec.

Następnie odbyło się otwarcie świetlicy, którą społeczeństwo radzymińskie zbudowało naprzeciw cmentarza dla użytku pielgrzymek, przybywających na to pobojowiska.



Minister Kościałkowski w towarzystwie wojewody Nakoniecznikoffa-Klukowskiego dokonuje przeglądu związków społecznych.

Przekazania świetlicy dokonał prezes Okręgu Zw. Legjonistów Pol. na województwo Warszawskie, mec. Radlicki (widoczny na trybunie poniżej z prawej strony), poczem przemawiał gen. Żeligowski, który oświadczył, że pragnie jeszcze raz sprostować perfidję tych, co mówiąc i pisząc o bitwie warszawskiej, przypisują zwycięstwo pomocy zagranicznej. Dziś już wszyscy o tem wiedzą, że tak nie było. Stolicę, kraj i całą Europę ocalił genjusz naczelnego wodza i męstwo żołnierzy.



Gen. Żeligowski przemawia.

O kampanji 1920 roku mówił jeszcze kpt. Zieliński z Wojskowego biura historycznego.

Na zakończenie uroczystości przed ministrem Zyndram-Kościałkowskim, defilowały oddziały Strzelca, delegacje Żeligowczyków i Kaniowczyków w historycznych mundurach, oddziały P. W. i harcerzy, a wreszcie dwa bataljony junaków z łopatami w ręce.

Dr. JÓZEF MACKO
naczelnik wydziału opieki społ.
województwa krakowskiego

Drogi likwidacji bezrobocia wśród kombatantów

Wychodząc z założenia, że każdy Polak nosi w sobie pragnienie posiadania kawałka ziemi, można przyjąć za jedną z podstaw ewentualnej likwidacji bezrobocia drogę osadnictwa na roli, w ten sposób, aby rodzinie bezrobotnego dostarczyć gotowego warsztatu pracy. W Polsce jest do nabycia ziemi z wolnej ręki około 1 miljona ha.; rodzin bezrobotnych, b. kombatantów polskich, którzyby mogli być osiedleni na roli około 100.000, to zn., na jedną więc rodzinę przypadałoby około 10 ha ziemi.

Nabycie na ten cel ziemi winno być dokonane drogą indemnizacji przy pomocy specjalnej emisji oprocentowanych obligacyj. Każdy osadnik otrzymałby gotowy warsztat pracy, t. j. ziemię, budynek mieszkalny, budynki gospodarcze, inwentarz martwy i możliwie standaryzowany inwentarz żywy.

Celem zdobycia funduszów na uruchomienie gospodarstw należałoby ubezpieczyć każdą rodzinę na 10.000 zł. na dożycie i na wypadek śmierci. Ubezpieczającym będzie np. Fundusz Pracy, który za ubezpieczonych będzie płacił roczne składki i będzie pobierał wypłaty z ubezpieczalni. Polisy ubezpieczeniowe mogą być zastawione w towarzystwie reasekuracyjnem i przy pomocy gwarancji rządowej może być zaciągnięta pożyczka zagraniczna do wysokości nawet 50% kwoty nominalnej, t. j. do wysokości 500 mil. zł. Naturalnie, że cała kwota ubezpieczona, t. j. 1 miljard zł. będzie własnością Funduszu Pracy, który w określonym czasie może ją użyć dla sfinansowania i sfinalizowania całokształtu likwidacji bezrobocia.

Dla uzupełnienia funduszów potrzebnych na ten cel, możnaby także wprowadzić loterję liczbową, a dochody z niej przeznaczyć na uruchomienie warsztatów rolnych dla bezrobotnych.

Jako ostatnie źródło środków pieniężnych na akcję walki z bezrobociem stanowiłaby część dotychczasowych dochodów Funduszu Pracy.

Projekt ma na celu przedewszystkiem stworzenie nowych warsztatów pracy możliwie samowystarczalnych. W tym wypadku nie należałoby upierać się przy tezach ducha ustawy o reformie rolnej, która uważa za samodzielne gospodarstwo rolne 20-to hektarowe, ponieważ bezrobotni, pozostający przeszło 10 lat bez pracy, z mnieiszego kawałka ziemi wydobyliby przy dobrej oragnizacji więcej, niż inni, mniej dotknięci kryzysem obywatele. Ci, co przedtem byli pracownikami najemnymi, a potem przez kilkanaście lat cierpieli głód, jako bezrobotni, będą o wiele chętniej i intensywniej pracować przy własnym warsztacie, niż inni, co nie doznali na sobie odwiecznej różnicy między pracą najemną a pracą na własnym warsztacie. Ta różnica w praktyce i psychice pracy jest tak wielka, jak między przekleństwem a błogosławieństwem.

Gospodarstwo osadnika winno być prowadzone systemem piętrowym, t. zn. winno być obsadzone drzewami owocowemi tak, aby ziemię nie zaciemniały. W tym celu drzewa owocowe sadzi się w odpowiedniej odległości 15—20 m. na całej roli, którą uprawia się w sposób zwyczajny. Dochody i rentowność takiego piętrowego gospodarstwa są trzykrotnie wyższe od rentowności gospodarstwa zwyczajnego, zaś koszta produkcji prawie trzykrotnie niższe. Jest rzeczą naturalną, że takie gospodarstwa rolne są obliczone jedynie na produkcję hodowlaną i produkcję owoców. Celem podniesienia poziomu gospodarczego w kraju wogóle, a w szczególności mniejszych warsztatów rolnych, należałoby już z chwilą organizowania takich osad wprowadzić standaryzację produkcji hodowlanej i owoców. Dla ochrony producentów przed wyzyskiem pośredników należałoby zorganizować w odpowiednich ośrodkach spółdzielnie zbytu produktów systemem duńskim z centralą spółdzielczą na czele, zdolną do prowadzenia agend eksportowych na szeroką skalę.

Koniecznem uzupełnieniem gospodarstwa piętrowego jest pszczelarstwo dla zapylania kwiatów drzew owocowych i równocześnie dla produkcji miodu oraz cennego wosku. W związku z podniesieniem kultury technicznej takich gospodarstw rolnych, oprócz wprowadzenia standaryzacji produkcji hodowlanej, należy pogłębić coraz więcej tę kulturę przez wprowadzenie hodowli standaryzowanego drobiu, jedwabnictwa, uprawy winnej latorośli, krzewów owocowych i szlachetnych owoców wszędzie, gdzie warunki byłyby pomyślne.

Gdyby w dziesięciohektarowym gospodarstwie tylko 5 ha było przeznaczone na gospodarstwo piętrowe, to dochód z samych owoców w odpowiednim czasie (po 6-ciu latach) przyniesie przeszło 5000 zł. rocznie, co przeciętnemu osadnikowi umożliwi rychłą splatę osady.

Ideałem najemnika jest — zdobycie własnego warsztatu pracy. Ten warsztat pracy będzie miał dla szczęśliwego właściciela tem większą wartość etyczną, gospodarczą i społeczną, jeśli będzie nabyty za uczciwie zapracowany grosz, dlatego nadanie ziemi bezrobotnym powinno być przeprowadzone systemem odpłatnym.

Nabycie ziemi dla bezrobotnych może być dokonane a) z wolnej ręki, b) z parcelacji domen państwowych, c) z dobrowolnej parcelacji majątków prywatnych, d) oraz drogą przejęcia przez Państwo ziemi za zaległe podatki.

W tym celu należałoby wykorzystać obowiązujące przepisy prawne i uzupełnić je odpowiedniemi klauzulami o niedozwolonej spekulacji ziemią i o cenie ziemi na pewien przynajmniej okres lat (np. na 10 lat), aby zbytnia i sztuczna hossa cen ziemi nie udaremniła wykonania planu.

Ze sprawą nabycia ziemi dla bezrobotnych łączy się ściśle kwestja meljoracji nieużytków a specjalnie meljoracje Polesia i Wołynia.

Nabycie potrzebnej ziemi winno dokonać się przy pomocy emisji specjalnych obligacyj, posiadających a) ustaloną wartość nominalną i obiegową, b) przywileje papierów, o bezpieczeństwie pupilarnem i c) zdolność konwertowania temi obligacjami i innych długów długoterminowych, ciążących na większej własności ziemskiej. Papiery te winny być co pewien czas wylosowywane. Również zasadniczą rzeczą w sprawie emisji tych obligacyj będzie zapewnianie Państwa, względnie Rządu, że papiery te nie wpłyną ujemnie na zmianę i na stabilizację waluty w kraju i zagranicą.

(Wzory wykupu ziemi systemem indemnizacyjnym posiada Austrja z lat 1848).

Aby nie popełnić błędów początkowego osadnictwa w Polsce należy dać bezrobotnym gotowy warsztat pracy, t. j. oprócz ziemi budynki mieszkalne i gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy, jakoteż małą gotówkę obrotową na obsiew i wyżywienie rodziny oraz inwentarz. Budynki mogą być drewniane, a drzewo możnaby nabyć także z lasów państwowych, zwłaszcza, że nie potrzeba do tego drewna pierwszej klasy. Dla potanienia kosztów budowy należałoby opracować jednakowe rozmiary budynków, aby dostarczyć obrobionego i gotowego materjału budowlanego, z którego możnaby natychmiast składać budynki.

Sprawa zakupu inwentarza martwego nie przedstawia żadnych technicznych trudności, owszem pozwoli na uruchomienie odpowiednich nieczynnych obecnie fabryk krajowych.

Również sprawa zakupu inwentarza żywego jest także prosta z tem tylko, że małe gospodarstwa rolne są przeznaczone na produkcję hodowlaną i tę produkcję należałoby standaryzować.

Niezależnie od powyższego, trzeba będzie dostarczyć osadnikom zboże na zasiew i pewną część gotówki na „przednówek".

Wzorując się na osadnictwie w państwach zachodnich, a specjalnie na osadnictwie niemieckiem z czasów przedwojennych, należałoby prowadzić planową akcję przysposobienia rolnego osadników, fachową kontrolę i porady fachowe, głównie przy pomocy upatrzonych na miejscu fachowych rolników oraz przy pomocy Izb Rolniczych, C. T. R., O. T. R., W. T. K. R., Kółek Rolniczych i t. p. istniejących organizacyj rolniczych oraz samorządu terytorjalnego.

Chociaż każdy Polak nosi w sobie umiłowanie ziemi, to jednak dla pewności należałoby specjalnie w tym celu przeprowadzić specjalną rejestrację rodzin bezrobotnych b. kombatantów polskich, którzy byliby najodpowiedniejsi na osadników. Naturalnie, że pierwszeństwo w nabyciu osady rolnej winni mieć b. Obrońcy Ojczyzny bezrolni i bezrobotni, ponieważ każdy według możności i sił brał udział w odbudowie odrodzonego Państwa Polskiego.

Bezrobotni wybitnie miejscy, którzy nie będą nadawać się na osadników rolnych, mogą korzystać z podobnego osadnictwa podmiejskiego, a przytem w skutek stopniowej likwidacji bezrobocia będą otrzymywać stałą pracę w mieście i w ośrodkach fabrycznych.

Osadnictwo podmiejskie nie stwarza coprawda nowych warsztatów pracy, lecz daje bezrobotnym rodzinom dach nad głową i kawałeczek ziemi około 1000 m² na ogród warzywny, hodowlę drobiu, królików, jedwabników i t. p. Sprawa osadnictwa podmiejskiego łączy się ściśle z osadnictwem na roli i jedno z drugiem tworzy na tym odcinku gospodarczą całość.

Celem nabycia ziemi sposobem odpłatnym, należy użyć specjalnie emitowanych długoterminowych papierów wartościowych, zaś dla stworzenia z tej ziemi gotowych warsztatów pracy należy dodatkowo zdobyć gotówkę.

Najtańszym i najuczciwszym sposobem zdobycia gotówki w dzisiejszych warunkach i dzisiejszej dobie jest ubezpieczenie rodziny. Towarzystwa asekuracyjne, zwłaszcza prywatne, wraz z towarzystwami reasekuracyjnemi, posiadając w bankach zagranicznych na kontynencie i w Ameryce olbrzymie kapitały, praktykują udzielanie pożyczek ubezpieczonym do wysokości od 30—50% sumy ubezpieczonej.

Gdyby w tę sprawę wdało się Państwo i udzieliło Funduszowi Pracy pewnych gwarancyj, Fundusz Pracy, jako ubezpieczający mógłby uzyskać pożyczkę nawet do 50% sumy ubezpieczonej. Jednego bezrobotnego powinno się ubezpieczyć na sumę 10 tysięcy zł. i to w ten sposób, aby to ubezpieczenie było jak najtańsze i najwygodniejsze dla Funduszu Pracy jako instytucji, która występuje w imieniu ubezpieczonego.

Dlatego najodpowiedniejszą formą ubezpieczenia na tę sumę jest ubezpieczenie mieszane (na dożycie i na wypadek śmierci) oraz ubezpieczenie grupowe, które można przeprowadzić nawet bez badania lekarskiego.

Pożyczka pod zastaw polis i za gwarancją rządową nawet do wysokości 500 miljonów zł, jest

jedną z najłatwiejszych, najwygodniejszych i aktualniejszych operacyj.

Pożyczkę tę możnaby użyć na budynki i inwentarze.

Ponieważ pożyczki towarzystw reasekuracyjnych dla towarzystw asekuracyjnych uważane są zagranicą za pożyczki wewnętrzne (w obrębie własnych przedsiębiorstw, niezależnie od miejsca położenia Towarzystwa) są temsamem tańsze, t. j. niżej oprocentowane od zwykłych pożyczek zagranicznych, tak, że suma składki rocznej, amortyzacji i procentów nie przewyższa kosztów innej zwykłej pożyczki zagranicznej. Z pożyczki ubezpieczeniowej istnieje korzyść, że po pewnym czasie, np. po 35 latach cała suma ubezpieczeniowa, t. j. 1 miljard zł. wraca do Polski (do Funduszu Pracy). W międzyczasie odpowiednia ilość ubezpieczonych umiera, wobec czego pewna część sumy ubezpieczeniowej wraca do Funduszu Pracy (np. już po pierwszym roku wraca do Funduszu Pracy 12 miljonów zł.). Corocznie wracają do Funduszu Pracy coraz większe sumy, ponieważ procent śmiertelności z biegiem lat proporcjonalnie wzrasta, a temsamem zmniejsza się składka.

Można przyjąć, że po 13-tu latach świadczenia Towarzystwa ubezpieczonego pokrywają składki.

Aby obniżyć koszta pożyczki należałoby warunki pożyczki omówić w ten sposób, by pierwsze raty płacenia procentów i amortyzacji przypadały najwcześniej po pięciu latach.

Amortyzacja papierów indemnizacyjnych i pożyczki winna być rozłożona na 35 lat z tem jednak, że osadnik mógłby wcześniej spłacić swą należność za osadę. Chodzi bowiem o to, aby osadnikowi dać możność szlachetnej rywalizacji w wyścigu pracy i wcześniejszego pozbycia się zobowiązań.

Dla uzupełnienia funduszów potrzebnych do uruchomienia tych warsztatów pracy możnaby wprowadzić loterję liczbową.

Są to groszowe, lecz masowe operacje wśród biedniejszych mas, których nie stać na korzystanie z loterji klasowej. Austrja i Włochy, które posiadały loterje liczbowe miały z nich miljonowe dochody.

Skoro niniejszy projekt usiłuje pociągnąć do świadczeń prawie całe społeczeństwo, loterja liczbowa obejmie także tych, którzy w inny sposób nie mogliby być wezwani do realnych świadczeń na rzecz dotkniętych klęską bezrobocia, a zasłużonych obrońców Ojczyzny i dlatego motywy, które w początkach państwowości polskiej przemawiały przeciwko temu sposobowi opodatkowania społeczeństwa niższych warstw, nie musiałyby być dzisiaj brane w rachubę.

W końcu obecne zasoby pieniężne Funduszu Pracy a przynajmniej pewna ich część mogłaby także być obrócona na uruchomienie wspomnianych warsztatów pracy.

Warsztat pracy osadnika rolnego kosztowałby mniejwięcej 10.000 zł wraz z budynkami, inwentarzem, obsiewem i gotówką na wyżywienie rodziny oraz inwentarza do pierwszych żniw. Osadnik taki w pierwszych 3-ch latach winien być zwolniony od spłacania długu, poczem w okresie 35-ciu lat winien rozpocząć spłatę długu. Do czasu ostatecznej spłaty pożyczki osadnikowi nie wolno dokonywać żadnych alijenacyj bez zezwolenia Funduszu Pracy.

Struktura Państwa Polskiego i jego położenie geograficzne wymaga, aby osadnikami, rekrutującymi się z b. Obrońców Ojczyzny obsadzić przedewszystkiem kresy zachodnie i wschodnie, zaś bliżej centrum państwa pozostawić większe własności jako fabryki zboża, potrzebne dla wyżywienia ludności i wojska.

Gdyby poza osadnictwem na wsi i osadnictwem podmiejskiem oraz gdyby mimo ruszenia z miejsca życia gospodarczego pozostała jeszcze pewna ilość bezrobotnych, możnaby tymsamym sposobem pozostałych osiedlać w krajach zamorskich.

Na różnych odcinkach Federacji

Kongres Fidac'u

Tegoroczny Kongres Fidac'u zwołany został do Brukseli, gdzie obrady rozpoczną się dnia 1 września i trwać będą pięć dni.

Na Kongres ten wyjechała pod przewodnictwem gen. Góreckiego delegacja Sekcji Polskiej Fidac'u, złożona z 6 osób. W skład delegacji poza Prezezem weszli pp. dr. Bratek-Kozłowski (Paryż), mjr. Ludyga-Laskowski, naczelnik Rudowski, red. Smogorzewski (Berlin), mjr. Teslar (Paryż).

Nie mając możności osobiście podziękować wszystkim kolegom ze związków sfederowanych, którzy w dniu imienin złożyli mi dowody pamięci, tą drogą proszę o przyjęcie moich najszczerszych żołnierskich podziękowań za nadesłane życzenia.

Dr. R. Górecki, gen. bryg.

W Wieluniu i Pabjanicach

Zarząd Wojewódzki Federacji w Łodzi zatwierdził następujący skład nowowybranych Zarządów Powiatowych Federacji:

w Wieluniu: prezes — Tadeusz Niżankowski (ZOR.), I wiceprezes — Witold Nowicki (POW.), II wiceprezes — Bolesław Czajkowski (Zw. Legj. Pol.), sekretarz — Marjan Westfal (Zw. Rez.), skarbnik — Zygmunt Krężel (ZOR.), członkowie — Ludwik Nieć (Zw. Rez.), Henryk Michałowicz (Legj. Śl.), Franciszek Lalke (Zw. Inw. Woj.).

W Pabjanicach: prezes — Pągowski Gustaw (Zw. Legj.), I wiceprezes — Krakowski Antoni (POW.), II wiceprezes — Hans Bolesław (ZOR.), sekretarz — Maciszewski Władysław (Zw. Podof. Rez.), skarbnik — Gołogowski Mieczysław (Zw. Rez.), członkowie — Romanowski Franciszek (Legj. Śl.), Maciejewski Józef (Wet. b. armji Pol. we Fr.).

Niedomagania w organizacjach

Analizując życie organizacyjne sfederowanych Związków — Zarząd Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku zaobserwował, że niektóre Związki wykazują dość słabo swoją żywotność.

Nie wykonują one żadnej głębszej pracy ,wytkniętej statutem, a prawie całą działalność ograniczają jedynie do inkasowania składek członkowskich, oraz odbywania Walnych Zebrań i wyboru władz. Z tych też względów liczebność członków w tych Związkach stopniowo maleje, gdyż nie mają oni przekonania do tej organizacji.

Członkowie Zarządów wszystkich Związków winni dołożyć wszelkich starań, aby swoje organizacje ożywić i postawić je na wysokości swego zadania.

Przynależność członków do Związków nie może polegać tylko na opłacaniu składek — lecz działalność ich winna się streszczać w braniu żywego udziału we wszystkich pracach społecznych i poczynaniach Zarządu; Zarządy natomiast winny przejawiać potrzebną inicjatywę. Członkowie nabiorą tylko wówczas zaufania do organizacji, gdy znajdą tam pomoc koleżeńską we wszystkich swoich sprawach, oraz serdeczność towarzyską, a nawet czasami i ulgę w kłopotach materjalnych, gdyż dzięki sile solidarnej, jaką ten Związek stanowi, dużo rzeczy przeprowadzić on może. Zatem należy wszystkie prace w poszczególnych Związkach podzielić na odpowiednie resorty, przyczem wskazane jest utworzenie przy Zarządach poszczególnych sekcyj pod kierownictwem członków Zarządu; przez wciągnięcie do współpracy możliwie jaknajliczniejszej liczby członków danego Związku, nawiąże się z nimi żywy kontakt, na brak którego stale się narzeka.

Na pierwszem miejscu pracy w Związku należy postawić jego organizację, gdyż to jest podstawą działalności Związku.

Po pracach organizacyjnych idą prace w kierunku niesienia bratniej pomocy swym członkom. Tu możliwości są różne, jak naprzykład: wyszukanie pracy kolegom bezrobotnym, przeprowadzanie wszelkiego rodzaju interwencyj dla członków, udzielanie im pomocy prawnej, lekarskiej itp.

Do trzeciej grupy prac w Związkach zaliczamy prace, mające na celu szerzenie wśród członków wiedzy ogólnej; będzie to więc urządzanie odczytów, zebrań dyskusyjnych, utrzymanie bibljotek, czytelń, organizowanie akademij z okazji świąt państwowych itp.

Grupę czwartą stanowić będą prace nad rozbudzeniem i podtrzymaniem solidarności koleżeńskiej i towarzyskiego życia, a więc organizowanie wycieczek, urządzanie przedstawień, zakładanie chórów, kół sportowych, gimnastycznych itp.

Grupę piątą stanowić będą prace o charakterze społecznym — a więc branie udziału miejscowych Związków w życiu społecznem. Chodzi tu o występowanie nazewnątrz pod egidą Związku, o wykazywanie w ten sposób, że Związki istnieją i pracują. Prace tego rodzaju wzmacniają znaczenie organizacji i przez taką pracę społeczną można najlepiej trafić dio społeczeństwa.

Z tego krótkiego choćby zestawienia możliwości prac w Związkach widać, że możliwości jest tych pod dostatkiem, byleby tylko chęci dopisały.

Jeśli praca w Związkach będzie w ten sposób postawiona, nie będziemy mieli wypadków występowania członków ze Związków, nie będziemy mieli narzekań, że Związek nic nie robi, no i nie będziemy się mogli uskarżać na brak zainteresowania się członków sprawami organizacji.

Doprowadzenie do takiego stanu winno być zadaniem i celem każdego Związku.

Jeśli zamierzenia nasze zrealizujemy, to będziemy mogli śmiało patrzeć w przyszłość organizacji i z dumą, na każdym kroku, stwierdzać przynależność do niej.

Ochrona orderów

Niejednokrotnie czyta się w gazetach o aresztowaniu jakiegoś przestępcy, przystrojonego w ordery i odznaczenia krajowe i zagraniczne.

Interesuje mnie, jaką drogą ten czy inny rzezimieszek dochodzi do posiadania odznak orderowych? Zapytałem kogoś rzeczy świadomego i usłyszałem odpowiedź, która mnie zdziwiła: oto podobno każdy może sobie nabyć w sklepie order, jaki mu się podoba, co znaczy, że nad tą sprawą niema żadnej kontroli.

I to jest, zdaniem mojem, złe, stanowi bowiem pośrednio ułatwienie przestępcom ich zbrodniczej działalności, bowiem z większem zaufaniem odnosi się każdy do kogoś, ozdobionego orderem, czy wstążką „Virtuti Militari", lub „Polonia Restituta", a taki order, czy wstążkę można przecież w każdej chwili nabyć.

A możnaby temu kres położyć, zobowiązując sklepy, w których sprzedawane są odznaki zaszczytne, zwłaszcza nasze polskie — do żądania od nabywających je dowodu, że są uprawnieni do ich noszenia.

Sklepom tym zarządzenie podobne nie zaszkodzi, bowiem, kto mając po temu prawo, chce nabyć order, czy jego miniaturę, to i tak nabędzie, przedstawiwszy odpowiedni dyplom.

Order, jako widomy wyraz uznania dla takich, czy innych zasług obywatela winien być traktowany z odpowiednim szacunkiem, a tego noszenia orderów przez rzezimieszków napewno nie przysporzy.

Konstanty Jasieńczyk

Niespożyte pokolenie z roku 1863

Podczas tegorocznych uroczystości, poświęconych 72-giej rocznicy Powstania Styczniowego, podkreślaliśmy powszechnie wielką żywotność weteranów 1863 r., którzy mimo swego sędziwego wieku okazują niezwykłą świeżość umysłu i rzadką, jak na te lata, wytrzymałość fizyczną.

Obecnie mamy nowe dowody na potwierdzenie tych słów.

Oto Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. w Warszawie otrzymał od wet. Walentego Koleczki, zamieszkałego w Piotrkowie, obraz wielkości 50 cm × 60 cm, namalowany przezeń w 90-tym roku życia. Do obrazu tego, który przedstawia stadko jeleni w lesie, dołączony był list następującej treści:

Obraz ten malował i ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Weteranów 1863 roku, weteran Powstania Styczniowego por. Walenty Koleczko w roku 1934, a dziewięćdziesiątym swego życia.
Niechaj ten obraz będzie dla Towarzystwa pamiątką po wsze czasy....
Gdy Bojownicy o Wolność i Niepodległość Ojczyzny z lat 1914—1920 będą już weteranami i spojrzą na ten obraz — to niechaj wspomną o nas, którzy w 1863 roku chwycili za oręż, by rozpocząć bój z najeźdźcą, ukoronowany w 1920 roku ostatecznem zwycięstwem pod genjalnem dowództwem Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.

Walenty Koleczko,

Tenże sam sędziwy weteran przed rokiem wysłał do Belwederu obraz, również przez siebie namalowany, w upominku imieninowym dla Marszałka Piłsudskiego.

Wśród nielicznej już garstki uczestników Powstania Styczniowego żyje jeszcze jeden staruszek, również 90-letni, o którego nadzwyczajnej żywotności pisaliśmy już niejednokrotnie. Jest to p. Mamert Wandalli, literat-poeta, znakomity mówca i również artysta-malarz, którego próbkę pięknego talentu mieliśmy także sposobność oglądać.

Nadesłał na „Gwiazdkę" prezesowi Tow. Przyjaciół Weteranów obrazek własnej roboty, przedstawiający sosnę wśród ośnieżonych gór tatrzańskich. Drzewo tak plastycznie oddane, że jak żywe wychodzi z ram. Mogłoby doskonale służyć za dekorację w teatrze, gdyby było większych rozmiarów.

A na odwrocie wzruszająca dedykacja, utrzymana w stylu ludowym:

...„niech do was idzie bez góry śnieżyste dobroć Jezusowa i niech wam rosną zdrowo paniczyki wasze".

Dedykacja — błogosławieństwo, które z wdzięcznością i czcią przechowają z pewnością owe paniczyki — harcerzyki.



Weterani z Warszawy i Częstochowy na Jasnej Górze
w drodze powrotnej z Krakowa



Na zlocie harcerskim

Skoro już o harcerzach się rzekło, trzeba wspomnieć, że grupa weteranów warszawskich, która przeżywa najwięcej wszystkie wydarzenia publiczne, wyraziła chęć odwiedzenia Zlotu Harcerskiego w Spale.

Towarzystwo Przyjaciół Weteranów zorganizowało wycieczkę koleją i w jeden z naszych wtorków klubowych byliśmy w Spale.

Komenda Zlotu powitała weteranów orkiestrą i gorącymi słowy, dostarczając samochodów, co ułatwiło staruszkom zwiedzenie całego terenu. Byli z wizytą w 42-giej drużynie żeńskiej swego imienia (dziewczęta ze szkoły „Rodziny Wojskowej" na Żoliborzu) i przyglądali się popisom zagranicznych skautów na stadjonie.

Zebrane tam tłumy na wezwanie z mikrofonu urządziły weteranom burzliwą owację.

Szlakiem Powstańców

Związek Strzelecki Okręgu Zamojskiego dawno już postanowił urządzić Marsz Szlakiem Powstańców 1863 roku do lasów, gdzie przed laty 72 zbierali się ci żołnierze niepodległości, ruszając na bój z Moskwą. Dopiero teraz jednak można było uroczystość tę urządzić, nawiązując do poświęcenia „Domu Strzelca" w Zamościu w przededniu rocznicy wymarszu strzelców Piłsudskiego z przed 21 lat.

Uroczystości te nabrały tem większego splendoru, że na zaproszenie organizatorów przybył na nie z Warszawy przedstawiciel pozostałych jeszcze przy życiu, ostatnich z roku 63-go, weteran Walenty Milczarski pod opieką p. Jerzego Maliszewskiego, członka Zarządu Tow. Przyjaciół Weteranów.

Dnia 3 sierpnia przed wieczorem odbyło się poświęcenie „Domu Strzelca" oraz odsłonięcie tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego, przyczem przemawiali: p. wojewoda Rożniecki, prezes Zarządu Okręgowego Z. S., p. starosta Zamecznik i miejscowy ks. kapelan. Dzień ten zakończyło przyjęcie w nowowybudowanej świetlicy strzeleckiej.

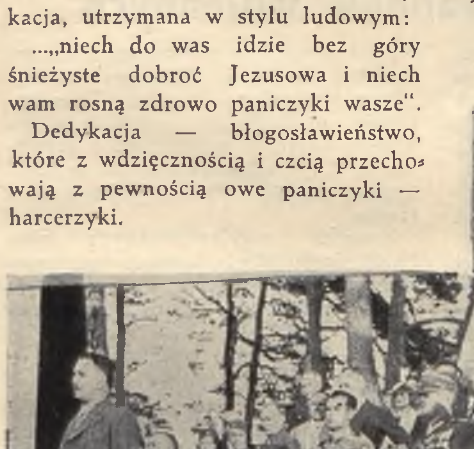
Nazajutrz po nabożeństwie nastąpiła defilada strzelców i strzelczyń oraz rezerwistów i straży ogniowej przed starostą Zamecznikiem, poczem 6 drużyn strzeleckich oraz jedna drużyna policji państwowej ruszyły do Marszu Szlakiem Powstańców 1863 r. na trasie Zamość — Zwierzyniec, wynoszącej 33 km.

Licznie zebrana publiczność, której liczba doszła do paru tysięcy osób, zaległa trybuny, a nawet drzewa. Goście z Warszawy, przybywszy na metę samochodem, podejmowani byli w gościnnym domu hr. Potockiego Tomasza.

Gdy około godz. 4 popoł. przymaszerowały drużyny, ks. proboszcz Borsukiewicz dokonał poświęcenia tablicy, ofiarowanej przez miejscowe społeczeństwo i wmurowanej w pomnik, wzniesiony ku czci powstańców styczniowych, poległych na terenie województwa lubelskiego.

Po odsłonięciu tablicy przez wet. Milczarskiego przemówił ks. Borsukiewicz oraz starosta Zamecznik. Nagrody, ufundowane przez społeczeństwo i władze wojskowe, wręczał zwycięzkim drużynom przedstawiciel weteranów 1863 r., p. Milczarski, który w serdecznych słowach dziękował za zgotowane mu gorące owacje.

Z mogił powstańczych na Zwierzyńcu zebrano ziemię, która zawieziona będzie przez delegację strzelecką na Sowiniec.







Uroczystości powstańczo-strzeleckie w Zamościu
Na lewo: starosta Zamecznik przemawia. — W środku pomnik na mogiłach powstańców. — Na prawo: wet. Milczarski wręcza nagrody zwycięzcom marszu.

Wśród Legjonistów i Peowiaków

20-to lecie Bataljonu Warszawskiego

Z okazji przypadającego w dn. 22 VII. 1935 r. dwudziestolecia wymarszu Bataljonu Warszawskiego Polskiej Organizacji Wojskowej z Warszawy do I Brygady Legjonów Polskich, odbędzie się w Warszawie w dn. 16 września uroczystość której program jest następujący:

O godz. 9 msza święta w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej.

O godz. 10.45 złożenie wieńca na progu Belwederu.

O godz. 11.15 uroczyste przemaszerowanie części ul. Żórawiej na ulicę por. Tadeusza Zulińskiego.

O godz. 12.15 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach Pałacu Rady Ministrów.

O godz. 12.45 akademja w sali Rady Miejskiej na Ratuszu.

O godz. 16 obrady żołnierzy b. Bataljonu Warszawskiego.

O godz. 19 przyjęcie żołnierzy b. Bataljonu Warszawskiego przez prezydenta miasta.

Honorowy protektorat nad zjazdem objął Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Edward Rydz-Śmigły.

W skład komitetu Organizacyjnego wchodzą: Wacław Jędrzejewicz (Ordon), Adam Koc (Witold), Marjan Zyndram-Kościałkowski (Orwid), Konrad Libicki (Bujno), Bogusław Miedziński (Świtek) Marja Kwiatkowska-Stefanowska (Ela), dr. Tomaszewski (Wysocki).

Honorowym gościem zjazdu będzie matka ś. p. por. Żulińskiego, która na uroczystość, przyjeżdża ze Lwowa do Warszawy.

Legjoniści - harcerze

W sierpniowym Zjeździe Legjonistów w Krakowie wzięła udział także grupa byłych harcerzy, którzy przed 20 laty należeli do 6-ej kompanji 6-go pułku Legj. Polskich.

Byli oni wtedy młodzieńcami w wieku od 14 lat do 21. Zorganizowani zostali w połowie sierpnia roku 1915 w Ignacowie pod Rostrzą i w liczbie 80-ciu dn. 16 września 1915 r. wyruszyli z 6 p. p. Legj. na front wołyński.

Przybyli na Zjazd Legjonistów w zespole, poszczerbionym przez lata, bo tylko w liczbie 18-tu, z ppłk. Szymańskim na czele. Z dawnych harcerzy tej kompnaji, przez którą przeszło 160 skautów, pięciu poległo na polu bitwy, pięciu zmarło, a reszta rozproszona, nie mogła zjawić się na zjeździe krakowskim.

Sympatycznej grupie naszych gości przewodził mjr. Karol Michalski (ojciec Włoch) dawny ppr, tej kompanji. Grupę reprezentowaną na zjeździe tworzyli obywatele: W. Mieszkowski, T. Jurand-Zajtz. Z. Zarzycki, S. Jarzębowski, S. Kozłowski, J. Gołkowski, C. Szymanowski, P. Lekstoń, J. Sobala. K. Sobczak, F. Iżykowski, St. Jachemski, W. Żarski. B. Wankowski i wymieniony już powyżej kierownik grupy, mjr. Michalski.

Dawna 6-ta kompanja skautowa brała przez swą reprezentację udział w tegorocznym harcerskim zjeździe w Spale i otwierała uroczystą defiladę harcerzy, krocząc ze swym historycznym sztandarem, ofiarowanym jej w r. 1915 przez harcerki łódzkie i piotrkowskie.

W związku z tworzeniem samodzielnych harcerskich oddziałów Przysposobienia Wojskowego, naczelne władze harcerskie przeprowadziły ewidencję harcerzy wojskowych — rezerwistów, którzy, mogliby być instruktorami P. W.

Okazało się, że w Związku Harcerstwa Polskiego jest 272 oficerów, 419 podchorążych, 500 podoficerów i 314 szeregowych rezerwy, co stanowi razem 1.505 instruktorów wojskowych.

Z powyższego wynika, że Z. H. P. posiada dostateczną ilość fachowców, zdolnych do prowadzenia systematycznej pracy w harcerskich oddziałach P. W.

Uroczystości legjonowe w Dubnie

Dla uczczenia pamiętnego dnia 6 sierpnia utworzył się w Dubnie Obywatelski Komitet Powiatowy pod przewodnictwem p. mgr. Klenowicza, wicestarosty Dubieńskiego. Protektorat nad uroczystościami objął starosta Bonkowicz-Sittauer i komendant garnizonu płk. Chłusewicz.

W przeddzień właściwych uroczystości, które ze względu na Zjazd Krakowski zostały przesunięte na 11 sierpnia, odbył się capstrzyk z udziałem wojska i organizacyj P.W. i W.F. Capstrzyk przeszedł ulicami miasta pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, a następnie pod starostwo, gdzie po odegraniu I-szej Brygady rozwiązał się.

Nazajutrz w kościele farnym odbyła się msza Św., celebrowana przez ks. prałata Kuźmińskiego, poczem uformował się pochód z wieńcem Związku Legjonistów na czele, który udał się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego na przedm. Zabramie, gdzie wicestarosta Klenowicz wygłosił przemówienie okolicznościowe. Po złożeniu wieńca pod Pomnikiem Komendanta, pochód skierował się do Zamku, zatrzymując się przed bramą tej warowni, która nie zna w swych dziejach kapitulacji, i na jej prastarych murach odsłonięto tablicę ze zmianą nazwy ul. Zamkowej na ul. „LEGJONÓW".

Odsłonięcia tablicy dokonał reprezentant miasta, b. poseł Stefaniak.

W godzinach popołudniowych na terenach Domu Żołnierza odbyła się zabawa ludowa, z której dochód przeznaczono na pomoc wdowom i sierotom po poległych legjonistach. Wieczorem, w Klubie Inteligencji legjoniści z rodzinami i zaproszonymi gośćmi siedli do skromnej wieczerzy. Przy stole, gości powitał imieniem Zarządu rtm. rez. leg. Kamiński. Podniosłe przemówienie wygłosił ks. prałat Kuźmiński. Na przemówienie jednego z legjonistów, poruszających sprawę oświaty na Wołyniu, odpowiedział serdecznie inspektor szkolny, Knopp.

Po przemówieniach oficjalnych, których rezultatem było opodatkowanie się legjonistów jednym dniem pracy lub dziennym zarobkiem w roku na rzecz uczczenia pamięci Komendanta w formie budowy pomników użyteczności społecznej — padł apel do społeczeństwa miejscowego, aby się do tej akcji przyłączyło.

Z kolei niektórzy legjoniści opowiadali swe przeżycia w Legjonach z humorem i swadą, stwarzając iście legjonową atmosferę.

W.





Brama zamku dubieńskiego, na której umieszczono tablicę ze zmianą nazwy ulicy.
U dołu: pochód do pomnika Marszałka Piłsudskiego.

P. O. W.

Stypendjum dla dzieci Peowiaków

Właściciele prywatnego Gimnazjum i Szkoły Powszechnej sukc. L. Lorentza w Warszawie, powiadomili, że dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego — zapadła uchwała przyznania w charakterze stałego stypendjum, jednego bezpłatnego miejsca w Gimnazjum lub Szkole Powszechnej dla syna członka Związku Peowiaków.

Zarząd Okręgu Stołecznego poleca prezesom Kół przedstawić kandydata, celem umieszczenia go w Gimnazjum lub szkole powszechnej.

Koło Powiatowe Kielce

Odbyło się tu zebranie miejscowego Koła Zw. Peowiaków. Na zebranie przybyła m. in. matka ministra spraw wojskowych p. Kasprzycka i prezydent miasta Stefan Artwiński.

W imieniu ustępującego zarządu, zebranie zagaił komendant Koła ob. Klaczyński. Na przewodniczącego zebrania wybrano prez. Artwińskiego. Przed przystąpieniem do właściwych obrad, peowiacy uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i trzyminutową ciszę.

Po wysłuchaniu sprawozdań komendanta i skarbnika Koła, ustępującemu zarządowi komisarycznemu udzielono absolutorjum.

Dokonano skolei wyborów do nowych władz Związku w wyniku których do zarządu zostali wybrani ob.: Fr. Zając, Maniak, A. Głowania, E. Zyngierman, Podziadło i Ł. Janicki. Na zastępców członków wybrano ob.: St. Wojciechowskiego, Kuleszyńskiego i Lehmana.

Na zebraniu konstytuującem dokonano podziału funkcyj. Prezesem został ob. Zając, wiceprezesem ob. Maniak, sekretarzem ob. Głowania, skarbnikiem ob. Podziadło, gospodarzem świetlicowym ob. Zyngierman i referentem bratniej pomocy ob. Janicki. W dalszym ciągu obrad, ob.: Kosterski, Głowania, Zyngierman i Bartosiewicz wyznaczeni zostali jako delegaci na zjazd okręgowy, a na zjazd walny ob.: Kosterski i Klaczyński.

Po dokonaniu wyborów, zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, do gen. Rydza-Śmigłego, do premjera Sławka, do ministra Zyndram-Kościałkowskiego i do gen. Kasprzyckiego.

W drugiej części obrad omówiono plan pracy na przyszłość, a następnie odczytano i uchwalono szereg rezolucyj wśród nich także w sprawie bisk. Łosińskiego, o czem piszemy na innem miejscu.

Także w formie rezolucyj wyrażono konieczność skonsolidowania organizacyj niepodległościowych, potrzebę utworzenia specjalnego funduszu zapomogowego i potrzebę utworzenia kursów dokształcających dla peowiaków, od których wymagany jest odpowiedni cenzus, a którzy świadectw szkolnych nie posiadają.

Koło Powiatowe Drohobycz

Dnia 29 czerwca 1935 r. odbyło się walne zebranie Zw. Peowiaków Koła Powiatowego w Drohobyczu, pod przewodnictwem inspektora, Mateusza Melnarowicza, dotychczasowego prezesa.

Następujące władze Związku zostały wybrane: prezes: Klemens Młynarz, sekretarz: Antoni Kopuściak, skarbnik: Zygmunt Kobryn, członkowie zarządu: sędzia Emiljan Wrzask, Andrzej Wojtuściszyn, Jan Urbanowicz. Zastępcy: Tadeusz Majkut, Emiljan Wojtowicz, Franciszek Lew.

Komisja Rewizyjna: Kazimierz Ribner, Tomasz Babraj, Zygmunt Koch.

Delegatami na Zjazdy: sędzia Emiljan Wrzask, Antoni Kapuściak. Delegatem do Zw. Legjonistów: Tomasz Babraj.

Z okazji Walnego Zebrania wysłano telegramy do gen. Rydza-Śmigłego i min. Zydram-Kościałkowskiego.

Na zakończenie urządzono bankiet pożegnalny na cześć długoletniego prezesa Melnarowicza, który został przeniesiony do Sambora.

152 tysiące inwalidów wojennych

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku ub. zarejestrowanych było w Polsce ogółem 151.914 inwalidów wojennych, których uprawnienia określone zostały na stałe.

W liczbie tej znajdowało się 89.776 inwalidów, których utratę zdolności do pracy określono na 15 do 44%, 24.827 inwalidów o utracie zdolności do pracy w granicach od 45 do 84%, 2.033 od 85 do 100%, oraz 35.278 inwalidów o utracie zdolności do pracy niżej 15%, przyczem tej ostatniej kategorji nie przysługują zasiłki. U 92.371 inwalidów stwierdzono uszkodzenie kończyn, u 22.098 uszkodzenia głowy, kręgosłupa i t. d., u 4.387 schorzenia pochodzenia gruźliczego, u 6.374 schorzenia psychiczne i nerwowe, u 2.788 schorzenia uszu, u 5.935 ślepotę, u 18.655 inwalidów inne schorzenia.

Ponadto zarejestrowanych było 19.717 inwalidów, których uprawnienia określono tymczasowo, w tem 3.647 o utracie zdolności do pracy niżej 15%, 13.520 — od 15 do 44%, 2.250 — od 45 do 84%, oraz 300 — od 85 do 100%.

Zjazd Inwalidów wojennych w Wilnie

W dniu 15 b. m. odbył się w Wilnie pierwszy Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. z dotychczasowo odrębnych okręgów: Nowogródzkiego i Wileńskiego.

Po mszy św. w Ostrej Bramie i po złożeniu wieńca przed urną z Sercem Marszałka, oraz na grobach obrońców Wilna i na grobie biskupa Bandurskiego, nastąpiło w sali recepcyjnej Federacji uroczyste otwarcie Zjazdu.

Obrady zagaił prezes Chrystowski, poczem wiceprezes Pająk wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Wodza Narodu. Po przemówieniu zebrani uczcili pamięć Marszałka kilkuminutowem milczeniem.

Skolei prezes Chrystowski złożył sprawozdanie z działalności Okręgu Wileńskiego, zaś p. Olszewski omówił działalność Okręgu Nowogródzkiego.

W skład władz nowoutworzonego Okręgu, weszli p.p. Chrystowski, Borysewicz, Szulakowski, Olszewicz i Kulesza.

W czasie obrad Zjazdu poruszono szereg zagadnień jak: zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, zniżki kolejowe i t.d.

„Nie byliśmy nigdy żołnierzami gen. Hallera"

Zakopiańska Placówka Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru, która odbyła się dnia 4 sierpnia b. r. wysłała zaproszenie i gwóźdź do sztandaru szeregowi wyższych wojskowych i między innymi p. gen. broni w st. sp. Józefowi Hallerowi.

W odpowiedzi Placówka otrzymała pismo ze Związku Hallerczyków, które poniżej w całości przytaczamy:

Do
Pana Marjana Głuta
Przewodniczącego honorowego uroczystości poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem Stow. Wet. b. Armji Polskiej we Francji.
w Nowym Targu.

Pan Generał Józef Haller, Naczelny Wódz Polskiej Armji we Francji polecił zwrócić Panu Przewodniczącemu zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem St. Wet. b. Armji Polskiej we Francji, jako nie przyjęte do wiadomości.

Jednocześnie nadmienia się, że Pan Generał poza Związkiem Hallerczyków w Polsce, nie uznaje i nie zna żadnego innego zrzeszenia Swych b. Żołnierzy.

Przesłanie Panu Generałowi tego zaproszenia, i to już z uprzednio wyrytem na gwoździu nazwiskiem Pana Generała, traktuje Pan Generał, jako akt pozbawiony, obowiązującej w takim wypadku przyzwoitości.

Z poważaniem
Prezes Zarządu
Związku Hallerczyków z pl.
(podpis nieczytelny)

Donosząc o tem, Zarząd Główny Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji pisze:

Nie wydaje się nam dziwnem, że na zaproszenie wystosowane pod prywatnym adresem p. gen. Hallera odpowiada Związek Hallerczyków, bo wiemy dobrze, że p. gen. Haller nigdy sam za siebie nic nie czynił, lecz zdawał się w tem na swoje otoczenie.

Wiemy o tem, że żołnierzy gen. Hallera reprezentuje Związek Hallerczyków, my nigdy żołnierzami gen. Hallera nie byliśmy, byliśmy żołnierzami Ojczyzny wyzwalającej się z kajdanów niewoli, jesteśmy lojalnymi obywatelami Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej będziemy, o ile zajdzie potrzeba żołnierzami, walczącymi o Jej wielkość mocarstwową.

Związek Hallerczyków może reprezentować jedynie stronników politycznych gen. Hallera, my z nimi nic wspólnego nie mamy, myśmy już dawno zrozumieli, że drogi nasze i gen. Hallera rozeszły się w przeciwnych kierunkach, że gen. Haller zapomniał iż jest żołnierzem, który przysięgał na nasze sztandary walczyć z zaborcami o niepodległość Polski, nie zaś w niepodległej Polsce walczyć z Jej Rządem i społeczeństwem lojalnem w stosunku do tego Rządu.

W roku 1928 założyliśmy Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji i nie dla czego innego, ale dla tego, aby zgubne wpływy gen. Hallera i Związku Hallerczyków zwalczać, doszliśmy wtedy do przekonania, że nie wystarcza ignorować tej roboty, lecz że należy czynnie się jej przeciwstawiać.

Aby stosunek nasz do gen. Hallera i do Związku Hallerczyków był zupełnie jasny, twardo i po żołniersku powiedzieliśmy w swoim Biuletynie Nr. 3 z września 1933 r. co następuje:

„Gdy dowództwo nad nami objął z nominacji francuskiej gen. Haller, myśmy już byli. To nie wódz stworzył Armję, ale istniejąca już Armja otrzymała dowódcę — i dlatego nie przyjmujemy nazwy Hallerczyków i odrzucamy ją.

Nie z rozkazu gen. Hallera chwyciliśmy za broń, nie biliśmy się z pobudek i natchnienia Komitetu Narodowego. Poszliśmy walczyć z tych samych powodów i tak samo nastrojeni jak ci, którzy w Kraju chwycili za broń z rozkazu Komendanta Piłsudskiego. A nastroje nasze były że ...„Polska tylko polską krwią i polską bronią będzie wywalczona". I dlatego powiedzieliśmy o sobie, że nie jesteśmy żadni Hallerczycy, która to nazwa nic nie znaczy, ale — Weterani b. Armji Polskiej we Francji".

Tendencyjne robienie z odruchu Placówki zakopiańskiej afery politycznej, aby móc umieścić w prasie szereg złośliwie zredagowanych wzmianek prasowych, nie zmieni istniejącego stanu rzeczy i nie wznowi nieistniejących wpływów gen. Hallera, czy Związku Hallerczyków na naszych kolegów z b. Armji Polskiej we Francji.

Sztandar Placówki Zakopiańskiej

Dnia 4 sierpnia 1935 r. w dniu „Święta Gór" odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Placówka w Zakopanem pod honorowem przewodnictwem starosty powiatowego, p. Marjana Głuta.

Na uroczystość tę przybyło kilka delegacyj z Okręgu Śląskiego z pocztem sztandarowym w liczbie około 40 osób oraz delegat z placówki Jarocin.



Prezes Zarządu Głównego Zajfert (1) i prezes starosta Głut (2) za wieńcem, niesionym na płytę Nieznanego Żołnierza.

Poświęcenie sztandaru nastąpiło w kościele parafjalnym, poczem ks. dziekan Pobolak wygłosił przemówienie, wspominając dzieje tej armji na ziemiach obcych i zasługi, jakie położyła ona przy oswobodzeniu Polski. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca przez starostę Głuta, ks. dziekana Topolaka, rodziców chrzestnych oraz komitetu honorowego.

Po ceremonji tej wygłosił przemówienie prezes Zarządu Głównego Stow. b. Armji Polskiej we Francji, mjr. pil. inż. Zejfert, wspominając czasy wojenne i nawołując, by stanąć na każdy zew Rządu w obronie granic Rzplitej Polskiej. Po przemówieniu tem prezes Zarządu Gł. wręczył sztandar prezesowi placówki, kol. Kwapieniowi, który następnie wręczył go chorążemu placówki, kol. Koziołowi Stan.

Następnie odmaszerowano pod pomnik króla Wł. Jagiełły, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza w imieniu Stowarzyszenia Weteranów złożył wieniec kol. prezes Zejfert, poczem pułk. Dr. Chełmicki w otoczeniu przedstawicieli i władz miejscowych odebrał defiladę umundurowanych członków Stow. Weteranów i miejscowych organizacyj.



W drodze na nabożeństwo

Po defiladzie nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do księgi pamiątkowej przed gmachem „Sokoła" i przy dźwiękach orkiestry.

Na zakończenie odbyła się wspólna kolacja żołnierska.

Placówka Chrzanów

Dnia 14 lipca b. r. odbyło się w Chrzanowie organizacyjne zebranie placówki Stowarzyszenia Weteranów b. armji polskiej we Francji. Zebrani przez powstanie i dwuminutową ciszę oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem delegat zarządu głównego, por. M. Królikiewicz, wygłosił obszerny referat na temat powstania Armji Błękitnej na ziemiach Francji, Ameryki, Italji, Syberji, Murmaniu i t. d.

Po referacie i zapoznaniu się ze statutem Stowarzyszenia, jednogłośnie wszyscy uchwalili założyć placówkę w Chrzanowie, poczem wybrano zarząd z prezesem Siostrzonkiem i wiceprezesem Świerzowiczem na czele.

Niezorganizowani dotychczas weterani b. armji błękitnej proszeni są o podawanie swych adresów zarządowi okręgowemu Stow. Weter. b. armji polskiej we Francji, Kraków, Wawel.

Obywatelstwo amerykańskie dla weteranów A. P. w St. Zjedn.

Według nowego prawa naturalizacyjnego, odnoszącego się do weteranów b. armji polskiej w Ameryce, tylko ci weterani otrzymają obywatelstwo Stanów Zjedn. na podstawie swych dokumentów wojskowych, którzy służyli w wojsku między 5 kwietnia 1917 r. a 11 listopada 1918 r., t. j. podczas wojny światowej.

Ci, którzy wstąpili do armji później, nie będą mogli korzystać z nowej ustawy.

Szczegóły tej sprawy będą ogłoszone po dniu 15 września b. r., w którym wejdzie ona w życie.

Okręg Śląski Kaniowczyków

Na odbytem w Katowicach dnia 16 lipca r. b. zebraniu członków Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Śląskiego z udziałem przybyłego z Warszawy delegata Zarządu Głównego ukonstytuowało się Prezydjum Zarządu Okręgu w składzie następującym: prezes — mjr. dypl. w rez. Adam Stebłowski, wiceprezes — dr. Leopold Obierek, I sekretarz kpt. Jerzy Karłowicz, II sekretarz — kpt. Aleksander Kaczanowski, skarbnik — prof. Stanisław Stankiewicz.

Postanowiono utworzyć program prac okręgu, polegający m. in. na ścisłem współdziałaniu z pokrewnemi organizacjami społecznemi i niepodległościowemi w dziedzinie wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego.

Na Zjazd Weteranów Powstań Nar. 1914—19

W niedzielę dnia 1-go września b. r. odbędzie się w Gdyni uroczysty zjazd Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914 — 1919 połączony z poświęceniem sztandaru miejscowego koła. Piękny sztandar wykonała firma „Patria" w Poznaniu, ul. Działyńskich.

Zarząd poczynił szereg przygotowań, by zapewnić przyjezdnym noclegi i wyżywienie po cenach zniżonych, jak również zwiedzenie wystawy „Przemysłowo-Rzemieślniczej" za zniżką 50 proc. Zarząd poczynił starania w Ministerstwie Komunikacji o uzyskanie zniżek kolejowych dla wszystkich delegatów jak Zw. Weter. Powst. Narod. tak i dla bratnich organizacyj całej Rzeczypospolitej, dając temsamem możność zwiedzenia olbrzymiego portu i miasta Gdyni.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Zw. Wet. Powst. Nar. R. P. 1914 — 1919 w Gdyni przy ulicy 10-go Lutego Nr. 39 m. 22, tel. 27-79.

Dzień Wielkopolski w Krakowie hołdem dla Marszałka Piłsudskiego

Piękna myśl przewiezienia w urnach ziemi z pobojowisk wielkopolskich na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem została już w połowie zrealizowana 19 marca b. roku, kiedy to z wszystkich zakątków Wielkopolski przewieziono ziemię do Poznania i uroczyście wręczono komitetowi wykonawczemu, działającemu z ramienia Federacji poznańskiej, który naznaczył termin przewiezienia ziemi na końcowe dni września, względnie pierwsze dni października.

Do decyzji takiej skłoniła go chęć zorganizowania na wielką skalę wycieczki całego społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego do Krakowa. Do projektowanej wycieczki przyłączą się także w poważnej mierze samorządy.

Komitet wyda w tym „Dniu Wielkopolskim w Krakowie" specjalną broszurkę, która całemu społeczeństwu wielkopolskiemu przedstawi działalność Komitetu oraz zaznaczy wazność tych miejsc, skąd ziemię na kopiec pobrano.

9 trumien powstańców wielkopolskich we wspólnym grobowcu

W mieście Środa odbyła się uroczystość przeniesienia zwłok 9 powstańców wielkopolskich do wspólnego grobowca oraz poświęcenia pomnika ku czci powstańców wielkopolskich.

O godzinie 6 rano odtrąbiona została pobudka przez jednego z najstarszych powstańców, p. Józefa Kamińskiego, który w historycznym dniu powstania wielkopolskiego dał sygnał do rozpoczęcia walki. Po przyjęciu na dworcu delegacyj nastąpiła na Starym Rynku zbiórka około 2000 powstańców i bratnich organizacyj. Raport od kpt. Bogdańskiego odebrał w zastępstwie dowódcy O. K. VII ppłk. Witożeniec.

Przy dźwiękach orkiestry 69 p. p. nastąpił wymarsz organizacyj na cmentarz, gdzie delegacje przedefilowały przed trumnami 9-ciu poległych w walkach o wolność ojczyzny powstańców wielkopolskich.

Po mszy św. nastąpiła uroczysta chwila udekorowania 9-ciu szarych trumien, kryjących zwłoki powstańców wielkopolskich, odznakami poszczególnych pułków. Udekorowane zostały trumny: Józefa Chałupki, Józefa Tomaszewskiego, Romana Szlafroka, Ignacego Skotarczaka, Jana Prymasa, Stefana Łażewskiego, Stanisława Norkiewcza i Stanisatwa Tomczaka, odznakami 55, 56 i 62 p. p. oraz 15 p. ułanów. Bezpośrednio potem nastąpił apel poległych.

Następnie delegacje wszystkich organizacyj zaniosły na swych barkach trumny powstańców na cmentarz, gdzie złożono je przed pomnikiem. Po przemówieniu oraz posypaniu trumien ziemią z pobojowisk lwowskich, krakowskich, Maciejowic, Pomorza i Wielkopolski, kazanie wygłosił ks. prob. Faustmann. Orkiestra odegrała marsze poszczególnych pułków, przyczem oddano salwy z moździerzy. W tej samej chwili nastąpił masowy wzlot gołębi pocztowych.

Po przemówieniu ppłk. Witożeńca w imieniu gen. Knoll-Kownackiego, starosty Niedziałkowskiego w imieniu p. wojewody i innych, oraz po złożeniu wieńców m. in. od miasta Poznania, miasta Środy, Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny i t. d. wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość.

Mistrz-fałszerz i poeta-powstaniec

Wspomnienie na Zjazd w Gdyni

Stary bojowiec poznańskiej P. O. W. p. Karol podniósł się z nad stołu, zasłanego przepięknemi „sztukami" kunsztu medaljerskiego. Spracowaną dłonią pieszczotliwie pogładził jakiś srebrny medal, a z rozpromienionych oczu biła radość z jego posiadania. Widocznie niemałą wartość przedstawiało drobne cacko to, pieszczone z taką lubością. Poczem spojrzał na ściany małego swego „tusculum", na których zawisł szereg medaljonów, plakiet, grafik, obrazów i fotografij. Tu wzrok zatrzymał się na dwóch podobiznach przyjaciół, zmarłych, choć zawsze sercu jego bliskich. Pierwsza zeń to Franciszek Zygart, artysta malarz († 1926), człowiek, który więcej od ludzi kochał sztukę, drugi — Roman Wilkanowicz, spiskowiec nieugięty, szermierz o polskość w b. zaborze pruskim, poeta, satyryk i bard powstania wielkopolskiego († 7. XII. 1933).

Pan Karol jest z zawodu rytownikiem. Zwiedził szmat ziemi, a nawet po morzu żeglował na drugą półkulę, dla chleba jak to się powszechnie mówi. Nie był coprawda farysem i pod cyprysem nie spoczywał w cieniu (jak to gdzieś w wierszu pięknie rymuje Słowacki) aliści to, że na niejednej parkowej sypiał ławie tam w tej obiecanej ziemi, jest rzeczą stwierdzoną. I szła za nim tęsknota, za krajem i ludzmi, trzewiami i sercem szarpiąc, jak osika. Osiadł był w Poznaniu, gdzie na owe czasy roboty patrjotycznej było coniemiara. Posłuchajmy więc co o nim mówi przyjaciel i druh najserdeczniejszy — Roman Wilkanowicz [1]:

„Przy ulicy Św. Marcina, w maleńkich dwóch pokoikach, miał Mistrz swoją pracownię.

Obrazy piękne, książki, albumy, filigramy snycerskie zdobiły to miłe gniazdko, gdzie schodzili się na darmochową herbatę artyści rozmaitego autoramentu.

Mistrz grywał o zmroku, tuż przed zapaleniem lampy, na skrzypcach. Znany był też z pedanterji, posuniętej do ostatnich granic i z pewnego arcyciekawego dzieła, niemającego sobie równego chyba w całej Polsce.

Dzieło to była księga, obejmująca cały tom liryk przesmutnych z krwawej wojny, pisanych przez jednego z amatorów darmochowej herbaty, wykonaną ręcznie na modłę starożytnych mszałów, bogato ozdobną inicjałami i cudnie kolorowaną, nad którą Mistrz spędził długie różańce nocy, których gehenna miała go chronić i chroniła ostatecznie od wątpliwej rozkoszy noszenia na polskim grzbiecie pruskiego munduru [2]).

Bowiem po takich pracowitych nocach, Mistrz stawał przed wojskową Komisją Lekarską, słaniając się na nogach i na pół żywy, tak, że stale bywał odrzucany. Na uwagę, że takim trybem życia zmarnuje sobie zdrowie, odpowiadał z uporem:

— Wolę zdechnąć, niż wysługiwać się Niemcom.

Nie było rady na niego. Raz nawet przechwalającemu się posiadaczowi Krzyża Żelaznego I-szej Klasy powiedział wręcz:

— Wstydziłbym się to nosić!

— ???

— Bo uważam, że P o l a k może być tylko p o l s k i m żołnierzem... a w dodatku chełpienie się tem, czego powinniśmy się wstydzić, jest conajmniej błazeństwem!

Taki Spartanin.

Dziś Mistrz był nadzwyczaj pilnie zajęty. Siedząc przy swoim warsztaciku, dłubał coś przez lupę. Obok, cały pochłonięty jego robotą, siedział Biały (t. j. Wilkanowicz), śledzący oczyma subtelne, ledwo dostrzegalne ruchy zatemperowanego, jak igła, ołówka w długich, czerwonych palcach.

Co ich tak absorbowało??? Pono chytrość jest bronią słabych. Czyż więc dziwić się, że gromada dzieciuchów, wykolejeńców i romantyków wypowiedziawszy, wprawdzie pobitym, lecz jeszcze miljon kroć silniejszym Niemcom wojnę, chwyciła się i tej broni?! Gdy więc nie można było siłą paraliżować podstępnego postępowania niemieckich Sowietów, dążących do zupełnego ogołocenia Wielkopolski z tak nam potrzebnej broni, amunicji i żywności, musiano się chwycić tego samego co i oni środka, to jest podstępu. Pomocą tu był wielką ów Mistrz, który dostarczał naszym chłopcom, wiernych aż do złudzenia, pieczęci i podpisów mężów, upoważnionych do wydawania poszczególnych rozkazów. Kartki te „in blanco", wypełniane dopiero w ostatniej chwili, zbijały te rozkazy, anulując je przez datę późniejszą, odwołując rozporządzenia, wprowadzając w błąd urzędy, słowem tworząc w robocie niemieckiej chaos, z którego oni nie mogli wybrnąć.

Zdarzało się często naprzykład, że gdy pociąg z ekwipunkiem wojskowym wychodził z Poznania, a „władze" były głęboko przekonane, że co najmniej dochodzi już do miejsca przeznaczenia, bywał on tymczasem „późniejszym rozkazem" przez polskie, niby prawowite posterunki, cofnięty z drogi i wyładowywany bądź w samym Poznaniu, bądź też na którejkolwiek stacji. To samo działo się z mąką, ze zbożem, a nawet całemi taborami kolejowemi. Podpisy te i pieczęcie były tak dokładne, że gdy później już po całkowitem oswobodzeniu Poznania i Wielkopolski, kartkę taką pokazywano jednemu z tych, którzy dane rozporządzenie podpisywali (był to Polak), ten przyznał, że tak pieczęć, jak i podpisy, nie wyłączając jego podpisu, są prawdziwe — choć, jak twierdził, nigdy nic „in blanco" nie podpisywał".

Cześć ci, Mistrzu-fałszerzu! Okrzykiem podobnym kończy rozdział o p. Karolu, Roman Wilkanowicz. Rok po śmierci tegoż, publikuje Kandziora krótki, lecz krwią serca pisany referat o poecie, wygłoszony uprzednio na zebraniu Konstytucyjnem Koła, Jego nazwanego imieniem [3]).

Pięknym akordem kończy p. Karol swoją skromną publikację o przyjacielu-artyście: „Wilkanowicz zasłużył się dobrze jako poeta, żołnierz i bojownik niepodległościowy nietylko miastu Poznaniowi, ale całej naszej Ojczyźnie i dlatego my, jego przyjaciele i współkonspiratorzy, tworzymy ten pomnik żywy, to Koło imienia Jego, by promieniowało na terenie naszym w zbożnej pracy ku chwale niepodległej i mocarstwowej Polski".

Publikacją tą złożył p. Karol hołd cieniom wielkiego bojownika i konspiratora, spoczywającego snem wiecznym pod darnią cmentarza garnizonowego. Szczątki pokryła ziemia ukochanej Wielkopolski. Stało się więc zadość modlitwie poety, wyrażonej w wierszu „Ojcze nasz":

„A kiedy z Twojej przenajświętszej
woli
Przyjdzie nam żegnać słońce tego
świata,
Ześlij śmierć lekką i nie z ręki brata,
Daj prochom spocząć na ojczystej
roli..."

Hilary Majkowski.

[1]) „Bezimienni Bohaterowie Powstania Wielkopolskiego", Poznań 1926, str. 53—55. Oddzielnie wspomina jeszcze Wilkanowicz o Karolu i Eryku Kandziorze, w niewydanym dotąd szkicu p. t. „Wielki dzień" i w drugiej części „Nazajutrz" oraz w „Wspomnieniach".

[2]) Był to wybór poezyj Wilkanowicza p. t. „Z krwawych lat". Piękne karty iluminowane wystawiono swego czasu w salonie Stow. Artystów w Poznaniu, gdzie zyskały II nagrodę.

[3]) Karol Kandziora — „Roman Wilkanowicz", referat wygłoszony na zebraniu konstytucyjnem Koła im. R. Wilkanowicza Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19 w dniu 15. IX. 34 r. w Poznaniu, stron 13 + fotografja. Poznań 1934, nakł. autora.

Odbudowa Zamku Wiśniowieckich przez oficerów rezerwy



Na lewo: Brama wjazdowa od strony dziedzińca. — W środku: Frontowy widok zamku w obecnym stanie. — Na prawo: Północno-wschodnia strona dziedzińca z kazamatami pod nasypem ziemnym, przylegającym do muru obronnego.

Od dłuższego już czasu w Kole ZOR w Tarnopolu kiełkowała myśl odbudawania ruin zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu, wsławionego obroną przed najazdem kozacko-tatarskich hord w r. 1649 i unieśmiertelnionego w Trylogji Sienkiewicza. Niezależnie od historycznej wartości, zamek zbaraski ma nierówne większe znaczenie jako widomy znak naszej kultury i symbol naszych odwiecznych praw do tych ziem, praw okupionych krwawym trudem i znojem naszych przodków.

W ostatnich czasach inicjatywa ta znalazła swój wyraz w powołaniu do życia specjalnego ciała, które nosi nazwę „Stowarzyszenia Oficerów Rezerwy R. P. dla odbudowy zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu z siedzibą w Tarnopolu" (S. O. R.).

Prezesem Stowarzyszenia jest gen. dr. Roman Górecki, którego na miejscu w Tarnopolu zastępują dwaj wiceprezesi: inspektor starostw przy Urzędzie Wojewódzkim p. Władysław Sardecki i naczelnik wydziału przy tem Województwie p. Eugenjusz Kopeć. Sekretarzem jest p. A. Galanty, skarbnikiem p. Otocki.

Ruiny zamku są stosunkowo jeszcze dobrze zachowane i z łatwością dadzą się odbudować.

Mieszczą się one w obrębie kwadratu murów warownych wynoszących 12 mtr. wysokości. Na czterech rogach dziedzińca są wieże, wyrastające z murów, w których znajdują się jeszcze z dawnych czasów kazamaty nad fosą, okalającą całość zamku.

Akt darowizny obejmuje prócz ruin i dziedzińca także pas ziemi dokoła poza murami, szerokości 100 mtr.

Koszt odbudowy zamku w stylu, odpowiadającym historycznej epoce, wraz z nakryciem dachu, urządzeniem sal i komnat, wyniesie według kosztorysu około 150.000 zł. Jest to suma, jak na dzisiejsze czasy olbrzymia, jednak gdy by oficerowie rezerwy i oficerowie i podoficerowie armji czynnej na terenie całej Rzeczypospolitej ofiarowali tylko po 2 do 3 zł. od osoby na ten cel, to zamek zbaraski może być w ciągu jednego roku odbudowany.

Poszczególne Koła Związku Oficerów Rezerwy, — a jest ich w państwie 247 — uchwaliły przystąpienie do akcji odbudowy, wpłacając jednorazowo po 200 zł. od Koła. Niezależnie od tego wezwano członków Związku do indywidualnego opodatkowania się na rzecz odbudowy po 10 zł. od osoby obie te kwoty można wpłacać w ratach miesięcznych.

Pozatem członkiem zwyczajnym mogą być stowarzyszenia i związki polskie, które uchwalą wpłacanie na rzecz S. O. R. składki w wysokości 1 — (jednego grosza miesięcznie do każdego swego członka.

Oficerowie rezerwy w pierwszym rzędzie, a następnie i inne związki sfederowane powinny rozwinąć energiczną akcją wśród cywilnych organizacyj społecznych na terenie swojej działalności, aby przeprowadziły one u siebie powyższą uchwałę.

W odbudowanym zamku będzie 48 komnat, z których część oddaną będzie do użytku miejscowych organizacji, jak Federacja i związki sfederowane, Zw. Strzelecki, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Sokół. W pozostałej części zamku ma być założone Muzeum Historyczno-wojskowe Kresów Wschodnich ze zbroją na manekinach i z pracowniami dla historyków i literatów, oraz bibljoteka. W projekcie jest także urządzenie tam Domu Wypoczynkowego dla oficerów rez. i inwalidów.

Zarząd Stowarzyszenia wziął się z miejsca energicznie do dzieła nie ograniczając się tylko do zbiórki pieniężnej.

Dyrekcja domen i lasów państwowych przyrzekła dać budulec. Kuratorjum Krzemienieckie ma w swoich zakładach przemysłowych wykonać po bardzo zniżonych cenach cały ekwipunek drzewny zamku: odrzwia, podłogi i t. p.

Do Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej zwrócono się z prośbą, by zezwolił cedować na fundusz odbudowy obligacje P. N. z tem, że pokrywane niemi będą związane z odbudową należności w instytucjach państwowych.

Plany inicjatorów odbudowy idą jeszcze dalej. Zwrócili się oni mianowicie do Ministerstwa Rolnictwa z wnioskiem, by rząd wykupił od właścicieli Zbaraża resztę majątku, wynoszącego 700 morgów, lub też wymienił go na inne dobra, leżących wewnątrz kraju. Zbaraż z rąk Wiśniowieckich dostał się do Sobieskich, następnie Potockich i Niementowskich, którzy sprzedali go braciom Jawetzom.

Z początkiem września ma być w całej Polsce zorganizowany propagandowy „dzień Zbaraża". Będą wydane specjalne broszury i monografje oraz przeprowadzi się zbiórkę pieniężną, w której niezawodnie dopomogą pracą swoją nietylko wszystkie Koła ZOR-u, ale i inne związki sfederowane.

Adres S. O. R. Tarnopol, ul. Konarskiego 1. Konto czekowe Koła ZOR-u na P. K. O. nr. 501.305.

Nad grobem ś. p. Generała Durskiego



W Wadowicach zmarł w 86-ym roku życia gen. broni w st. sp. ś. p. Karol Trzaska-Durski.

Miał już 65 lat i był od dłuższego czasu w stanie spoczynku jako generał armji austrjackiej — gdy wybuchła wojna światowa.

Pod mundurem austrjackiego dygnitarza wojskowego, wybitnego artylerzysty, w szybkim stosunkowo czasie dochodzącego do stopni najwyższych w wojsku — biło serce polskie i nie słabło zainteresowanie dla sprawy polskiej.

Gdy Józef Piłsudski realizuje na czele I Brygady Legjonów ideę czynu zbrojnego — zostaje ś. p. gen. Durski komendantem oddziałów, wysłanych we wrześniu 1914 r. w Karpaty jako II Brygada Legjonowa.

Mimo późnego już wtedy wieku fizycznie umie sprostać trudom kampanij karpackich i wołyńskich — jednak w otoczeniu ludzi, którzy jego wysoką rangę wojskową chcą wyzyskać dla antagonizmu w stosunku do Twórcy Legjonów, a równocześnie z „Komendy Legjonów", formalnie przez austr. naczelne dowództwo oddanej gen. Durskiemu, uczynić instrument rywalizacji i oportunizmu — wikła się prosta i nieskomplikowana dusza żołnierska sędziwego generała w konflikty ideowe, z których jedynem wyjściem jest niebawem ustąpienie w zacisze domowe...

Z chwilą jednak wskrzeszenia Państwa Polskiego rozkaz Naczelnego Wodza wysuwa go znowu z zacisza domowego. Jest to jeden z przykładów wielkoduszności Marszałka, a zmysłu dyscypliny żołnierskiej ze strony ś. p. gen. Durskiego, ów moment, kiedy 70-letni generał staje na baczność przed Naczelnym Wodzem wskrzeszonej Polski, który mu przypina krzyż Virtuti Militari i powierza dowództwo Okręgu Korpusu w stolicy.

Oczywiście późny wiek ma swoje prawa i niebawem generał broni Durski przechodzi w stały stan spoczynku, spędzając resztę życia w gronie rodzinnem.

Zszedł ze świata człowiek o szczerej, prostej naturze żołnierskiej, prawy Polak, który zaprawdę chciał dla Polski najlepiej, a mimo zawrotne wiry, w jakich się w czasie wojny znalazł, wyniósł do wyzwolonej Polski duszę czystą, pełną do późnej starości entuzjazmu dla Twórcy niepodległości i Jego dzieła.

W pogrzebie ś. p. gen. Durskiego wzięło udział około 10.000 osób z całej okolicy.

Po przeniesieniu trumny z lawety do grobu na barkach oficerów legjonowych, nad otwartą mogiłą pożegnali w serdecznych słowach zmarłego imieniem wojska i b. żołnierzy legjonowych gen. Zając i kapelan wojskowy.

Z. O. R.

Dnia 3 września b. r. (wtorek) odbędzie się w lokalu Związku Oficerów Rez. przy ul. Wierzbowej 11, o godz. 20-ej, pod przewodnictwem prezesa Okręgu Warszawskiego Z. O. R., ppor. rez. St. Cara wieczór dyskusyjny na temat: „Konstytucja i ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz obowiązki, wypływające z tych aktów dla obywateli".

Zarząd Koła Warszawskiego Z. O. R. wzywa członków Koła do niezawodnego przybycia na to zebranie.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Z Zarządu Głównego

IMIENINY PREZESA Z. R.

Dziewiętnastego sierpnia, w dniu imienin Prezesa Z. R. ppłk. rez. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego napłynęły na ręce Zarządu Głównego setki depesz imieninowych od wielu ogniw n/Organizacji, jak również i od poszczególnych członków Z. R.

NOWE KOŁA

Zarząd Główny wyraził zgodę na powstanie, względnie istnienie następujących Kół Zw. Rez.: Okr. II — Lubelski: pow. Włodawa — Wereszyce, pow. Chełm — Kamień, pow. Krasnystaw — Łopienniki, Kraśniczyn, Rudnik i Fajsławice, pow. Zamość — Zamość, pow. Chełm — Staw, Ponadto Zarząd Główny wyraził zgodę na powstanie Zarządu Powiatowego w Lubartowie z kpt. rez. Wład. Klankiem, jako prezesem na czele (powiat ten nie był dotychczas zorganizowany) i zatwierdził w pow. Lubartów następujące Koła: Lubartów, Czemierniki, Niemce i Kamionka. Okr. V — Krakowski: pow. Bochnia — Łapanów, pow. Jasło — Sobniów, pow. Wadowice — Wielkie Drogi, Witanowice, Zebrzydowice, Tłuczan, Spytkowice, Sosnowice, Radocz, Jaszczurowa, Babice, Andrychów, pow. Tarnów — Stryszów, pow. Ropczyce — Borek Wielki, Sędziszów, Ropczyce, pow. Żywiec — Zabłocie. Okr. Śląski: pow. Bielsko — Koło, Bielsko VII przy firmie „Unja". Okr. VI — Lwowski: pow. Lwów — Dawidów, Okr. VII — Poznański: m. Poznań Koła IV, VI, XVI, pow. Szamotuły — Popowo i Jesionna, pow. Konin — Wysokie, Holendry, Kazimierz Biskupi i Jaroszyn, pow. Czarnków — Boruszyn. Okr. VIII — Pomorski: pow. Chojnice — Konarzyny, pow. Żnin — Gąsaw. Okr. IX — Poleski: pow. Drohiczyn — Drohiczyn, Bezdzież, Braszewicze, Chomsk, Janów, Motol, Odryżyn, Osowce i Woławel, pow. Łuków — Adamów. Okr. X — Przemyski: pow. Sanok — Szczawne, pow. Drohobycz — Borysław i Koło R. R. w Stebniku.

Z Komendy Głównej



Goście i uczestnicy kursu po uroczystości rozdania świadectw.

ZAKOŃCZENIE KURSU W CIWF.

W sobotę dnia 17 sierpnia odbyło się zakończenie Kursu Instrukcyjnego dla Komendantów Powiatowych Z. R. w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach. Przed uroczystością zakończenia kursu Sekretarz Generalny Z. R., Walewski, odbył z kursantami przeszło godzinną konferencję, na której omówiony został szereg spraw natury organizacyjnej; kursanci poruszali zagadnienia ogólne i tyczące specjalnie ich terenu pracy — Sekr. Gen. Walewski udzielał bezpośrednich wyjaśnień.

Na uroczystość zakończenia, która odbyła się w auli Instytutu, przybyli m. in. Z-ca Dyrektora Państw. Urz. W. F. i P. W. ppłk. Engel, mjr. Kierkowski z Okr. Urz. WF. i PW., przedstawiciele Zarządu Głównego Z. R. w osobach: wiceprezesa inż. J. Budzyńskiego, Sekretarza Generalnego J. Walewskiego, przewodniczącego Rady Wych. Obyw. R. Tomczaka, Główny inspektor Z. R., płk. J. Skokowski oraz z Okręgu Stołecznego Z. R. dr. Z. Moskwa i ppłk. Z. Krudowski. Do zgromadzonych kursantów wygłosili przemówienia ppłk. Engel i inż. Budzyński, poczem płk. Skokowski wręczył 82 oficerom Z. R. świadectwa z ukończenia kursu. Po zbiorowej fotografji odbył się w kasynie CIWF koleżeński obiad z udziałem zaproszonych gości. Podczas obiadu, w miłej koleżeńskiej atmosferze, m. in. przemawiali Sekr. Gen. Walewski, płk. Skokowski, Komendant kursu kpt. Iskierko oraz kilku kursistów.

Uczestnicy kursu wystosowali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Prezesa Rady Ministrów, płk. Sławka, Generalnego Inspektora, gen. dyw., Rydza Śmigłego, Kierownika M. S. Wojsk., gen. bryg. Kasprzyckiego i Prezesa Zarządu Głównego Z. R., płk. rez., Zyndram-Kościałkowskiego.

Z Komitetu Odbudowy Zułowa

PRZESUNIĘCIE TERMINU KONKURSU

Termin składania prac na zamknięty konkurs architektoniczno-ogrodniczy na odbudowę Zułowa został przedłużony do dnia 1 października b. r. Przesunięcie terminu nastąpiło ze względu na nieobecność w Warszawie niektórych członków jury konkursowego.

DYPLOMY ZUŁOWSKIE

Przy wydawaniu dyplomów Zułowskich poszczególnym Kołom Z. R. Komitet ustalił następujące zasady: z pośród wszystkich Kół, które wpłaciły jakiekolwiek sumy na odbudowę Zułowa, — wzięto pod uwagę jedynie te Koła, które zgodnie z instrukcją zbiórkową (okólnik Zarządu Głównego Nr. 2/34 z dn. 1 września z. r.) — wraz z przekazaniem sum zebranych — nadesłały wykaz w/g wzoru 1. Wykaz ten, jak wiadomo, zawiera, prócz nazwy Koła, jego przynależności organizacyjnej, wysokości przekazanej sumy — imiona i nazwiska wpłacających, wysokość poszczególnej składki oraz numery pokwitowań.

Ze wszystkich Kół, które wykazy takie nadesłały, wybrano następnie te Koła, które wpłaciły sumy w złotych, przewyższające ilość członków. Przy układaniu kolejności wydawanych dyplomów za podstawę przyjęto wysokość współczynnika, wynikłego przez podzielenie sumy w złotych przez ilość wszystkich członków danego Koła. W pierwszej serji dyplomy Zułowskie zostały przyznane 51 Kołom. Dyplomy będą wysyłane nie bezpośrednio, lecz do poszczególnych Okręgów (ze względów ewidencyjnych). Najbliższy okólnik Zarządu Głównego, który ukaże się we wrześniu — omówi szczegółowo sposób doręczenia dyplomów wyróżnionym Kołom przez ich zwierzchnie ogniwa.

Sądzimy, iż ambicją wszystkich Kół, które aczkolwiek wpłaciły duże nawet sumy na odbudowę Zułowa, jednakże nie postąpiły dokładnie w myśl instrukcji i któregoś z jej punktów nie wypełniły (przeważnie nie nadesłały dotychczas list zbiórkowych) — będzie jaknajszybsze dopełnienie tych warunków, co umożliwi im otrzymanie dyplomów. Oczywiście dyplomy te, jako wydane w następnych serjach, będą nosiły numery odpowiednio dalsze, mimo, iż współczynniki dla tych Kół mogą być niejednokrotnie bardzo wysokie.

Należy zaznaczyć, iż otrzymanie dyplomu nie zwalnia danego Koła z moralnego obowiązku prowadzenia zbiórki w dalszym ciągu, aż do osiągnięcia stuprocentowego udziału członków Koła w zbiórce. Ten warunek powszechności, tak silnie i stale podkreślany przez Komitet, osiągnął dotychczas niestety niewielki procent Kół.

Poniżej podajemy listę Kół, którym dyplomy Zułowskie zostały przyznane:

Numer dyplomu:	Nazwa Koła:	Zarz. Pow. lub grodzki	Okręg lub Podokręg Z. R.
1.	Nr. 1 „Śródmieście"	W-wa Śródm.	Stołeczny
2.	Nr. 11 „P. W. U. Sprawdziany"	W-a Płn.	Stołeczny
3.	Radziejów	Nieszawski	Pomorski
4.	Aleksandrów Kuj.	Nieszawski	Pomorski
5.	Ropianka	Krośnieński	Przemyski
6.	Zakł. Ostrowieckie	Opatowski	Kielecki
7.	Osięciny	Nieszawski	Pomorski
8.	Grudziądz	m. Grudziądz	Pomorski
9.	Września	m. Września	Poznański
10.	Brodnica	Piński	Poleski
11.	Busko Zdrój	Stopnicki	Kielecki
12.	Porzecze	Piński	Poleski
13.	Wojsk. Wytw. Sprzętu Gazowego	m. Radom	Mazowiecki
14.	Zbiersk	Kaliski	Poznański
15.	Wyrzysk	m. Wyrzysk	Pomorski
16.	Skępe	Lipnowski	Pomorski
17.	Dobrosławka	Piński	Poleski
18.	Siedlce	m. Siedlce	Poleski
19.	Bóbrka	m. Bóbrka	Lwowski
20.	Oborniki	m. Oborniki	Poznański
21.	Kobylepole	Poznański	Poznański
22.	Krosno	m. Krosno	Przemyski
23.	Żyrardów	Błoński	Mazowiecki
24.	Wolsztyn	m. Wolsztyn	Poznański
25.	Horodec	Kobryński	Poleski
26.	Lemieszewicze	Piński	Poleski
27.	Janów Podl.	Biała Podl.	Poleski
28.	Nr. 12 — Poznań	m. Poznań	Poznański
29.	Radziechów	m. Radziechów	Lwowski
30.	Przegorzały	Krakowski	Krakowski
31.	Ciechocinek	Nieszawski	Pomorski
32.	Bielany	Krakowski	Krakowski
33.	Nr. 3 — Kalisz	m. Kalisz	Poznański
34.	Prużana	Prużański	Poleski
35.	Niżankowice	Przemyski	Przemyśli
36.	Chodzież	m. Chodzież	Pomorski
37.	Fabr. Broni	m. Radom	Mazowiecki
38.	Nowy Bytom	Świętochłowicki	Śląski
39.	Błaszki	Kaliski	Poznański
40.	Domaczewo	Brzeski	Poleski
41.	Dębowa Góra	Będziński	Krakowski
42.	Łomża	m. Łomża	Mazowiecki
43.	Muszyna	Nowosądecki	Krakowski
44.	Leżajsk	Łańcucki	Przemyski
45.	Chmielnik	Stopnicki	Kielecki
46.	Lipsko	Iłżecki	Kielecki
47.	Ożarów	Warszawski	Mazowiecki
48.	Kamienica Żyrowiecka	Brzeski	Poleski
49.	Sapowice		
50.	Kowalewo	Poznański	Poznański
51.	Bądkowo	Konecki	Poznański
		Nieszawski	Pomorski

Z Rodziny Rezerwistów



Zakończenie półkolonji Rady Stołecznej R. R.

Warszawa. — 19 sierpnia zakończone zostały półkolonje letnie dla dzieci rezerwistów, zorganizowane przez Radę Stołeczną R. R. Na uroczystość zakończenia przybyli: wicewoj. Jurgielewicz, wiceprezydent m. st. Warszawy, J. Ołpiński, dyr. Wydz. Op. Społecznej Zarz. Miasta, Starczewski, sekretarz generalny Z. R., J. Walewski, prezes Okr. Stoł. Z. R., dyr. inż. A. Olszewski oraz z Rodziny Rezerwistów: pp.: Budzyńska, Walewska, Nestorowiczowa, Downarowiczowa i Orłowska. 750 dzieci najuboższych rezerwistów spędziło pod fachowem kierownictwem 6 tygodni na tych półkolonjach. Dostawały całodniowe wyżywienie, miały zapewnioną pomoc lekarską i sanitarną na miejscu. Do przybyłych gości, rodziców i dzieci przemówiła p. Budzyńska, wiceprzew. Rady Stoł. R. R., składając krótkie sprawozdanie z przebiegu półkolonji. Następnie dziatwa urządziła popisy śpiewów, tańców, deklamacyj i figur gimnastycznych.



Poświęcenie sztandaru Z. R. w Kielcach

Podokręg Wileński

Wilno. — W dniu 15 sierpnia b. r. odbyły się na terenie Podokręgu uroczystości, związane ze „Świętem Rezerwisty". W ramach uroczystości w m. Wilnie zebrane oddziały Z. R. pod bronią wysłuchały mszy św. w kościele garnizonowym, poczem złożony został wieniec przy urnie z sercem Marszałka w kościele św. Teresy. Następnie rezerwiści udali się na uroczyste zebranie, które w pierwszej swej części poświęcone było pamięci Wodza Narodu; część druga zebrania składała się z przeglądu działalności n/Organizacji za ostatnie lata, jej ideologji i zadań, które Z. R. ma przed sobą do spełnienia. Po zebraniu odbył się w lokalu świetlicy Koła Z. R. Nr. 1 obiad żołnierski.

Druja. — Tutejsze Koło Z. R. istnieje od r. 1930, jednak żywszą działalność zaczęło przejawiać dopiero od roku. Zorganizowano wówczas oddział zwarty, który rozpoczął systematyczne zajęcia z zakresu szkolenia czących, kompletne umundurowanie posiada 23, a częściowe 10. W celu wzajemnego zbliżenia członków, Zarząd organizuje co pewien czas okolicznościowe zebrania towarzyskie. Ćwiczenia i zajęcia członków odbywają się na zbiórkach oddziału dwa razy w miesiącu, pozatem Koło bierze udział we wszelkich uroczystościach i obchodach. „Święto Rezerwisty" (15. VIII) obchodzone było b. uroczyście. Po odebraniu raportu przez Komendanta Garnizonu kpt. Lewestama, oddziały P. W. udały się na nabożeństwo do kościoła, a następnie, po defiladzie, odmaszerowały na plac Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpił akt ślubowania rezerwistów. Prezes Koła, kol. Jodynis, złożył ślubowanie na ręce wiceprezesa, kol. Pirtania, a następnie sam przyjął ślubowanie od całego oddziału Z. R. Po ślubowaniu zostały wręczone członkom odznaki związkowe. Po uroczystościach odbył się obiad żołnierski



Ślubowanie członków Koła Z. R. w Drujі.

wojskowego, wych. fiz. i wych. obyw. W ciągu tego okresu rozwój Koła postąpił znacznie. Mimo ciężkich warunków materjalnych, rezerwiści bardzo chętnie zaopatrują się w mundury związkowe na koszt własny. Dziś na ogólny stan 47-miu członków ćwi- urządzony przez Koło Z. R. dla oddziałów p. w. i zaproszonych gości. Po obiedzie odbyły się rozgrywki w siatkówkę pomiędzy zespołami Zw. Rez., Zw. Strzel., Str. Pożarnej i K. P. W. Pierwsze miejsce uzyskał Z. S., drugie Z. R.

Podokręg Kielecki

Kielce. — W dniu 15 sierpnia odbyło się w Kielcach uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Rezerwistów Ziemi Kieleckiej. Uroczystość odbyła się pod protektoratem prezesa Z. R., ppłk. rez., Marjana Zyndram-Kościałkowskiego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30 odczytaniem Apelu Hetmańskiego, poczem zgromadzeni wysłuchali mszy św. w kościele garnizonowym. Po poświęceniu sztandaru i akcie wbijania gwoździ, wygłosił przemówienie sekretarz generalny Z. R., Jan Walewski, delegat Zarządu Głównego, wręczając następnie sztandar chorążemu. W uroczystości brali udział, jako rodzice chrzestni, wojewoda dr. Dziadosz, wiceprzewodnicząca Rodziny Wojskowej p. Kazimiera Ostrowska, a w drugiej parze D-ca 4 p. p. Leg. płk. Bolesław Ostrowski i prezeska oddziału żeńskiego Zw. Strzel. p. Marja Kasprzycka. Ponadto w uroczystościach udział brali liczni przedstawiciele organizacyj pokrewnych z pocztami sztandarowemi, odziały rezerwistów Ziemi Kieleckiej w liczbie kilkuset i rzesze publiczności.

Po wręczeniu sztandaru odbyło się uroczyste ślubowanie wszystkich rezerwistów, a następnie defilada przy dźwiękach orkiestry 4 p. p. Leg. i własnej orkiestry Z. R. z Białogona. Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski w kasynie pułkowym. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych; m. in. przemawiał wojewoda Dziadosz, delegaci pokrewnych stowarzyszeń i t. d. W imieniu rezerwistów odpowiadał kol. Szlonzak. Odczytano szereg depesz gratulacyjnych: m. in. prezesa Kościałkowskiego i gen. Dąbkowskiego.

Uroczystość sztandarowa zorganizowana została przez Zarząd Powiatowy Z. R., na czele którego stoi kol. Leon Klaczyński.

Starachowice. — W dniu 15 sierpnia odbył się tu szereg uroczystości z okazji zjazdu delegatów pow. iłżeckiego, koncentracji Kół Z. R. powiatu oraz jubileuszu 5-lecia Koła Z. R. w Starachowicach. Na uroczystość przybyły oddziały rezerwistów w liczbie 260 z Kół: Starachowice, Wierzbnik, Wąchock, Nirzec, Styków, Brody, Dziurów i Skarżysko Kościelne oraz delegaci pozostałych Kół Z. R. z powiatu. Ponadto delegaci Zarządu Głównego w osobach mjr. inż. T. Kalusińskiego i L. Mosera, starosta Weiss, Kmdt P. K. U., mjr. Trzebiński, Kmdt. P. W. i W. F., por. Sikorski, oddział Zw. Strzeleckiego w Starachowicach, delegaci pokrewnych organizacyj, Zakładów Starachowickich i miejscowe społeczeństwo.

Po wysłuchaniu mszy św., po której ks. prałat, dr. Świetlicki wygłosił kazanie, — oddziały przemaszerowały na plac. Tu mjr. Kalusiński przemówił do zebranych, podkreślając wagę aktu ślubowania. Po złożeniu przez rezerwistów ślubowania, oddziały przedefilowały przed przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i Z. R., poczem dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali kina „Strażak".

Zebranie otworzył prezes Zarz. Pow., dr. inż. Wrażej, oddając na wstępie hołd Hetmanom i Wodzom Narodu. Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia. Z kolei prezes Koła Starachowickiego, inż. Obara przedstawił zebranym historję Koła, które zorganizowało się 10 lipca 1930 r., jako powiatowe Koło rezerwistów i b. wojskowych, a 15 sierpnia odbyło swe pierwsze walne zebranie. Z kolei przemówienia wygłosili: star. Weiss, mjr. Trzebiński, por. Sikorski. W imieniu władz naczelnych Organizacji przemawiał mjr. Kalusiński i por. Moser. Po zakończeniu uroczystości otwarcia, delegaci Kół przystąpili do obrad, a dla oddziałów wyświetlono film z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Na wstępie prezes, kol. Wrażej, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego za czas od 22. 9. 33 r. do 7. 7. 35 r. Postęp Organizacji Kół na terenie powiatu przedstawia się następująco: w III kw. 1933 r. było zorganizowanych 3 Koła, obecnie jest ich 24. Równocześnie rośnie ilość członków; ewidencja ostatnich dni wykazuje 45 oficerów, 326 podoficerów i 852 szeregowych. Do kancelarji Zarz. Pow. wpłynęło pism 432, wysłano pism własnych 576, w tem 12 okólników, i szereg instrukcyj w/g rozdzielnika. Wszelkie druki Koła otrzymywały bezpłatnie, ponadto wydano bezpłatnie zalegalizowanym Kołom 17 pieczątek. Dochody Zarz. Pow. opierają się głównie na skromnej subwencji Sejmiku i na dochodach z kolektury. Większość dochodów idzie na wydatki rzeczowe, jak czapki, książki, czasopisma i t. d. Zakupiono mundurów za 1.072,90 zł., z czego Koła wpłaciły 680.50 zł. a resztę pokrył Zarząd Pow. z własnych funduszów. W dziedzinie wych. obyw. opracowano własny program pracy oświatowej na okres roczny. Zakupiono dla poszczególnych Kół szereg książek, zaprenumerowano pisma i t. d. Ponadto zorganizowane zostały kursy i wykłady dla fachowców metalowych. Zarząd Pow. dokonał ogółem 17 inspekcyj, ponadto delegowani członkowie brali udział w zebraniach Kół i uroczystościach lokalnych. Ogółem Koła posiadają 32 karabiny przydzielone przez P.W. i W. F. oraz 200 szabel.

Z kolei delegaci poszczególnych Kół składali sprawozdania z działalności. Po skończeniu dyskusji nad sprawozdaniami wygłosił przemówienie mjr. Kalusiński, o najbliższych zadaniach organizacyjnych, a następnie por. Moser, który poruszył m. in. sprawę zbiórki na odbudowę Żułowa. Na zakończenie obrad uczestnicy Zjazdu wysłali szereg depesz hołdowniczych. W czasie przerwy w obradach odbył się koleżeński obiad, w którym wzięły również udział oddziały Z. R., przybyłe na uroczystości.

W ramach uroczystości odbyły się na boisku sportowem zawody poszczególnych Kół Z. R. powiatu. Program obejmował pięciobój (bieg na 100 m., bieg na 400 m., skok w dal, rzut granatem, strzelanie z broni małokalibr. Pierwsze miejsce zdobyło Koło Z. R. Starachowice, uzyskując 3641 pkt. w wyniku zespołowym. Pierwsze miejsce indywidualnie zdobył kol. Łagodziński (1318 pkt.). Ponadto odbył się bieg sztafetowy 4×100 m., w którym pierwsze miejsce uzyskało również Koło Starachowice (0.59 sek.).

W godzinach wieczornych przybyli do Starachowic z Kielc (gdzie tegoż dnia odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru) sekretarz generalny Z. R., Jan Walewski, wiceprezes Zarz. Podokr. Kieleckiego, prok. Lejman i Komendant Podokręgu, mjr. Krywko. Przybyli zapoznali się z przebiegiem uroczystości i wynikami obrad i wyrazili swe uznanie organizatorom święta i oddziałom Z. R.



Oddziały Z. R. na uroczystościach starachowickich wracają z defilady

POLITYKA ZAGRANICZNA

Konflikt włosko-abisyński w ostrem stadjum

Próby pokojowego załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego w drodze interwencji bezstronnych czynników nie powiodły się. Konferencja przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch, jako sygnatarjuszy traktatu z r. 1906 o Abisynji nie dała żadnego rezultatu. Obrady zostały przerwane, gdyż — jak brzmi oficjalny komunikat — „nie zdołali oni jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiałaby im rozwiązanie zatargu". Zapowiedziano jednak dalsze szukanie wyjścia z tego na drodze dyplomatycznej.

W tym momencie rozmów podane zostały do wiadomości publicznej stanowiska obu interesowanych stron.

Rząd abisyński gotów był poczynić następujące koncesje: 1) udzielić gwarancyj bezpieczeństwa co do kolonij włoskich Somali i Erytrei, jak również gwarancyj, dotyczących Włochów, przebywających w Abisynji, 2) poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei żelaznych i kopalnictwa. Ułatwienia te mogą być rozciągnięte również na dziedzinę stosunków rolnych. Cesarz Abisynji pozatem nie określił maksymalnej granicy swoich ustępstw, oczekując skolei żądań włoskich. W każdym razie nie zgadza się na jakiekolwiek kwestjonowanie niepodległości i suwerenności Abisynji.

Natomiast przedstawiciel Włoch bar. Aloisi w ten sposób ujął włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją: 1) Traktat z r. 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, iż zamiarem Francji. W. Brytanji i Włoch był podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów 2) wynika z tego, iż sprawa abisyńska jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonialnych, o którego rozstrzygnięcie zadecydować mają Francja, W. Brytanja i Włochy na zasadzie traktatów kolonjalnych, 3) Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem, 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są uszanować ducha odnośnych traktatów kolonjalnych oraz ściśle uwzględniać francuskie i angielskie uprawnienia z tych traktatów wynikające.

Po tej nieudalej interwencji mocarstw, której jedynym realnym efektem jest solidarne stanowisko Francji i Anglji w sprawie abisyńskiej — rząd Wielkiej Brytanji na specjalnie w tej kwestji odbytem posiedzeniu gabinetu uchwalił utrzymać nadal w mocy zakaz wywozu broni i amunicji z Anglji do Włoch i Abisynji i popierać pakt Ligi Narodów celem zapobieżenia wojnie i o ile to możliwe celem powstrzymania napastnika.

Pewne nadzieje przypisuje się do dnia 4 września b. r., w którym rozpoczynają się obrady Ligi Narodów, w których wezmą także udział Włochy— była bowiem obawa, że będą one nieobecne w Genewie.

Mussolini w wywiadzie prasowym oświadczył:

— Gdyby w Genewie zapadła decyzja zastosowania wobec Italji sankcyj — wówczas Włochy natychmiast opuszczą Ligę Narodów. Każde państwo, któreby zastosowało wobec Włoch sankcje, spotka się ze zbrojnym oporme narodu włoskiego.

Mussolini rozróżnia przytem sankcje moralne, gospodarcze i wojskowe. Moralną sankcją byłoby np. uchwalenie przez Ligę Narodów votum potępiającego Włochy, na co Mussolini odpowiedziałby wystąpieniem z Ligi. Na blokadę portów włoskich, czy zamknięcie kanału Suezkiego według słów Mussoliniego, Włochy odpowiedziałyby oporem całej swej siły zbrojnej na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Zamknięcie kanału Suzekiego — mówił Mussolini — Włochy uznałyby za złamanie postanowień traktatu wersalskiego.

Gdyby Liga Narodów daleką wojnę kolonjalną rozszerzyła na Europę, a nawet na cały świat, wojnę, która kosztowałoby nie miljony, ale dziesiątki miljonów żyć ludzkich, wówczas cała odpowiedzialność spadłaby na Ligę Narodów.

Tymczasem jednak rząd włoski gotuje się do wojny. Zmobilizowano najpierw odrazu miljon ludzi.

Do Afryki Wschodniej wyjechali dwaj synowie Mussoliniego, którym sekretarz partji faszystowskiej wręczył dwa rewolwery ze słowami: „Zabijcie nieprzyjaciela, bowiem ten dokona zamachu na wasze życie".

Na północy Włoch urządzono demonstracyjne manewry z udziałem 300.000 wojska. Wielkiego znaczenia nadaje im fakt, że w manewrach tych bierze czynny udział poza Mussolinim 14 członków rządu, 40 senatorów i 200 deputowanych w charakterze oficerów rezerwy.

Jednodniowa rewolucja w Albanji

Maleńkie królestwo bałkańskie, Albanja, o której świat zapomniał przeżyło jednodniową rewolucję i dość krawą, bo ofiarą jej padło życie 150 ludzi.

Pierwsze depesza, które nadeszły drogą radjową przez Jugosławję, mówiły o buncie żandarmerji albańskiej, której udało się zrewoltować także część ludności z południowej Albanji. Powstańcy opanowali miasto Fieri, przyczem zabity został gen. Guilardi, z pochodzenia Chorwat, b. oficer austrjacki, adjutant i osobisty przyjaciel króla Zogu. Ponieważ w chwili zamachu znajdował on się w samochodzie królewskim, sądzono, że kula, od której padł, była przeznaczona dla króla. Krwawe starcie rewolucjonistów z wojskami rządowemi dało w rezultacie wprawdzie likwidację powstania, ale też i straty w ludziach po obu stronach.

Powody wybuchu rewolucji podawane są dwojakie: polityczne i charakteru prywatnego.

Niektóre dzienniki twierdzą, że powstanie wywołały koła, żądające bliższej współpracy Albanji z Włochami.

Powstanie było przygotowane szczegółowo, wybuchło jednak przedwcześnie i tylko dzięki temu udało je się stosunkowo szybko stłumić.

Okazuje się, że w Fieri, głównym ośrodku powstania, proklamowana była republika, która przetrwała zaledwie kilka godzin.

Inne dzienniki twierdzą, że przyczyną powstania była sprawa rehabilitacji honoru byłej kochanki królewskiej, córki b. premjera albańskiego Shefket Bega Verlatsi, najbogatszego człowieka w Albanji. Córka jego była kochanką Achmeda Zogu przez trzy lata, a gdy się królowi znudziła, wydał ją zamąż za swego posła w Londynie Dżimul Dina.

Verlatsi, który nie mógł przeboleć niełaski, w jaką popadła córka i który żywił nadzieję, że król się z nią ożeni, dostarczył obecnie środków pieniężnych na organizację spisku i powstania.

Kombatanci polscy pod Łukiem Tryumfalnym

Rocznica bitwy pod Warszawą obchodzona była w Paryżu bardzo uroczyście. Federacja polskich związków obrońców ojczyzny rozniecił w tym dniu znicz na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, czemu przyglądały się na placu Gwiazdy liczne tłumy publiczności.

O godz. 18-ej na Avenue Georges V utworzył się pochód, który skierował się pod Łuk Triumfalny. Na czele pochodu kroczyły poszczególne delegacje ze sztandarami: pierwsza postępowała delegacja Federacji P. Z. O. O., następnie delegacje kombatantów francuskich, włoskich, portugalskich i czechosłowackich, dalej organizacje polskie w Paryżu oraz członkowie kolonji polskiej. Uwagę zwracała maszerująca w pochodzie drużyna strzelców w mundurach.

Znicz zapalił prezes delegacji p. Bratek-Kozłowski. Na grobie Nieznanego Żołnierza złożono dwa wieńce: jeden od Federacji, drugi w imieniu organizacyj polskich w Paryżu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady Rzeczypospolitej i konsulatu oraz Fidac'u francuskiego.

Z OBCYCH ARMJI

CZESKI KORPUS OFICERSKI

Generał broni Vojcechovsky w czasie manewrów oświadczył dziennikarzom, że stan zdrowia żołnierzy jest bardzo dobry. Natomiast gorzej przedstawia się stan zdrowia oficerów i podoficerów zawodowych. Gen. Vojcechovsky tłumaczył to tem, że finansowy stan korpusu oficerskiego jest krytyczny, a podoficerów zawodowych wprost rozpaczliwy. Ma to ujemny wpływ na ich stan zdrowia, a zwłaszcza na system nerwowy.

SZPIEGOSTWO W ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ

Władze bezpieczeństwa wykryły wielką aferę szpiegowską w wojsku. Ośrodkiem szpiegostwa były Radziejowice w Czechach zachodnich. Policja aresztowała nauczyciela niemca w Czeskich Budziejowicach, dwóch jego synów i generała Krau, b. dowódcę 4-ej armji austro-węgierskiej w czasie wojny, ostatnio emerytowanego.

ROZŁAM W „OGNISTYM KRZYŻU"

Grupy b. członków „Croix de Feu" i byłych ochotników, które wystąpiły tych organizacyj, ogłosiły oświadczenie, wyjaśniające przyczynę tego kroku. W oświadczeniu tem secesjoniści zarzucają płk. de la Rocque, że stanął po stronie dawnych partyj prawicowych i pewnych grup gospodarczych, zamiast skupić wokół siebie wszystkich Francuzów.

Duch narodowy i duch socjalistyczny, zdaniem secesjonistów, nie pozostają z sobą bynajmniej w sprzeczności i dlatego na tych podstawach zamierzają stworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą „Francuskiego Ruchu Pracy".

WŁOSKIE LOTNICTWO WOJSKOWE

Rzymska „Gazeta Oficjalna" zamieszcza dekret, dotyczący uzupełnienia kadr personelu lotnictwa wojskowego.

Liczbę generałów eskadry podniesiono z 2 do 5, generałów dywizji z 1 do 7, generałów brygady z 10 do 21, pułkowników z 22 do 68, podpułkowników z 57 do 166, majorów z 43 do 160, kapitanów z 93 do 676.

Podobnie zostały znacznie powiększone wszystkie rodzaje służby, związane z lotnictwem.

PIELGRZYMKA B. KOMBATANTÓW DO RZYMU

W związku ze zbliżającą się pielgrzymką światową b. kombatantów do Rzymu, Papież przybyć ma z Castel Gandolfo do Rzymu, celem odprawienia mszy świętej, której wysłucha 15.000 b. kombatantów w Bazylice św. Pawła.

WERBUNEK B. OFICERÓW ROSYJSKICH DO ARMJI ABISYŃSKIEJ

Japończyk Peng rozpoczął w Czerniowcach werbunek lekarzy do armji abisyńskiej.

Gdy jego osobą zainteresowała się policja, Peng nagle opuścił Czernowce i zjawił się niespodziewanie w Kiszyniowie, gdzie rozwinął agitację wśród b. oficerów armji carskiej, z których większość znajduje się w bardzo trudnych warunkach materjalnych. Podobno Peng znalazł wielu chętnych.

Peng posiada oficjalne upoważnienie od rządu abisyńskiego do werbowania ochotników.

ZBROJENIA LOTNICZE ANGLJI

Rząd brytyjski zamówił dla lotnictwa wojennego od 150 do 200 samolotów bombardujących. Będą to jednopłatowce dwusilnikowe opancerzone, posiadające szybkość do 420 km. na godzinę. Jednocześnie z 12 lotnisk, przewidzianych w programie budowy, 9 już jest na ukończeniu.

Skrzynka pocztowa

PAN BALIŃSKI JAN. — ANDRYCHÓW. — Prosi Pan o podanie warunków wyjazdu do polskich kolonji w Afryce, Ameryce lub San Domingo. W chwili obecnej istnieją polskie tereny kolonizacyjne w Brazylji w stanie Parana, oraz w Liberji. Warunkiem wyjazdu do Parany jest posiadanie przynajmniej 5 tys. złotych na zagospodarowanie się, oraz wykształcenie rolnicze. Warunkiem zaś wyjazdu do Liberji jest poz awykształcenie rolniczem, posiadanie 40 — 50 tys. zł.

Bliższe informacje, uzyskać Pan może w Sekcji Kolonjalnej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Widok 10.

STAŁY CZYTELNIK. — WOŁYŃ. W swoim czasie przekazał Pan 10 zł. na konto Zarządu Głównego Związku Ochotników W. P. w Warszawie, w zamian za co otrzymać Pan miał, przyznaną mu odznakę Ochotniczą. Ponieważ od tego czasu upłynęło już parę miesięcy, a odznaki Pan nie otrzymał, i ponieważ w międzyczasie Związek Ochotników został rozwiązany, zapytuje Pan co robić.

Należy skomunikować się z p. Romanem Zuchowiczem, kuratorem rozwiązanego stowarzyszenia, który albo poleci zwrócić Panu wpłacone pieniądze, albo też poleci przysłać odznakę. Adres p. Zuchowicza: Warszawa, Komisarjat Rządu, Senatorska 16.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej.
Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.